THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (10,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TELEPHONE 2263.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON 2263.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1 50
Półrocznie 75c
Za granicami St. Zjedn. 2.00
Pojedyńczy numer 5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 38. Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 19-go Września, 1901 r. Rok III

PREZYDENT WILLIAM M'KINLEY NIE ŻYJE.

Zbrodnia Niecnego Anarchisty wypełniona w Całej Okropności.

Po Siedmiu Dniach Walki ze Śmiercią, Nadziei Całego Narodu i Bolesnej Niepewności, Męczennik -- Prezydent Uległ Ranom i Zmarł Cicho z Modlitwą na Ustach o godz. 2:15 w Sobotę rano dn. 14. Września.

CALY NAROD BOLEJE NIEZMIERNIE NAD PRZEDWCZESNYM ZGONEM WIELKIEGO CZLOWIEKA.

William McKinley, Prezydent Stanów Zjednoczonych, urodził się dnia 29. Stycznia 1843; raniony śmiertelnie przez anarchistę w Buffalo dnia 6go Września 1901. Zmarł z ran dnia 14go Września 1901 roku.

Stało się!.... Zakończył życie najzacniejszy człowiek, najlepszy obywatel i urzędnik tego kraju, umarł Prezydent Stanów Zjednoczonych, William McKinley, — przyprawiony o śmierć przez morderczy zamach niecnego wyrzutka społeczeństwa, zajadłego anarchisty!

Umarł przedwcześnie człowiek, który nikomu krzywdy nie uczynił, umarł jako męczennik—idei porządku społecznego, — zgładzony ręką potwora w ludzkiem ciele, anarchisty, zadającego śmierć w imię idei przewrotu, morderstwa i rabunku!

Kraj cały tutejszy i cały świat cywilizowany zadrżał z oburzenia nad haniebnym, potwornym czynem mordercy, któremu przezacny prezydent nic złego nie uczynił.

Gdy świat cały, a szczególniej kraj tutejszy ochłonął z pierwszego wrażenia, oburzenia i zgrozy, śledzono z pociechą i nadzieją każdą najdrobniejszą — wiadomość, każdy biulletyn, donoszący pocieszające wieści o przychodzeniu do zdrowia dostojnego pacyenta. Wieści te były coraz bardziej pocieszające do tego stopnia, że o ile spuścić się było można na sprawozdania [biulletyny] lekarzy, — ogłaszane co parę godzin, lekarze i przyjaciele rannego bohatera, mieli już wszelką pewność, że wyzdrowienie jego jest zapewnione. Tak wszyscy byli pewni jego wyzdrowienia, że niektórzy jego krewni, a także wice-prezydent p. Teodor Roosevelt, ministrowie z jego gabinetu i niektórzy senatorowie, — wszyscy oni, uspokojeni i pewni będąc jego wyzdrowienia, — porozjeżdżali się: jedni do domów swoich, inni zaś odjechali do Waszyngtonu do biór swoich urzędowych.

Tak wszyscy pełni byli nadziei i pewni wyzdrowienia, że wice-prezydent Roosevelt wrócił na swoją wycieczkę wakacyjną i polowanie w góry Adirondack, które jednak ponownie musiał przerwać na bolesną wieść o śmierci swojego naczelnika, którego urzędowania ciężar obecnie na swoje barki przyjąć musi.

Wszystkie nadzieje, — i wszelka pewność, znikome i niepewne jak wszystko inne na świecie, rozwiane zostały w Piątek niespodziewaną a przerażającą wieścią, że stan Prezydenta zaczął się nagle pogarszać....

Cały świat poruszył się na nowo niespokojnie i ból na nowo ścisnął serca wszystkich prawych ludzi.

Z natężeniem i niepokojem czytano biulletyny coraz smutniejsze, tem smutniejsze, — że jeszcze dzień przedtem, we czwartek, lekarze mieli najlepsze nadzieje i pewny wróżyli choremu powrót do zdrowia. Biulletyny czwartkowe opiewały np.: Prezydent spędził spokojną noc, a rano nawet spożył ze smakiem pierwszy od piątku posiłek składający się z grzanki chleba, i rosołu z kurczęcia. Czuje się lepiej niż kiedykolwiek w ciągu tej choroby".

Donoszono nawet, że po śniadaniu Prezydent zażądał aby mu pozwolono zapalić cygaro, co samo jest bardzo pewnym oznakiem zdrowia.

Piątkowe billetyny były niestety coraz smutniejsze,— wieczorem odjęły wszystkim wszelaką nadzieję,— aż wreszcie poranne gazety sobotnie doniosły smutną wieść, że Prezydent McKinley dokonał zacnego swego żywota o godzinie 2:15 nad ranem!...

Stało się więc!.... Umarł najzacniejszy człowiek, najlepszy urzędnik i to zmarł przedwcześnie z ran zadanych ręką nikczemnika anarchisty, nieprzyjaciela porządku i ludzkości!....

Jak wiadomo czytelnikom Wielkopolanina z ostatniego numeru naszego pisma, — Prezydent McKinley został raniony w budynku zwanym „Świątynią Muzyki" na wystawie Pan-Amerykańskiej w Buffalo dnia 6go Września o godzinie 4:13 po południu. Raniony został dwukrotnie z rewolweru przez anarchistę Fryder. Niemann'a, alias L. Czołgosza. Pierwsza kula trafiła w kość piersiową i ta kula ześliznęła się po kości, wyszła z pod skóry i uwięzła w suknie kamizelki druga kula przeszyła skórę na brzuchu i żołądek na wylot i uwięzła w mięśniach grzbietu. Prezydenta zawieziono do wystawowego szpitala a zbrodniarza, anarchistę zaprowadzono do więzienia.

Zranionego Prezydenta otoczyli natychmiast najzdolniejsi lekarze chirurdzy, miejsce zranione otworzyli, żołądek wydobyli na wierzch, obie rany w żołądku zaszyli i opatrzyli pacyenta w najwłaściwszy sposób.

To, że Prezydent był zawsze silnej natury i to że opatrywali go najlepsi lekarze, dawało nadzieję że może wyzdrowieć. Jakoż wszelkie oznaki zwiastowały, że tak się stanie.

I rzeczywiście telegramy z dni następujących po zamachu opiewały jak następuje;

Sobota, dn. 7 Września: Prezydent jest wolny od bólu. — Temperatura 100.2 Fahr., puls 120, oddychanie 24; nad wieczorem w Sobotę stan pacyenta trochę się pogorszył, tak, że w południe temperatura była 102, puls 136, oddech 28....

Niedziela, dnia 8go: Temperatura 101, puls 128, oddech 27. Prezydent przebył spokojnie noc. Jest nadzieja wyzdrowienia.

Poniedziałek, dnia 9go: Stan zdrowia prezydenta coraz lepszy. Temperatura 101, puls 112, oddech 26.

Wtorek, d. 10go. Zewnętrzna rana na brzuchu zagoiła się. Odpruto kilka sztychów i ranę wymyto. Temperatura 99½, puls 104, oddech 26.

Środa, dnia 11go: Stan zdrowia Prezydenta zupełnie zadawalający, rana wewnętrzna się goi. Prezydent będzie mógł podnieść się z łoża boleści około 1go Października. Temperatura 100, puls 120, oddech 26. Rany żołądka pewno zagojone, bo chory ze smakiem spożył trochę bulionu przed wieczorem. Wszelka nadzieja wyzdrowienia.

Czwartek, dnia 12. Rano stan zdrowia Prezydenta bardzo pocieszający. Dano mu rosołu z bułką. Po południu zaczyna się wzmagać gorączka; lekarze zaniepokojeni. Przed wieczorem Prezydent kazał odsłonić okna, by mógł ucieszyć się widokiem zielonych drzew. W nocy na Piątek niebezpieczeństwo się wzmaga. Telegramy do ministrów i do krewnych.

Piątek, d. 13go Września rano: Stan Prezydenta budzi wielkie obawy, i pogorszył się znacznie.

Południe:— Doktorzy zaczynają tracić nadzieję, czynność serca słabnie.

Przed wieczorem pożegnał nieutuloną w płaczu żonę, później ministrów i znajomych. Starzy, osiwiali dyplomaci i jenerałowie płakali głośno, żegnając na zawsze naczelnika. Ostatnie jego słowa do nich były:

„Żegnajcie mi,— żegnajcie! Taka jest wola Boża! Jego wola niech się stanie!....

Potem o godzinie 7:50 chory stracił przytomność i w stanie tym jeszcze nucił czy szeptał cichutko pieśń „Bliżej mi, Boże, bliżej ku Tobie.....

Przytomność już nie wróciła więcej, a w Sobotę dnia 14go Września, o godzinie 2:15 Prezydent spokojnie zakończył życie.

.....

Trzeci to już prezydent tutejszy, zamordowany ręką zbrodniarza! Prez. Abraham Lincoln przez Booth'a w roku 1865ym; J. A. Garfield przez Guiteau'a, w 1881ym i McKinley przez Niemann'a Czołgosza obecnie w 1901ym Śmierć Prezydenta McKinleya pogrążyła w żałobę naród. Składy i bióra w całych Stanach Zjednoczonych w Sobotę zamknięto a domy wszystkie i gmachy przystrojono w kolory: czarny i fioletowy na znak żałoby. Od wszystkich panujących z całego świata nadeszły żałobne telegramy.

Wszyscy ministrowie wraz z wiceprezydentem a obecnie już prezydentem Rooseveltem zgromadzili się w sobotę po południu w domu państwa Milburn w Buffalo, gdzie leżą zwłoki Prezydenta McKinleya. Roosevelt zaprzysiężony został na urząd Prezydenta.

Nad ciałem zmarłego Prezydenta odprawione zostaną krótkie żałobne ceremonie w Buffalo, poczem przewiezione zostanie do Białego Domu w Waszyngtonie i ustawione w Kapitolu; z Waszyngtonu po odbytych wspaniałych obrzędach ciało przewiezione zostanie do miasta **Canton** w Ohio, miejsca zamieszkania McKinley'ów i tamże pochowane. Ceremonie pogrzebowe ukończą się prawdopodobnie we Czwartek dnia 19go.

Rodzina McKinley'ów przemieszkiwała dawno w Szkocyi później w Irlandyi a wreszcie w początkach 18go stulecia przeniósł się jeden z nich do Ameryki.

William McKinley, świeżo zmarły męczennik prezydent, urodził się w miejscowości Niles w powiecie Trumbull w Stanie Ohio z niebogatych rodziców. Po ukończeniu elementarnej szkoły, uczył się w kollegium Allegheny w mieście Meadville. Pa., — a mając lat 18 zaczął karyerę nauczycielską.

Gdy w tymże samym roku wybuchła tutaj wojna domowa, młody nauczyciel wstąpił jako ochotnik do armii północnej, broniącej całości Stanów Zjednoczonych i wolności świeżo oswobodzonych przez Prez. Lincolna murzynów.

Zaciągnął się jako ochotnik do kompanii "E" 23go regimentu Ohio.

W wojnie tej znajdował się w ogniu w 18 krwawych bitwach a nigdy nie został ranionym. Przy końcu wojny w roku 1863 mianowany został za męstwo majorem.

Wróciwszy po wojnie w domowe zacisze, poświęcił się zawodowi prawniczemu i zdawszy egzamina osiadł jako prawnik w mieście Canton, Ohio w roku 1867ym, gdzie odtąd mieszkał stale z wyjątkiem tych okresów czasu, gdy później jako gubernator Stanu Ohio przebywać musiał w stolicy tego Stanu, lub jako Prezydent Stanów Zjednoczonych przemieszkiwać musiał w Waszyngtonie, — stolicy Stanów Zjednoczonych.

Był tak zdolnym adwokatem, że on republikanin, — obrany został w roku 1869 prokuratorem (District Attorney) w okręgu demokratycznym.

Dnia 25 Stycznia 1871 pojął za żonę pannę Idę Saxton, którą po 30 latach szczęśliwego małżeńskiego pożycia obecnie zostawił wdową. Do Kongresu obrany został w roku 1876ym; Gubernatorem Stanu Ohio wybrany po dwa razy: i to w roku 1891ym i 1893im.

Prezydentem Stanów Zjednoczonych obrany został w roku 1896ym i ponownie na drugi termin w roku 1900, a był jednym z najlepszych Prezydentów.

W początkach jego prezydentury przeszło w Kongresie prawo cła ochronnego i inne ważne reformy.

Gdy na wyspie Kubie wrzało powstanie przeciw Hiszpanom obchodzącym się podobno okrutnie z Kubańczykami, tutejsi gorętsi obywatele pchali Prezydenta do wojny z Hiszpanią. Tenże jednak opierał się temu. Gdy wszakże w dniu 15 Lutego 1898 roku okręt tutejszy wojenny "Maine" został zdradziecko w porcie Havana na Kubie wysadzony w powietrze, przyczem blizko 300 amerykańskich marynarzy straciło życie, Kongres uznał niepodległość Kuby, wyznaczył prezydentowi 50 milionów na obronę wojenną i Stany Zjednoczone wypowiedziały Hiszpanii wojnę dnia 21go Kwietnia. Wojna skończyła się szybko i zwycięzko dla Stanów Zjednoczonych.

Admirał Dewey pobił eskadrę hiszpańską pod Manillą na Filipinach w dniu 1go Maja 1898 a admirał Schley również pobił eskadrę hiszpańską pod Sant Jago na wodach Kubańskich dnia 3. Lipca 1898.

Korzystny dla siebie pokój zawarły z Hiszpanią Stany Zjednoczone po tych zwycięztwach, przez co zyskały nowe, nadzwyczaj bogate posiadłości: Filipiny na dalekim Oceanie Spokojnym i wyspę Porto Rico w pobliżu Kuby. Wyspa Kuba uwolniona od jarzma hiszpańskiego przeszła pod protektorat Stanów Zjednoczon. Przez tę wojnę i zwycięztwa Stany Zjednoczone stanęły w rzędzie wielkich Państw tego świata.

W tym samym czasie handel i przemysł i dobrobyt tutejszego kraju doszły do niebywałego dotąd rozkwitu.

Wszystko to: potęgę zewnętrzną i dobrobyt wewnętrzny zawdzięcza kraj tutejszy tutejszy wielkiemu temu człowiekowi, Prezydentowi McKinley, którego życia pozbawiła w sile jego wieku zbrodnicza ręka anarchisty!

Gdy wielki ten człowiek znajdował się obecnie u szczytu sławy, miłowany też przez wszystkich obywateli tutejszych i szanowany przez wszystkich ludzi cywilizowanego świata,—zbrodnicza ręka szaleńca złoczyńcy, kierowana rozkazami spiskowców przecięła nić zacnego jego żywota!

Gdy Prezydent McKinley znajdował się d. 6go Września na Wystawie Wszech-amerykańskiej w Buffalo i witał się serdecznie z publicznością, podając każdemu rękę do uścisku, — szaleniec — anarchista strzelił doń dwa razy i śmiertelnie go ranił!

Tydzień cały pracowali najsłynniejsi lekarze aby uratować to życie tak drogie dla kraju, ale śmierć nieubłagana zabrała mimo to wszystko tego przezacnego człowieka. Zmarł cicho mąż przezacny polecając duszę swą Bogu w dniu 14 Września 1901, — pogrążając Naród ten wielki w żałobie.

Ma czego naród żałować, bo mąż to był zacny i wielkie zasługi położył dla tutejszego kraju.

Cześć jego pamięci!

Pośmiertne zbadanie ran i pogrzeb Prezydenta McKinley'a.

Oprócz smutku i boleści, jakiemi śmierć Prezydenta napełniła serca wszystkich, wszystkie umysły przepełnione były zdziwieniem, że mimo zapewnień lekarzy, którzy we środę i we czwartek zapewniali naród, że dostojny prezydent ma się coraz lepiej, — pogorszenie i ostatecznie śmierć nastąpiły tak szybko, wbrew wszelkim rachubom i zapewnieniom.

Aby bolesną te sprawę wyjaśnić, lekarze dokonali w sobotę na zwłokach obdukcyi i przekonali się, że mimo wszelkich ich starań i mimo cudownych dziś niemal sposobów chirurgii i sztuki lekarskiej, Prezydent wyzdrowieć nie mógł. Zbadawszy po śmierci rany Prezydenta, przekonano się, że nie na wiele przydała się w tym razie sztuka lekarska, chyba tylko na tyle, że choremu umniejszono bólu i o parę dni przedłużono mu życie.

Obdukcya wykazała że od samego początku rana przez kulę zadana nie goiła się wcale, lecz zaraz zaczęła się zaogniać i psuć. Ciało chorego tak na wierzchu, na brzuchu, jak i w obu ścianach żołądka na jakie półtora cala w około rany od kuli zgangrenowane było zupełnie.

Przekonano się że, pierwsza operacya i zeszycie ran w ścianach żołądku i na brzuchu dokonane było wedle wszelkich prawideł — sztuki chirurgicznej i nic nie pozostawiało do życzenia, ściegi jedwabiu, zeszywające ranę, zrobione były jak najlepiej, ale to wszystko nie mogło uratować życia, bo wszystkie dobre skutki operacyi i opatrunku zniweczyła gangrena. Przekonano się również, że kula, przeszywszy żołądek uderzyła w górny koniec prawej nerki i połowę jej porozdzierała w kawałki, — czego przy pierwotnej operacyi lekarz nie spostrzegł wcale.

Nagła gangrena wszystkich okolic rany nasuwa lekarzom myśl, że kula musiała być zatruta.

Cała obdukcya dowiodła, światu, że sztuka lekarska o której dziś głoszą iż niemal cudownych może dokazać rzeczy, nie może dokazać ich w rzeczywistości, bo gdyby to było możliwem, to uczynionoby wszystko co tylko się da, aby uratować życie tak drogie.

Czynili lekarze wszystko co mogli i to najsławniejsi lekarze, a jednak..... życia tak drogiego uratować nie zdołali..... Na śmierć? nie ma lekarstwa!....

Pierwsza kula uderzyła Prezydenta w piersi i wcale, jak ogłosili teraz lekarze, nie przebiła nawet skóry na piersiach prezydenta: zapewne odbiła się o guzik kamizelki, silne jej jednakże uderzenie w klatkę piersiową tuż nad sercem, sprawić musiało straszne wstrząśnięcie serca, które i tak jak doktorzy oświadczają, było dosyć słabe.

Tak więc obie kule, wystrzelone ręką zbrodniarza przyczyniły się do zniszczenia drogiego dla kraju życia.

Przekonują się obecnie wszyscy, że prezydent McKinley już na drugi dzień po zranieniu wiedział i czuł, że umierać musi, że odejść musi w boleściach z tego pięknego świata, na którym cieszył się dobrobytem, sławą, czcią współziomków i szacunkiem zagranicy, wiedział że wszystko to wkrótce opuścić musi i pójść w wieczność nieznaną. Wiedział że to jego chwile ostatnie na tym świecie, wiedział że wkrótce pożegnać i opuścić musi — wszystko co drogie i miłe, domagał się aby trzymano okna jego pokoju otwarte, żeby jeszcze spoglądać na ostatku jak najdłużej na piękny gaj otaczający dom Milburn'ów w którym dogorywał, — wiedział, że chwałę, cześć i wszystkich umiłowanych opuścić na zawsze musi, a jednak bohater ten ni jednem słowem nie zbluźnił ani szemrał przeciw wyrokom Bożym, lecz ciągle powtarzał:

„Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi".

Rozdzierało mu się zapewne serce gdy mówił do płaczących:

„Żegnajcie mi, żegnajcie! Takie były wyroki Boże i Jego wola niech się stanie, nie nasza!"....

Poczem jeszcze choć w stanie nieprzytomnym powtarzał słowa ulubionej swej pieśni:

„Idę do Ciebie, o Panie!...

Pogrzeb.

Zwłoki zamordowanego prezydenta-męczennika przeniesiono z rezydencyi Milburna do ratusza miasta Buffalo i tam przez Niedzielę spoczywały w wielkiej sali, aby setki tysięcy obywateli mogły raz jeszcze spojrzeć na poważną a miłą twarz swojego Naczelnika.

W poniedziałek rano przeniesiono zwłoki na specyalny pociąg kolei, który wyruszył w drogę do Waszyngtonu o godzinie 8:35 rano. W pociągu towarzyszyła ciału znękana smutkiem i boleścią wdowa po Prezydencie, nowy prezydent, urzędnicy i przyjaciele.

O zdrowie i życie pani McKinley obawiają się wszyscy. Za wiele boleści spadło na nieszczęśliwą, kochającą żonę zamordowanego. To ją może o śmierć rychłą przyprawić, bo i tak niedawno, latem, chorowała śmiertelnie w wakacyjnej podróży po Ameryce i z trudnością wówczas zdołano utrzymać ją przy życiu.

Trumnę Prezydenta nieśli żołnierze i marynarze wśród rzędów wojska i nieprzeliczonych tłumów bolejących obywateli.

Muzyka grała żałobne marsze polskiego mistrza tonów Szopena.

— Pociąg pogrzebowy z ciałem Prezydenta skierowano ku miastu Washington ku stolicy, najkrótszą drogą to przez miasta: Olean N.Y. Eldred, Emporium, Lockhaven, Williamsport, Sunbury i Harrisburg, Pa., a ztąd przez Baltimore do Washington, gdzie złożono zwłoki we Wschodnim Pokoju (East Room) Białego Domu, zwykłego wieszkania Prezydenta.

Wszędzie ponad całą linią kolei, którą wieziono zwłoki gromadziły się setki tysięcy obywateli płaczących nad okropną śmiercią Naczelnika, a tory kolei wszędzie niemal

Dokończenie na stronnicy 4ej.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wielebny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, Kapelan Unii,
Jan Blaszak, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Vice-Prezydent,
Stanisław Ciemielewski, Sekretarz Prot
Franciszek Kwiatkowski, Sekr. Fin,
Franciszek Rafalski, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek,
Józef Grabowski, Michał Ok ński, Antoni Wnorowski, Antoni Burzyński, Wincenty Za vada, } Opiekunowie Kassy.

Wszelkie korespondeycye dotyczące się Unii Śgo Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

Stan. Ciemielewski,
3025 Pulaski Alley, Pittsburg.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

FR. KWIATKOWSKI,
2019 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Stałe Posiedzenia
Grup Unii św. Józefa Bractw i Towarzystw.

(Uprasza się Szanownych panów Sekretarzy o zawiadomienie redakcyi Wielkopolanina w jakim czasie i miejscu odbywają się regularne czyli stałe posiedzenia ich Bractw lub Towarzystw, a chętnie takie doniesienie umieścimy.)

Grupa 1. Bractwo św. Józefa w par. śgo Stanisława K. w Pittsburgu. Posiedzenie w 4-tą niedzielę miesiąca o 2. godzinie po południu. Sekretarz: Jan Kurowski, 20 Downing Str. Pittsburg.

Grupa 2. Bractwo Rycerzy św. Michała Arch. no. 1 w par. św. Stanisława Kostki w Pittsburgu. Posiedzenia w 2-gą niedzielę miesiąca, po Summie. Sekretarz: Stanisław Ciemielewski, 3025 Pulaski Alley, Pittsburg

Grupa 3. Tow. Strzelcy św. Jadwigi, w parafii św. Stanisława Kostki w Pittsburgu. Posiedzenia w 3-cią niedzielę miesiąca. Sekretarz John Szycman, 2720 Penn Ave., Pittsburg

Grupa 4. Bractwo św. Franciszka X. w parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Pittsburgu. Posiedzenie w 2-gą niedzielę po 1-ym każdego miesiąca. Sekretarz: Franciszek Grada, 3206 Brereton Ave., 13-th Ward, Pittsburg

Grupa 5. Bractwo św. Walentego w parafii św. Stanisława K. w Pittsburgu. Posiedzenie w 1-szą niedzielę miesiąca po Summie. Sekretarz Adam Ludwikowski 4717 Plum Alley Pittsburg

Grupa 6. Towarzystwo śgo Wojciecha w Braddock, Pa. Regularne posiedzenia w każdą 2-gą niedzielę miesiąca. Sekretarz: Fel. Grendzinski, 910 Talbot Ave. Braddock, Pa

Grupa 7. Towarzystwo śgo Stanisława Kostki w Carnegie, Pa. Sekretarz: A. Wodziński, L. Box 82, Carnegie, Pa.

Grupa 8. Br. Rycerzy śgo Michała A. w parafii Niepokal. Serca Najśw. M P. w Pittsburgu Sekretarz: Andrzej Kaźmierski, 318 Hancock str. 13 Ward Pittsburg

Grupa 9. Gwardya Rycerzy śgo Antoniego w parafii śgo Stanisława Kostki w Pittsburgu. Posiedzenia w 2-gą niedzielę miesiąca po nieszporach. Sekr. Fr. Kozicki, 1645 Mulberry Alley. Pittsburg,

Grupa 11. Tow. śgo Jerzego w Duquesne, Pa. Sekretarz: Wacław Gaca, L. Box 406 Duquesne, Pa.

Grupa 12. Bractwo śgo Antoniego w Homestead, Pa. Posiedzenia w 4-tą niedzielę miesiąca. Sekretarz: Paul Szałkowski, 530 Dickson Str. Homestead, Pa.

Grupa 13. II. Oddział Gwardyi Ryc. św. Antoniego w Homestead, Pa. Posiedzenie w 3-cią Niedzielę miesiąca. Sekretarz: M. Dowidajtis, Box 542 Homestead, Pa

Grupa 14. Tow. św. Stanisława K. w Crab Tree, Pa. Posiedzenia odbywają się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca w hali kościelnej. Sekretarz And. Cabon. L. B. 86 Goff P. O., Pa.

Towarzystwo pod opieką Matki B. Częstochowskiej w parafii św. Stanisława Kostki w Pittsburgu. Posiedzenia w ostatnią niedzielę miesiąca. Sekretarz: Józef Leśniak, 3440 Mulberry Alley, Pittsburg

Towarzystwo Młodzieńców śgo Kazimierza w parafii śgo Stanisława K. w Pittsburgu. Posiedzenie w 1-szą niedzielę miesiąca o godz. pół do piątej po południu. Sekretarz: A. Jaworski 1619 Penn Ave.

Towarzystwo Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w Pittsburgu w parafii św. Stanisława K. Posiedzenie w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 3ej po południu w lokalu pod no. 1903 Penn Ave. Prezydent Wł. Dogonka, 203 Soho St. Sekretarz prot. M. F. Fifer, 1904 Penn Ave. Pittsburg.

Gwardya Śgo Marcina w parafii Śgo Wojciecha na South Side. Posiedzenia regularne w 4-tą niedzielę miesiąca. Sekr. I. Owczarzak, 1113 Mary Ann st. S. S. Pittsburg, Pa.

Gwardya Śgo Marcina Oddział II. w Carnegie, Pa. Regularne posiedzenia w każdą trzecią niedzielę miesiąca. Sekretarz: Tomasz Ogrodowski, Carnegie, Pa.

Bractwo św. Stanisława K. w parafii św. Stanisława K. w Pittsburgu, odbywa swe posiedzenia w 1 niedzielę miesiąca po nieszporach. Sekretarz: Jan Kurowski, 20 Downing Str. 13 Ward, Pittsburg.

Zupa z suszonych owoców.

Wziąść rachując na cztery osoby, funt suszonego owocu, opłukać, nalać wodą i ugotować na miękko; następnie przesasować przez durszlak, wlać w teo smak półkwaterek soku żurawinowego, lub kieliszek wina czerwonego, kto ma, może wlać soku wiśniowego; wsypać cukru ćwierć funta, kawałek cynamonu w całości i zaprawić półłyżką kartoflanej mąki, rozbitej z wodą, zrobić do tej zupy kluski francuzkie. Na suchy post dają się grzanki suszone.

W sprawie mandatów na Kongress.

Wiele towarzystw i parafii zgłasza się do Komitetu Przedkongresowego z żądaniem wysłania im blankietów na mandaty, a przynajmniej polania formułki na wystawienie takich mandatów. Komitet Przedkongresowy nie posiada blankietów na mandaty, a zatem Szan. Towarzystwa i parafie raczą same wypisać takowe dla swych delegatów. Co do brzmienia mandatów to może być następujące.

MANDAT.

Towarzystwo N. N., w parafii N. N., w (miejscowości) N. N., wybrało ob. N. N., swym delegatem na katolicko-narodowy kongres polski, rozpoczynający się dnia 24 września b. r., w mieście Buffalo. Towarzystwo N. N., upoważnia ob. N. N., do reprezentowania go na kongresie, zabierania głosu, przyjmowania lub odrzucania wniosków w myśl otrzymanych instrukcyi.

N. N., (miejscowość) dnia.....
pod mandatem ma być:

Po prawej stronie podpis prezesa i sekretarza towarzystwa, po lewej księdza rektora parafii.

ST. SLISZ, sekretarz komitetu przedkongresowego.

Z biura komitetu przedkongresowego.

Przypominamy szanownym katolickim towarzystwom i parafiom polskim, pozamiejscowym, mającym zamiar wziąść udział w Katolicko-Narodowym Kongresie Polskim, a nie mogącym wysłać nań własnych delegatów, że przysługuje im prawo wyboru delegatów z innych towarzystw i parafii. Ponieważ niektóre towarzystwa i parafie nie będą mogły wysłać na Katolicko Narodowy Kongres własnych delegatów z powodu braku funduszów, więbędzie dla nich najdogodniejszem, jeżeli takie delegatów wybiorą z Buffaloskich towarzystw i parafii.

Nie wszystkie jednak towarzystwa i parafie mają w Buffalo znajomych rodaków, którymby mogły powierzyć mandaty, a zatem ustanowiony został osobny komitet, do którego towarzystwa i parafie mogą się zgłosić, a ten wskaże im odpowiednich zastępców na delegatów. W skład tego komitetu wchodzą następujący obywatele: Mikołaj Wojciechowski, Jakób Walczak i Walenty Jacolik. Listy względem zastępców delegatów należy adresować: Walenty Jacolik, 121 Reed St., Buffalo, N Y.

Podróż Dziennikarza.

Pośród dzienników paryskich, żyjących głównie z reklamy "Le Matin" zajmuje dziś najwybitniejsze miejsce. Za pięć centimów daje codziennie sześć ogromnych i obficie wypełnionych stronnic, które kosztują redakcyą, podług obliczeń fachowców, najmniej siedm centimów. Sytuacyą finansową podtrzymuje literackim tonem reklam, które trudno odróżnić od tekstu, oraz przeróżnemi przedsięwzięciami, które czynią pismo niezmiernie poczytnem. Ostatnim pomysłem ruchliwego dziennika było wysłanie reportera swego, Gastona Stieglera w podróż naokoło świata. Nakazano mu tak kombinować środki komunikacyjne, aby się nigdzie nie zatrzymywał po drodze i aby pokazał, ile dziś trzeba niezbędnie czasu do objechania kuli ziemskiej. Podróży tej starano się nadać cechę naukową, ale znaczenie jej pojęły od razu czasopisma amerykańskie, które gromadnie posłały Stieglerowi konkurentów. Są to więc pierwsze wyścigi międzynarodowe na tak wielkim dystansie. Uczestnicy otrzymali już nową, nieznaną dotychczas nazwę "globe trotter." Kto z nich naprawdę kulę ziemską najszybciej objechał, trudno wiedzieć, gdyż blagi amerykańskiej niełatwo skontrolować. "Matin" zapewnia, że Stiegler wrócił do Paryża najpierwszy. Olbrzymia podróż trwała 63 dni i 16 godzin. Szlak nie przechodzi przez równik, ale był ogromny. Oto linia marszruty: Paryż, Berlin, Petersburg, Moskwa, Irkuck, Chabarowsk, Władywostok, Victoria, Chicago, New York, Queenstown, Londyn, Paryż. Cała przestrzeń zajmuje 34,448 kilometrów, w czem na wagony sypialne i kolej transsyberyjską wypadło 8678 kilometrów, na pociągi zwyczajne 7493 kilometrów, a na parostatki 17,827 kilometrów. Redakcya "Matin" obliczyła, że gdyby Gaston Stiegler zapragnął usłać szlak ten drobnemi sous, położonemi jeden obok drugiego, musiałby zabrać ze sobą 1 miliard 400 milionów sous, czyli 1400 wagonów po 5000 kilogramów. Tyle właśnie waży żelazo, użyte do budowy wieży Eiffla.

Dla abonentów zagranicznych:

Zwracamy uwagę licznym naszym abonentom w Poznańskiem, w Prusach, na Szlązku i w Galicyi, że niektórym czas przedpłaty za Wielkopolanina już wychodzi i że czas odnowić prenumeratę czyli przedpłatę. Przypominamy to i tym w Pittsburgu i okolicy, którzy dla przyjaciół i krewnych w Europie Wielkopolanina zamówili. Za darmo ani na kredyt gazety wysyłać nie możemy.

Administracya.

RYWAL KRUPPA.

Krupp pruski, wulkan nowożytny, kujący błyskawice i pioruny, jeden z najbogatszych ludzi w Niemczech, ma współzawodników. Na ziemi francuzkiej robi mu konkurencyą Schneider w Crouzot; w Anglii był William Jerzy Armstrong, późniejszy baron of Cragside, tem samem, czem Krupp dla Niemiec,

Ale - zaznaczymy od razu, ostać to szlachetniejsza, aniżeli Krupp. Dzisiejszy rzeczywisty radzca tajny z Essen, to zwyczajny groszorób, który fabrykuje i sprzedaje armaty, każdemu, kto płaci, choćby to był wróg jego ojczyzny, niosący, jak np. Chińczycy, z pomocą jego fabrykantów śmierć własnym jego rodakom. Krupp nadto do owej fabrykacyi nie wniósł nic nowego. Sposób hartowania stali wynalazł stary Krupp, ojciec ekscelencyi, a potem do dnia dzisiajszego kapitał milionowy pozwalał i pozwala kupować cudze myśli, jak się kupuje zboże, wódkę, często cnotę ludzką. W zakładach esseńskich przebywają setki inżynierów, mechaników, chemików, którzy za mniej lub więcej sute pensye roczne są obowiązani suszyć mózgi nad nowymi wynalazkami i ulepszeniami coraz to świeższemi.

Armstrong natomiast był sam uczonym, był pomysłowym wynalazcą, pchnął naukę na nowe tory, umiał prócz przyrządów do zabijania i niszczenia obdarzać ludzkość dziełami ogólnego pożytku.

W ciągu długiego żywota (urodził się 1810 r. w Newcastle, zmarł tamże 26 bm. 1900r.) dał przemysłowi machinę parową elektryzującą, dał mu epokową windę hydrauliczną (18-46 r.), stworzył nowy rodzaj okrętów pancernych dzięki wynalezieniu odmiennych, niż dotychczasowe, płyt, okrywających kadłuby statków.

Jego armaty, armaty Armstronga, są tak słynne, jak esseńskie Kruppa.

Zasługuje na podkreślenie powód, dla którego Armstrong przerzucił się od wynalazków przemysłowych do wojennych. Po wojnie krymskiej stało się jawnem, że armia angielska nie może wytrzymać porównania z wojskami kontynentu. Zwłaszcza bronie techniczne znajdowały się w opłakanym stanie.

Wnet potem na horyzoncie politycznym zarysowała się możliwość wojny z Francyą.

Rząd angielski tolerował spiski przeciwko życiu Napoleona III. Projekt zamachu Orsiniego dojrzał w Londynie. Nad Tamizą sfabrykowano bomby, któremi chciano zabić byłego karbonaryusza, noszącego koronę i zapominającego o przyrzeczeniu oswobodzenia Włoch. Stu pułkowników francuzkich podało cesarzowi adres, który w odwecie domagał się najazdu na Anglią.

Ta odpowiedziała utworzeniem pułków ochotniczych i obwarowaniem brzegów.

Armstrong wynalazł wtedy typ armaty nadbrzeżnej, dalej okrętowej, wreszcie polowej. Od roku 1859 do 1865 Armstrong był yłącznym i jedynym konstruktorem armii lądowej i marynarki wojennej angielskiej; wtedy to dostał tytuł barona i stanowisko dyrektora działowni królewskiej.

Potem założył własne warsztaty w Clewik pod Newcastle; wobec ich rozmiarów blednie fabryka esseńska. Pracuje tam około 22,000 robotników; wraz z rodzinami jest to potężny zastęp 70,000 osób, tworzących osobne miasto i zamieszkujących też osobne miasto.

A fundacyami, zabezpieczającemi los owych pracowników Armstrong także góruje nad Kruppem, który za kawałek chleba krępuje nawet ich wolność osobistą i swobodę sumienia. (K. P.)

Największe majątki na świecie,

Błędnym jest — pisze „Matin" — utarte powszechnie mniemanie, jakoby w Ameryce znachodzili się najbogatsi ludzie.

Anglia i Chiny mogą się nimi popisać. Według najnowszych obliczeń najbogatszymi ludźmi na kuli ziemskiej są obecnie: pewien Anglik i Chińczyk.

Obaj w pogoni za milionami do wspólnej dobiegli mety. Anglik nazywa się mr. J. Beit, jest on szefem słynnego domu bankowego Verneher, Beit and Co. Do niego należy połowa kopalń w Afryce południowej przedewszystkiem zaś wszystkie kopalnie w Kimberley. Jego majątek wynosi dwa miliardy 350 milionów marek, a zatem mniej więcej tyle, ile Anglią kosztuje roczna wojna w Transwaalu. Chińczykiem, który z mr. Beitem współzawodniczy, jest nasz dobry znajomy Li-Hung-Chang, którego majątek także przeszło dwa miliardy marek wynosi. Niemałą przykrość sprawia mu to, że ludzie powiadają, iż się obawia zawsze, aby się cesarzowa wdowa o jego bogactwach nie dowiedziała. Ale i trzecie w tym porządku miejsce nie należy Amerykaninowi; zajmuje je południowo-afrykański potentat J. Robinson, który posiada kopalnie swego nazwiska, a majątek jego wynosi z górą 1700 milionów. Dopiero po nim następuje J. D. Rochefeller w Nowym Yorku 1200 milionami dalej angielski król naftowy Waldorf Astor, mający 800 milionów, wreszcie tyleż posiadający najbogatszy ze wszystkich Rosyan, książe Demidow. Do tego szeregu należał, ale już nie należy Adrew Carnegie który złożył przysięgę, że przed śmiercią rozda swój olbrzymi majątek, wynoszący obecnie tylko.... 650 milionów. Ostatnim w tym rzędzie są: Pierpont, Morgan, Wanderbilt i Wiliam Rockefeller, posiadający od 500 do 650 milionów.

Pocałunek płatny w terminie.

Szczególną sprawę roztrząsały w tych dniach sądy paryskie. Rzecz się miała jak następuje:

W roku 1896 dwaj kupcy, panowie E. F. siedzieli razem w piwiarni. Ponieważ uczta się przeciągała zbyt długo, po ojca przyszła wysłana z domu panna E.

Przyjaciel pana E., pan F., zobaczywszy dziewczę, chciał ją pocałować. Panna opierała się. Wówczas pan F. wobec licznych świadków oznajmił, że w dzień dojścia do pełnoletności, dziewczę, tytułem wynagrodzenia otrzyma 500 marek. Panna E. zgodziła się. Gdy doszła do pełnoletności, zażądała od przyjaciela ojca spełnienia obietnicy, lecz ten stanowczo odmówił. Wówczas rezolutna dziewczyna wniosła skargę do sądu. Tak trybunał 1-szej instancyi, jak i sąd apelacyjny skazali kupca na wypłacenie przynależnej sumy dziewczęciu Sąd wyrok opierał na tem, iż zwykły pocałunek nie zalicza się do złych obyczajów, umowa była zupełnie prawną, pocałunek tedy winien być zapłacony w terminie.

Miód jako środek leczniczy.

Już bardzo dawno w „Science francaise" znajdujemy ciekawe wzmianki o miodzie, jako o środku leczniczym. Miód zbierany z wiki miał przez długi czas opinię najzdrowszego i najlepszego, aczkolwiek zbierany na polach innych, już przez to samo, że obfitują one bardziej w kwiecie, ma smak i zapach przyjemny.

Miód akacyowy przewyższa inne gatunki czystością i aromatem i ten jest najwłaściwszy, jako miód podawany na stołach.

Miód lipiec, prawie wyłącznie z kwiecia lipowego zbierany, musi być mieszany z innym, albowiem zapach jego jest nadto intensywny.

Koniczyna należy do kwiatów, dostarczających wielkiej ilości miodu i miodu bardzo czystego o pięknej żółtawo-różowej barwie. Wszystkie odmiany koniczyny, czy to białej, czy też czerwonej, bogate są w słodycz.

Gryga i wrzos dostarczają miodu o ciemnej, mętnej barwie, przeważnie do fabrykacyi pierników używanego.

Istnieje też gatunek miodu zbierany z sosny. Jest on najbardziej balsamicznym ze wszystkich i temu to gatunkowi przypisują lekarze największe własności lecznicze zwłaszcza przy piersiowych chorobach.

W Szwajcaryi znajdują się zakłady lecznicze, w których przeprowadza się kuracyę, opartą jedynie na zjadaniu danej ilości sosnowego miodu. Rozumie się, że spacery, pobyt na świeżem powietrzu, są przy owej kuracyi nader ważnemi przyczynami, niemniej może silniej od miodu działającemi, w każdym jednak razie miód zastępuje wszelkie inne leki przyjmowane do wewnątrz.

Wiadomo, że niegdyś miód zastępował obecny cukier i musiała go już być przed wiekami ilość ogromna, skoro u starożytnych spożywany bywał podczas różnych uroczystości. Hebrajczycy zaś i Egipcyanie stosowali go w wielu wypadkach chorób tak u dorosłych jak i u dzieci.

U Arabów miód miał poważne znaczenie. Dowodzi tego historya opowiedziana w koranie. Pewien człowiek udał się do Mahometa, opowiedział mu, jako brat jego jest umierający i w ciężkich leży boleściach. Prorok zalecił miód, a człowiek zastosował się do jego rady. Po pewnym atoli czasie przychodzi znowu do Mahometa i skarży się, jako zalecony środek pogorszył tylko stan chorego. Prorok odpowiedział:

— Idź do domu, daj choremu miodu, miodu, jeszcze miodu i jeszcze miodu, przecież Bóg ludziom mówi prawdę, a ciało twego brata skłamało.

Chory najadł się miodu i wyzdrowiał.

W dawnej Grecyi utrzymywano, że kto znaczną ilość miodu spożywa, ten sobie życie przedłuża. Pitagoras karmił się miodem, aby nietylko ciało, i ducha krzepić. Dalsze przykłady przytaczają Demokryta, który dożył 109 lat i Anacerona, który żył jeszcze 6 lat dłużej, obaj zaś uznawali i cenili wszystkie zalety miodu i całe życie go używali.

Na poparcie leczniczych właściwości miodu przytoczyć możemy zdanie dra Dubini, iż aromat i kwasy zawarte w miodzie, działają silnie pobudzająco na gruczoły ślinowe, przez co te wydzielają większą ilość śliny, ta zaś ułatwia trawienie. Nadto, wywierają one w żołądku wpływ aseptyczny i wstrzymują szkodliwą fermentacyę.

Miód działa głównie na wątrobę, gdyż, jak wiadomo, cukier musi dopiero przenieść się na dekstrynę i celulozę, a miód zawiera substancye te gotowe. Wchodzą do wątroby i ztamtąd przechodzą wkrew. Przyczyna ważna dla której miód uważany jest za doskonały środek odżywczy.

Terapia zaleca miód w chorobach jamy ustnej i wiadomo ogólnie, że tak zwane grzybki znikają przy użyciu miodu z domieszką boraksu lub ałunu. Przy wyrzynaniu się ząbków u małych dzieci wiele matek smaruje im dziąsła miodem. Do płukania gardła bardzo używaną mięszanina miodowa. Przy bólu gardła zalecany też bywa miód różany, albo płukania z miodem i cytryną.

Jako środki lecznicze znanemi są jeszcze: Oxymel scillitique, czyli ocet z miodem, oraz wino zdrowia (haber, trybula), białe wino i miód.

Przypomnę jeszcze użycie miodu rozcieńczonego w wypadkach oparzenia i odmrożenia. W tym ostatnim w połączeniu z olejem terpetynowym; jak również w praktyce weterynaryjnej miód w częstem jest użyciu.

Guttenberg nie był wynalazcą druku.

Tak twierdzą obywatele miasta Harlem, szczycząc się, że w ich murach ujrzał światło dzienne istotny wynalazca Janszoon Coster. Guttenberg służył jakoby u niego za czeladnika; pewnej nocy wigilijnej skorzystał z nieobecności majstra i jego rodziny, ukradł przyrządy drukarskie i uciekł z nimi do Niemiec, gdzie podał się za wynalazcę. Trudno wszelako przypuścić, by Coster nie upominał się o swe prawa, a przedewszystkiem trudno zrozumieć, dla czego nie zrobił drugiej maszyny. Zresztą już w r. 1870, na podstawie dokumentów, obalono tę legendę, ale Harlemczycy nie wierzą dowodom i uwieńczyli swego wynalazcę — pomnikiem. Obchody gutenberskie w Norymberdze dały im też pochop do równie głośnych, jak bezskutecznych protestacyi.

Dr. Brill,
POLSKI LEKARZ.
Dyplomowany w Berlińsko-niemieckim uniwersytecie
609 Penn ave. Pittsb.
Leczy wszelkie wewnętrzne choroby, jako to: płucne, gardłowe i żołądkowe. Leczy także wszelkie sekretne choroby, skórne wyrzuty. Leczy w taki sposób, że nie potrzeba pracy zaprzestać podczas kuracyi. Setki ludzi, którzy nie mogli znaleść pomocy u innych lekarzy, teraz cieszą się zdrowiem, dla tego, że udali się do mnie. Godziny ofisowe: od 10 rano do 5 po. poł. wieczór od 7 do 8. W Niedzielę od 10 do 12 rano.

Polski Skład Obuwia
J. MARANOWSKI
Ma na składzie rozmaitego gatunku obuwie na święto i do roboty. Robocze obuwie robi także na obstalunek. . . .
2836 PENN AVE

Fallert
Fotografista.
1207 CARSON ULICA
SOUTH SIDE.
Polecony przez Wlb. ks. Miśkiewicza z parafii św. Wojciecha na S. S.

TELEPHONE 1393.

Alex. E. Goss,
ADWOKAT.
431 Fifth Ave. LEADER BUILDING. PITTSBURG, PA.
Praktykuje we wszystkich sądach kryminalnych i cywilnych.
Przyjaciel Polaków.

W. DOGONKA.
Kontraktor i Budowniczy.
203 SOHO STREET.
Pittsburg, Pa

Antoni Drożyński,
Polska Grosernia
Mam na składzie najświeższy towar, ceny umiarkowane.
1903 Penn Ave. Pittsburg.

Philip Kunze,
przyjaciel polaków
Salun i Restauracya.
Smaczne wina, wódki, cygara i t. d
Zawsze świeże piwo
i wyborne przekąski
Dobra obsługa przedewszystkiem.
1901 PENN AVE.

LETNI ODPOCZYNEK
i
THE PITTSBURG BREWING COMPANY **PIWO**
RAZEM IDĄ
BO OBA ZDROWIE DAJĄ.

M. POSŁUSZNY.
Pierwszorzędny
Salun i Restauracya
POLSKA
Chcesz z komfortem zjeść a tanio
Gdziebyś mógł iść ze swą panią
To jak stworzona do tego
Restauracya Posłusznego!
Lokal gdy go zobaczycie
Urządzony przyzwoicie
Jadło smaczne, dobre piwo
Więc tam bracie spiesz co żywo.
2009 PENN AVENUE,
PITTSBURG, PA.

SEVERY LEKARSTWA

SEVERY Balsam Życia
leczy zawsze
Zatwardzenie, Zawrót głowy, Brak apetytu, Wzdęcie po jedzeniu, Osłabienie, Melancholie.
Cena 75c.

SEVERY MAŚĆ NA PARCHY
Jest przewyborną na wszystkie wyrzuty skóry i świerzbiączkę. Lekarstwo to powinno być w każdym domu.
Cena 50c. z przesyłką 60c.

SEVERY czyściciel krwi
wzmacnia ciało, czyści krew, leczy wrzody i usuwa zmęczenie.
Cena $1.00.

SEVERY Gojaca Maść
leczy wszystkie otwarte wrzody, rany, spalenizne, oparzelizne i t.d.
Cena 25c. pocztą 28c.

SEVERY BALSAM na PŁUCA
leczy Kaszel, Influenzę czyli Grypę, Zaziębienie, Chrypkę, Bronchitis, Krup.
Cena 25 i 50c.

SEVERY pigułki na wątrobę
regulują stolec i niestrawność. Najlepsze pigułki w handlu.
Cena 25c. pocztą 27c.

Nerwy muszą być trzymane silnie.
Ci, którzy cierpią na wyczerpanie sił, nerwowość, bezsenność, znajdą niezawodne lekarstwo i pomoc
W SEVERY NERVOTONIE.
Poleca się dla niewiast po połogu.
Cena $1.00.

Severy Regulator żeńskich słabości
Wyleczy rychło niewiasty i dziewczyny cierpiące na nieregularność. Zacznijcie używać tę medycynę rychło.
Cena $1.00.

W 1 dniu SEVERY Lekarstwo na zaziębienie
usunie wszelkie zaziębienie i grypę.
Cena 25c. pocztą 27c.

NA SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH APTEKACH.
Potrzeba ajentów we wszystkich polskich koloniach.

W. F. SEVERA
CEDAR RAPIDS, IOWA.

Zajmuje się specyalnie kolonizacyą. Wynajduje dobre farmy dla osadników, szukających dobrej roli. Dla takich wyrabia tanie bilety kolejowe. Ma na sprzedaż tysiące i tysiące akrów wybornej, urodzajnej ziemi, farmy już wyrobione, i ziemie niewyrobione, z lasem lub bez lasu, kopalnie różnych kruszców jak miedzi, srebra, złota i t. p. Klimat łagodny, ziemia urodzajna, dobra woda. Miejsce nadzwyczaj dogodne dla polskich rólników.
Po bliższe, dokładne opisy adresować do:

Nampa Immigration Co.
THOS. NALEWAJA, Zarządzca.
NAMPA, IDAHO.

Pierwszy Polski
Warsztat Blacharsko - Plumberski
w Pittsburgu, Pa.
Zakładanie rur kanałowych, zaprowadzanie wody, pokrywanie dachów blachą, malowanie i t. p. prace plumbersko-blacharskie wykonuje dokładnie i tanio.
LAWRENCE DESZCZ & Co.
Przy Dixon ulicy w 13-ej Wardzie. - Pittsburg, Pa.

POTRZEBUJECIE
Dobre Wino, Piwo lub Wódkę to idźcie do Składu Trunków
JOHN KEARNS, 1539 PENN AVE.,
Telephone 1787. PITTSBURG, PA.

SALUN I RESTAURACYA
Wojciecha Blaszkiewicza,
1916 1918 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
Róg 20ej ulicy i Penn Ave.
PIWA I NAJWYŚMIENITSZE LIKIERY I WINA KRAJOWE I IMPORTOWANE.
CIEPŁE PRZEKĄSKI, WYBORNE OBIADY.

Czytajcie Wielkopolanina.

Z OJCZYZNY

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Poznań.

W Październiku przypada rocznica ćwierćwiekowa otwarcia własnego gmachu dla teatru polskiego w Poznaniu. Z tej okazyi jeden z zamożnych i czynnych obywateli tamtejszych ofiarował poważną sumę na odnowienie budynku wewnątrz i zewnątrz, oraz na przebudowanie wejść, urządzenie kontramarkarni i t p. Jubileusz teatru obchodzony ma być uroczyście, tem więcej, że w tym samym czasie dyr. Edmund Rygier kończy 30 lat pracy na scenie. Personel teatru poznańskiego wzmocniony został nowemi siłami, zrekrutowanemi z wybitniejszych wychowańców szkoły dykcyi i deklamacyi.

Królewska Huta.

Ze Szlązka pruskiego donoszą nam: Towarzystwo "Kasyno Polskie" w Królewskiej Hucie, które wniosło do regencyi zażalenie z powodu zakazu zabawy z tańcami, otrzymało odpowiedź, że regencya w zupełności zakaz miejscowej policyi potwierdza, ponieważ Towarzystwo "Kasyno" należy uważać za polityczne. Jako dowód podaje regencya fakt, że na chorągwi Towarzystwa jest umieszczony oprócz innych emblematów także orzeł polski.

Bogaty Spadek dla familii Szląskiej.

Gnieznieński "Lech" podaje następującą wiadomość:

Zabrze. Szlązk. — Do niespodziewanego bogactwa przyszli małżonkowie Opiołowie ztąd. Brat żony Opioła wyjechał przed 40 laty do Małej Azyi, gdzie jako plantator zrobił wielki majątek. Umierając, zapisał siostrze większą część majątku. Nie użyją go atoli długo małżonkowie, ponieważ liczą po przeszło 70 lat. Dotychczas małżeństwo żyło w bardzo ubogich stosunkach.

(W polskich dwu koloniach Częstochowa i Panna Maria w Texas mieszkają familie tegóż nazwiska: Opieła czy Opioła, pochodzące ze Szlązka. Melchior Opieła w Częstochowie jest abonentem Wielkopolanina. Są to prawdopodobnie krewni owych Opiołów z okolicy Zabrza na Szlązku, na których testamentem spadło owo bogactwo. Redakcya Wielkopolanina)

Gniezno.

Mija właśnie lat piędziesiąt, jak się zawiązało w Gnieźnie Towarzystwo Przemysłowe i Rzemieślników Katolików, którego zadaniem miało boć podniesienie stanu średniego i krzewieniu cnót społecznych. W skromnym swoim zakresie starało się Towarzystwo Przemysłowe przez cały czas półwiekowego istnienia wedle sił pracować. Jako na dzieło swoje, któremu niegdyś pierwszy dało początek, może wskazać na kasę pożyczkową "Ul" po dziś dzień istniejącą i bardzo dobrze się rozwijającą. Dnia 6 października rb. zamierza Tow. Przemysłowe uroczystym obchodem wznowić pamięć tych wszystkich zacnych mężów, zmarłych i żyjących, co chętnie i gorliwie około dobra jego pracowali a zarazem w ich ślady wstępując, do dalszej na polu obranem działalności się zachęcić.

Zlot Sokołów.

O złocie Sokołów żupy południowej w Poniecu pisze między innemi "Goniec Wielkp":

Miasteczko było przystrojone w wieńce, drzewka. napisy 'Czołem", "Witamy" i inne, a nawet tu i owdzie odznaczały się chorągiewki o fantazyjnych kolorach.

W parku w Drzewcach, starej siedzibie Mycielskich a obecnej posiadłości p. Jana Żółtowskiego z Czacza, poczyniono już poprzednio znaczne przygotowania na odbycie się Zlotu. Ustawione były bufety z przekąskami i napojem, boisko było dokładnie wymierzone i kołkami oznaczone, naprzeciwko którego znajdowało się podwyższenie dla "okazicieli" i trybuna dla naczelnika żupowego. Boisko odgraniczały od reszty parku ławy i trybuny dla publiczności.

Około godziny czwartej po południu zaczął się park napełniać gośćmi z Ponieca, Gostynia, Krobi i sąsiedztwa okolicznego. Obok "starszej braci" widzieliśmy bardzo liczne mieszczaństwo — i o dziwo — lud wiejski. Malownicze grupy wieśniaków, krasnych dziewoi w barwnych ubiorach i dziarskich parobczaków, urozmaicały obraz w Drzewcach — i były bodaj najwięcej jego dodatnią stroną. Otóż chwila zbliżenia się wzajemnego poszczególnych stanów. demokratyzowanie mas.

Uczestników było około 1,500.

Przy dźwiękach muzyki z Gostynia wmaszerowało na boisko około 80 ćwiczących Sokołów z Ponieca, Krobi, Krotoszyna, Koźmina, Wrześni, Pleszewa, Ostrzeszowa i Wrocławia. Tak wmaszerowanie jak ustawienie się w kolumny, poszło gładko i składnie.

Wieczorem prawie już o zmierzchu powrociła cała drużyna na żniwnych wozach umajonych w zieleń napowrót do Ponieca, rozstawszy się z współuczestnikami Zlotu, wieśniakami, którzy z pewnością opowiadać sobie będą długo o Sokołach i o tem co widzieli.

Zakaz mówienia po polsku w obrębie murów gimnazyalnych.

Polskim uczniom gimnazyum we Wałczu zakazał dyrektor w tych dniach bardzo surowo — jak pisze "Bromb. Tagebl." rozmawiania w polskim języku w obrębie murów gimnazyalnych.

Nieurodzaj.

Gospodarzom, dotkniętym klęską nieurodzaju, dostarczono w powiecie wągrowieckim już około 30 wagonów żyta do siewu i superfosfatu. Razem ma im być dostarczonych około 100 wagonów zboża itd., którego rozdzielanie pomiędzy gospodarzy odbywa się pod kierownictwem landrata p. dr. Screibera. Żyto do siewu i sztuczne nawozy sprowadza niemiecka Spółka rólnicza w Wągrówcu.

O Polskie adresy.

Poznańska dyrekcya poczt wydała okólnik do listonoszów zagrażający karami porządkowemi aż do wydalenia ze służby każdemu listonoszowi, któryby doręczał adresatom listy z polskimi adresami. Listy takie mają listonosze przedtem oddawać do "bióra tłómaczenia adresów", nawet, gdyby adres dobrze rozumieli. Za pierwsze przekroczenie tego przepisu nałożono karę dwóch marek.

Konsekracya kościoła.

W niedzielę dnia 25go sierpnia stała sią parafia Żonia w powiecie wągrowieckim uczestniczką nie często się zdarzającej uroczystości kościelnej. Kościół wybudowany już w roku 1749, chociaż już od dawna Bogu służył, nie był jednak jeszcze zupełnie służbie Bożej oddany przez uroczystą konsekracyą. Staraniem i zabiegami miejscowego proboszcza, zacnego X. plebana Steffena zeszłego roku wewnątrz odnowiony, po stupięćdziesiąt z górą latach istnienia w tym roku doczekał się uroczystej konsekracyi. Aktu tego dokonał X. Biskup Andrzejewicz 25 sierpnia przy asystencyi licznego duchowieństwa.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

27 sierpnia. Sąd okręgowy w Będzinie skazał robotników Wójcika, Starzaka i Komorowskiego za morderstwo; popełnione na dyrektorze Stefani, pochodzącym ze Szlązka, na 15 lat robót w Syberyi a następnie osiedlenie tamże.

— W tych dniach w oficynie domu no. 26 przy ul. Wilczej, wykryto gorzelnię potajemną, prowadzoną przez spółkę: eks-szyskarza Joska Jakubowicza i właściciela sklepiku Lejzora Kozłowskiego (obaj to żydzi). Na miejscu znaleziono przy rewizyi dwie maszyny do pędzenia spirytusu, pud świeżej politury i około 10 wiader spiritusu, przygotowanego do sprzedaży. Zatrzymano też dorożkę, która zajechała z jakiemiś pakami przed sklep Kozłowskiego, i w pakach tych znaleziono około 10 pudów politury, przeznaczonej do pędzenia w potajemnej gorzelni. Obu gorzelników odstawiono do wydziału śledczego, wraz ze wszystkiemi dowodami rzeczowemi.

Wilno.

Dwudziestopięcioletni jubileusz samorządu miejskiego obchodzi teraz stolica Litwy, Wilno. Od ostatniego powstania do roku 1876 rządzili miastem mianowani urzędnicy państwowi, przysyłani z Rosyi. W owych czasach miasto nie wydawało nic na szkoły, ulepszenia hygienicznie, zakładanie ogrodów i t.d., a pomimo tego ów mianowany zarząd zrobił długów 150,000 rubli. W roku 1876 przeprowadzono taką reformę, że właściciele kamienic i kupcy pierwszej gildy poczęli wybierać radnych, których rząd zatwierdzał. Od tego czasu miasto założyło dwa szpitale, skwery i ogrody, zbudowało żelazny kratowy most na Wilii, przeprowadziło tramwaj, spłaciło wszystkie długi i ma gotowego majątku przeszło 600,000 rubli.

— Las w Werkach nabył spekulant z Hamburga za 525,000 rubli. Co do pałacu, zostało w nim jeszcze wiele pięknych rzeczy. Ostatni właściciel, zmarły ks. Hohenlobe, wywózł z Werek 8 wagonów rzadkości, lecz i bez tego Werki robią ogromne wrażenie swojemi przedmiotami sztuki, odrobieniem ścian, podłóg, drzwi, okien. urządzeniem salonów. We wszystkiem widać wyszukany smak, dobre pochodzenie właściciela. Salonów jest 48 na 3ch piętrach; na dole pokoje dla służby, na bieliznę i kąpiele. Basen kąpielowy obok łazienki ma długości 12 arszynow, szerokości sześć. Jest to jezioro, które dowolnie można ogrzewać do wszelkiej temperatury. W Werkach jest ogród zimowy z grotą, jest zwierzyniec, a w nim 150 zwierząt. Obecnie wystawione są one na sprzedaż po 5 rb. za sztukę. Urządzenie salonów, książęce, ale zjawiają się już meble z tandety. Na łóżku księcia, na puchach, pod baldachimem wśród aksamitów i jedwabiów sypia teraz jeden z nabywców Kobyliński Na przyszły rok ma tu powstać restauracya dla przyjezdnych i miejsce rozrywek.

Nowy ukaz.

Niedługo przed pierwszym rozbiorem Polski zaczęli z Rosyi do Polski sekciarze rosyjscy zwani "starowiercami" i "staroobrzędowcami". Szlachta polska przyjmowała ich gościnnia i osadzała ich na swych gruntach jako dzierżawców zagród, liczących po kilkadziesiąt morgów. W ten sposób na całej Litwie powstało dużo takich osad, które przetrwały do naszych czasów.

Stosunek tych osiedleńców do właścicieli folwarków pozostał niezmieniony, t. zn. że oni zawsze byli dzierżawcami, płacącymi co roku pewien określony czynsz. Kilka lat temu ci sekciarze zbliżyli się pod względem religijnym do prawosławnych, mianowicie zachowali swoje stare księgi cerkiewne, ale uznali nad sobą jurysdykcyę prawosławnego kleru i poczęli przyjmować popów wyświęconych przez archijerejów. Widocznie w nagrodę za to wydano teraz ukaz, mocą którego zagrody tych sekciarzy stają się przymusowo ich wieczystą własnością. Właściciele tej ziemi nie mają prawa usunąć tych czynszowników, otrzymają tylko indemnizrcyę od rządu, a rząd przez lat 49 będzie częściami odbierał od sekciarzy wypłaconą za nich sumę.

"Nowoje Wremia" z ogromną zadością wita ten ukaz, wołając, że on znakomicie podniesie rosyjską sprawę w "kraju zachodnim".

Nowy szkodnik.

Przed kilkunastu dniami zjawiła się na Podolu galicyjskiem, w powiecie Borszczowskim, jakaś czarna. dotychczas zupełnie tam nieznana gąsienica, która gęsto osiadłszy pola i ogrody, ż.e wszystkie zboża i warzywa, a nawet roślinę tytuniową. Nie znając sposobów walki z ową gąsienicą, zagrażają wszystkim ruiną i klęską głodową, udali się tamtejsi rolnicy da władz krajowych z prośbą o fachowe wskazówki, jak się bronić od nieznanej plagi, aby ocalić choć resztki dobrze zapowiadających się zbiorów tegorocznych. Podobno nowy ten szkodnik, szerzący zniszczenie z siłą szarzączy, posuwa się coraz dalej, ciągnąc ku Besarabii.

Radom.

Widownią straszliwej zbrodni stała się wieś Mąkosy, w pow. kozienieckim. Zamordowano nożami i siekierami całą rodzinę Borowskich, złożoną z ojca, matki, córki i syna, zamożnych włościan tamecznych. Aby nie słyszano krzyku i jęku ofiar, okna chałupy pozasłaniano i pozatykano derami. Przyczyną zabójstwa była chęć rabunku, w tym czasie bowiem Borowscy mieli odebrać znaczniejszą kwotę pieniędcy. Ocalało tylko dwóch małoletnich synów, którzy spali w stajni i w stodole. Dwóch sąsiadów, podejrzanych o tę zbrodnię, aresztowano. Opowiadają, że wesele córki Borkowskiej odbyć się miało za tydzień.

Biorą się do niemców moskale.

Rząd rosyjski zakroczył znowu przeciw Niemcom w prowincyach nadbałtyckich. Jak donoszą dziennikom berlińskim z Petersburga, władze rosyjskie zarządziły zamknięcie szkół niemieckich w prowincyach nadbałtyckich i szkół niemieckich w przyszłości zakładać nie wolno. Ministerstwo oświaty pozwoliło w r. 1893 na zakładanie szkół w poszczególnych powiatach, do których wolno było uczęszczać wyłącznie dzieciom poddanych zagranicznych. W każdej szkole mogła liczba uczniów i uczennic wynosić 30, językiem wykładowym tych szkół był język niemiecki. Ponieważ Niemcy nadbałtyccy przepisy te samowolnia przekraczali i posełali do szkół niemieckich dzieci Niemców poddanych rosyjskich, przeto minister widział się zmuszonym, aby dalszym przekroczeniom zapobiedz i szkoły zamknąć na zawsze. Według wyraźnego nakazu ministerstwa szkoły niemieckie nie mają być w przyszłości nigdzie cierpiane. Prasa niemiecka podaje fakt ten bez komentarzy. "Lech".

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Lwów.

— „Słowo Polskie" otrzymuje pismo, z którego po mozolnem odcyfrowaniu dowiadujemy się, iż w cerkwi w Horodnicy znajduje się od niepamiętnych czasow pierścień złoty z napisem: „Tadeusz Kościuszko". Nikt nie może wskazać pochodzenia tego pierścienia. Krąży legenda, że przed 60 laty jakiś chłop ukradł ten pierścień. Niedługo się jednak cieszył swą kradzieżą, gdyż „tak go ciągle trzęsła febra" (słowa listu), iż chłop musiał oddać ten pierścień i dotrzeć do źródła jego pochodzienia. Jeśli to rzyczywiście jest pamiątka, muzeum rapperswylskie, lub Czartoryskich powinno nabyć ten pierścień.

Kraków.

Z Krakowa donoszą: Ks. biskup sufragan Nowak udzielił ostatnich święceń (presbyteryatu) Antoniemu Soswińskiemu, profesorowi III gimnazyum w Krakowie. Konsekrowany liczy przeszło 50 lat i ma już zamężne córki. Jako kapłan będzie on nadal — jak poprzednio w stanie świeckim — wykładał historyę powszechną i język niemiecki w gimnazyum św Anny.

Co robi Paderewski u siebie w domu.

Pobyt Ignacego Paderewskiego w Kąśnej, majątku jego, położonym o 4 mile za Tarnowem, tuż obok stacyi kolej państwowej Bogumiłowice-Ciężkowice, zaznacza się raz po raz to nowemi przedsięwzięciami na korzyść kraju. Zalesienie okolicznych wzgórz, wykupno propinacyi z rąk żydowskich, zarybienie Białej — są to rzeczy już dokonane; obecnie zamierza Paderewski urządzić wspaniały park z wilami, terasami, placami do gry w krokieta, lawntennisa itp.

W dniu 24 z. m. od godziny 11 do 1 i pół obchodził wraz z burmistrzem miasta Ciężkowic oraz czterema radnymi urocze skały i wzgórza lesiste w tak zwanym „Przylasku" nad brzegami Białej, naprzeciw Kąśnej traktował o zakupno około 30 morgów malowniczego — terenu, zasianego głazami, zwanemi „Piekło", „Czarownic" itp. zwisającemi ponad rzęką. Poczem w literkach na drabiastym wozie powrócił do domu.

Gmina „królewskiego miasta Ciężkowic", celem podniesienia grodu, uchwaliła po najprzystępniejszej cenie odsprzedać Paderewskiemu wzmiankowany teren, który podobno w przyszłości otrzyma napowrót w darze, poprowadzić nową drogę na szczyt wzgórzy i użyczyć brzegów, oraz sporządzić nasyp pod most żelazny, który również swoim kosztem zamierza mistrz z Kąśnej do Ciężkowieć przez Białę przerzucić.

W uroczystość św. Bartłomieja Paderewski dla dziatwy całej służby urządził kiermasz. Sprowadzono z odpustu z Jastrzębi dziada z lirą, który przez cały czas przygrywał dziatwie, przybranej kosztem mistrza w nowe odzienia i podejmowano małych gości ciastami, napojami i rozrywkami, wśród których serdecznym gwarem i śmiechem rozbrzmiewały ogrody fundatora. (Kur. Pozn.)

Wynalazek Polaka.

P. Mieczysław Osuchowski wynalazł sposób mechanicznego łączenia wagonów, Wynalazek ten ocali na przyszłość życie tylu biednym robotnikom, którzy ponosili śmierć lub doznawali ciężkich skaleczeń przy przesuwaniu wagonow, lub ich łączeniu. P. Osuchowski sfinansował swój wynalazek u znanej firmy Ringhoffera w Smiczowie i wkrótce wynalazek ten będzie zastosowany na kolejach.

Charakterystycznem jest to, że p. Osuchowski tak samo, jak Szczepanik, nie jest z zawodu technikiem, lecz samoukiem. Jest on zawodowym rolnikiem, dzierżawcą państwa Kamionki strumiłowej hr. Andrzeja Potockiego.

Dzielni Horwaci!

Madziarzy na wybrzezu adryatyckiem chcą wytępić narodowość chorwacką i opanować Adryatyk. W tym celu założono w Rjece towarzystwo żeglugi „Ungaro-Croato", które było dawniej własnością chorwackich przedsiębiorców towarzystwa żeglugi seńskiego i firmy Krajacz i Sp. Rząd madziarski połączył oba przedsiębiorstwa w jedno, powierzył i żąda, aby towarzystwo stało się wyłącznie madziarskiem. Podróżujący na statkach Madziarzy żądają, aby obsługabyła madziarską i obecnie cała prasa madziarska toczy zaciętą walkę z Chorwatami i denuncyuje kapitanów statków, że nie umieją czy nie chcą mówić po madziarsku. Obecnie przeprowadził rząd, iż statkom nie wolno wywieszać bandery chorwackiej, tylko madziarską. Przeciwko temu cała ludność chorwacka oburzyła się i w porcie seńskim zmuszono kapitan statku „Velebit" do usunięcia bandary madziarskiej i wywieszenia chorwackiej. Rząd madziarski wytoczył w sprawie tej śledztwo, ale prawdopodobnie zmuszony zostanie do ustępstw, ponieważ cała obsługa statków „Ungaro Croato" składa się, począwszy od chłopca okrętowego do kapitana, z Chorwatów, boc Madziarów marynarzy nie ma. Obecnie na całem wybrzeżu adryatyckiem odbywają się zebrania ludności chorwackiej, na których uchwalają protesty przeciw temu nowemu zamachowi Modziarów na naród chorwacki.

Dzienniki chorwackie donoszą, że Chorwaci, jadący do Moszczenic na uroczystość otwarcia czytelni chorwackiej, zgromadziło się w liczbie kilkuset na pokładzie statku i żądali od kapitana, aby wywiesił bandarę chorwacką. Gdy tego nie uczynił, wszyscy statek opuścili, tak że bez podróżnych musiał udać się w dalszą drogę.

Wielka Wycieczka!

urządzona staraniem Komitetu Zabaw

SOBIESKIEGO

W PITTSBURGU

NA PAROWCU "ANNA ROBERTS",

Po Rzece Monongahela.

— W NIEDZIELĘ PO POŁUDNIU DNIA —

22go WRZEŚNIA

Bilet dla Pary lub Samego Mężczyzny 50c
Bilet dla Samej Damy - - - 25c

Okręt odpływa z przystani na Water Street blizko mostu Smithfield Street bridge o godzinie 1ej w południe.
Tramwaje Liberty dowiozą do samego okrętu.

Wyborna muzyka będzie grać na okręcie, można więc ucieszyć uszy muzyką, a oczy widokiem prześlicznej okolicy a przy tem odpocząć i odetchnąć świeżem powietrzem.

Każdy Jechać Powinien!

Kto może być majstrem

w swoim Zawodzie?

(Nowe prawa o rzemieślnikach w Poznańskiem).

Gnieźnieński „Lech" podaje o tem zawiadomienie, jak następuje:

Wedle nowego prawa rzemieślniczego przysługuje od 1go pazdziernika 1901 r. tytuł majstra tylko temu, który jest samodzielnym i w swym zawodzie dzierży uprawnienie do utrzymywanir terminatorów, a więc ten, który ma lat 24, i który albo trzy lata praktycznie się uczył i zdał egzamin na czeladnika, albo przez pięć lat samodzielnie w swoim zawodzie pracował, albo też przez pięć lat jako werkmistrz był zatrudniony.

W czasie przejściowym wystarcza — aby uzyskać prawo do trzymania terminatorów — dostawienie wykazu, że się odbyło dwuletni okres przepisanej i ukończonej nauki w miejsce trzyletniego terminowania.

Kto więc tym przepisom zadosyć uczynił, może nosić tytuł majstra. Tytuł ten jednak nie przysługuje zatrudnionym w fabryce przewodnikom albo pomocnikom, którym są przekazane pewne oddziały do dozorowania w połączeniu z ich rzemiosłem, a więc w fabryce mebli zatrudnionemu przewodnikowi (verkfuhrerowi) nie przysługuje tytuł majstra stolarskiego, przewodnikowi w fabryce ślusarskiej tytuł majstra slusarskiego.

Nie wolno także nieuprawnionemu np. stolarzowi nosić tytułu majstra i pisać na swym szyldzie: „Stolarnia majstra N. N." — Kto nieprawnie używa tytułu majstra podpada karze aż do 150 marek a w razie niemożności zapłacenia 4 tygodni aresztu.

Chcąc zostać majstrem musi kandydat dostawić poświadczenie, że przynajmniej 3 lata w swym zawodzie był czynnym.

Z powyższego więc widocznem, że zupełny przewrót nastał w ustroju rzemieślniczem. Dla tego też zwracamy wszystkim interesowanym uwagę na to, że do 1go października roku bieżącego mają jeszcze wszystkie cechy prawo przyjmować na majstrów podług dawniejszych ustaw, co jednak po 1-szym październiku miejsca już mieć nie będzie,

Niechże się tedy wszyscy interesowani z rzeczonym egzaminem do 1go października roku bieżącego załatwią, gdyż po tym czasie mieliby bardzo dużo korowodów, kosztów oraz utrudnienia w złożeniu powyższego egzaminu.

Tym bowiem rzemieślnikom, którzy nie złożyli powyższego egzaminu, nie będzie wolno od 1go października roku bieżącego trzymać uczni.

Dzielni obrońcy.

Niejaki Piotr Neuailles, zamieszkały na jednem z przedmieść Paryża, zamiłowany cyklista, trzymał dwa duże psy, dogi bordoskie, które zwykle brał ze sobą na wycieczki. Ostróżność ta okazała się zbawienną. Pewnego razu gdy Neuailles wracał nad ranem z zabawy, na odludnej ulicy napadli go trzej rabusie. Przewrócili jeźdzca z maszyną tak gwałtownie, że padając na ziemię rozciął sobie czoło o wystający brzeg chodnika. Rabusie byliby z pewnością niepozostawili swej ofiary przy życiu, lecz ocaliły go psy wierne. Psy biegły naprzód; gdy spostrzegły nieobecność pana, powróciły czemprędzej i, widząc niebezpieczeństwo, rzuciły się z zajadłością na napastników. Na odgłos walki, ujadania psów i krzyków o pomoc nadbiegli policyanci i przechodnie zaledwie zdołali oderwać rozżarte zwierzęta od rabusiów. Napastników i ich ofiarę odstawiono do szpitala w stanie groźnym. Cyklista ocalenie swe zawdzięczać może tylko wiernym i dzielnym zwierzętom.

Bitwa z cyganami.

Mieszkańcy wioski Tatz w obwodzie juljackim nad Renem, stoczyli tymi dniami walkę z cyganami, którzy w 30 wozów stanęli taborem pod wsią. Cztery cyganki z bandy napadły na rzeźniczkę, siedzącą samą w sklepie, ale je zatrzymano, a od cyganów żądano, aby się natychmiast ze wsi wynieśli. Cygani odmówili i zająwszy pozycyę obronną przy wozach, poczęli strzelać z rewolwerów, przyczem zranili jedną 11 letnią dziewczynkę. Po tym krwawym czynie uzbroili się wieśniacy i ścigali uciekającą bandę aż do Kliwii, gdzie żandarmerya zatrzymała 12 wozów i wszystkich cyganów i cyganki.

"Swiństwo."

(W chwili, kiedy rejent Dobrucki w Krakowie zajadał w biurze na drugie śniadanie kawior i popijał angielskim porterem, wychodzi chłop z Rząski, w celu zapłacenia rachunku.)

— Prosze tyż pana netereusza dostołem nakoz zapłacenio panu pietnoście reńskich i styrdzieści centów, ale to duzo, straśnie duzo, jo myśle, że dziesięć papirków byłoby dosyć....

— Nie może być, to stała taksa.

— Kiedy jo tyż bidny, a w dodatku ziemnioki przepadły.

— Mój gospodarzu, my teraz wszyscy biedni, wam na rolizawsze lepiej jak u nas w mieście.

Wy sobie tam zawsze lepiej żyjecie od nas, u was się ta nie raz znajdzie na śniadanie wódeczka chleb z masłem, a może czasami i kawałek słoniny albo kiełbassy, a u nas co? spróbujcie no tego świństwa, które ja maszę na śniadanie jeść i w dodatku atramentem popić żeby przez gardło przeszło. ....

— E, gdybym jo to śmioł.

— Ale proszę was gospodarzu, sprobujcie i przekonajcie się, jak my tu w mieście nędznie żyć musimy, bo nas na nic lepszego nie stać.

Chłop rzeczywiście spróbował kawioru, ale już atramentem popłukać nie chciał, tylko spluwał, rachunek zapłacił, a wróciwszy na wieś wszystkim opowiadał, że na wsi nawet ostatni zebrak lepiej żyje, jak panowie w mieście.

CZYTAJCIE TO WSZYSCY

i dowiedzcie się w jaki sposób ja prowadzę interes.

Począwszy z dnia 1go Sierpnia dawać będę z każdym tuzinem najlepszych fotografii, kolorowy portret wielkości 16x20 cali

DARMO.

Przyjeżdzającym z okolicy zwracam koszta podróży.

Fotografowanie grup i dzieci, moja specyalność. Popierajcie swego.

K. G. CIESLAK,
2737 PENN AVE. PITTSBURG

Urząd Notaryalny.

Pan Konzul Schamberg, założył roku 1866, kancelaryę notaryalną z osobnym oddziałem dla Polaków z pod zaboru pruskiego, austryackiego i rosyjskiego. Tym oddziałem zawiaduje **Notaryusz Ameisen,** rodowity Polak, który się wyłącznie temu zawodowi poświęcił i jest pierwszym i jedynym polskim notaryuszem w Ameryce, który wskutek swego wybitnego wykształcenia w Pennsylvańskim uniwersytecie zaszczycony został akademickim tytułem "bakkalaureus" praw. Urząd ten notaryalny wystawia pełnomocnictwa, kontrakty i t. d. zaopatrzone konzularną legalizacyą; przeprowadza intabulacye w sądach staro-krajowych; ściąga części spadkowe i inne wierzytelności i udziela bezpłatnie rady w sprawach wojskowych. Tych, którzy sprawy swe chcą fachowo i z zupełną znajomością mieć załatwione, bez wahania zapewniamy, że to uczyni jedynie rodak:

ARTUR AMEISEN, Notaryusz.
527 Smithfield Str. Pittsburg, Pa.

Składajcie u nas Wasz zarobek.
Wydatki płaćcie Czekami.

Gdy tak uczynicie to przy końcu każdego miesiąca będziecie wiedzieli co macie. W razie przeciwnym źle czynicie.

2 proc od dziennych wkładek
4 proc. od stałych wkładek.

REAL ESTATE TRUST CO.
OF PITTSBURGH.
311 FOURTH AVENUE.

Polski Skład Mięsa

M. Krotoszyński i P. Łozowski,
3545 BUTLER ST.

Najlepsze gatunki wieprzowiny i wołowiny. Świeże i wędzone mięsa.
Najwyborniejsze Szynki, Salcesony i prawdziwe polskie Kiełbasy.
Polacy popierajcie swoich.
RZETELNA WAGA.
NIZKIE CENY.

HOTEL POD
BIAŁYM ORŁEM

A. Winorowski, właśc.
603 Dickson Str. Homestead, Pa.

Najpiękniej i najwygodniej urządzony Hotel w mieście Homestead.
Przejezdni zostaną gościnnie przyjęci w każdej porze.
Jedzenie smaczne. Ceny umiarkowane, Piwa, Wódki, Wina, Likiery i Cygara najlepszego gatunku.

Utrata apetytu

pociąga za sobą utratę sił żywotnych.

SEVERY KROPLE ŻOŁĄDKOWE — Bitters

wzmacniają funkcye trawienia, podnoszą apetyt, odnawiają energię cielesną; nastrajają nerwy; działają przeciwko wszelkim narażliwościom malaryi. Nadają moc i zdrowie, czystą krew i pokrzepiający spoczynek słabowitym i powstającym z choroby. Cena 50ct. i $1.00

Potrzeba nam polskich agentów.

W. F. SEVERA.
CEDAR RAPIDS, IOWA.

Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy

Grunta i Farmy

w Clark County, Wis.

Najbogatsza i najlepsza Kolonia Polska w Ameryce jest bezwarunkowo w Clark County, Wisconsin; przeszło 1000 Polaków osiadłych w naszej kolonii, którzy majątki porobili w krótkim czasie mogą poświadczyć, że ziemia u nas jest bogatszą niż gdziekolwiek bądź w całej Ameryce. Każdy kupujący, który wpłaci czwartą część ceny kupna, dostaje tytuł własności (Warranty Deed). — Ceny naszych gruntów w obrębie 4ch mil i dalej od miasta, kolei i kościoła polskiego są obecnie od 3 dollarów i wyżej za akier. Grunta nasze sprzedajemy na 10 lat wypłaty po 5 procent od sta.

Chcesz mieć byt zapewniony na starość kup sobie grunt, którego ogień nie spali ani woda nie zabierze, grunt jest rzeczą sto razy pewniejszą, jak dom w mieście, lub pieniądze umieszczone w banku.

Po mapy, książki, objaśnienia zgłosi się do:

M. DURSKIEGO,
660 Noble Str. Chicago, Ills
także do:
T. KOLANOWSKIEGO,
2643½ Penn Ave., (w Golarni) Pittsburg, Pa

G. Crovagna,

Artysta i Malarz

Robi piękne portrety i obrazy olejne. Maluje dekoracye sceniczne, freski w halach, teatrach i kościołach. Odnawianie kościołów moja specyalność.
Bothwell St., 10-ta Warda, Allegheny, Pa.

And. Ratajewski i Karol Reinka

POGRZEBOWI.
3038 Brereton Ave. 13. Ward
W nagłej potrzebie udajcie się do: Mc CABE Bros. 2642 Penn Ave.

Hotel Reinhold

1521 PENN AVE
Max Reinhold, właściciel.
Cincinnati Pwo.
Najlepsze Stare Wódki nasza specyalność.

R. MATUSZEWSKI,

Skład Rzeźnicki,
1909 PENN AVE. Pittsburg.

Mięso świeże i wędzone. Odbiera obstalunki na wesela, chrzciny i inne zabawy po cenach jakie są w hurtownych składach. Towar jak najlepszy

WIELKOPOLANIN

Organ urzędowy Unii Świętego Józefa w Pittsburgu, i zachodniej Pennsylvanii. Oraz Towarzystwa Stanisława Moniuszki w Trenton, N. J. i Tow Gwardya św. Marcina S. S. Pittsburg, Pa.

Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.

WYCHODZI W KAZDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye należy adresować: Leon Machnikowski, Redaktor.
56 — 22-nd Str. Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy, dotyczące prenumeraty odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyi i t. p. należy adresować:
F. J. Kwiatkowski, Manager.
56 — 22-nd St. Pittsburg, Pa.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN"
(Tel. C. D. & P. T. 2263)
56 -- 22nd Str. Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne do Wielkopolanina należy adresować:
Polish Printing & Publishing Co.,
56 — 22-nd Street,
PITTSBURG, PENN'A.
Tel. C. D. & P. T. 2263.

Entered at the Pittsburg Post Office as Second Class Mail Matter.

Uwagi.

Stało się!. . .

Stało się nieszczęście tak straszne, że żadne pióro niezdolne go opisać.

Zmarł przedwcześnie Ojciec i Naczelnik wielkiego narodu, zamordowany przez wściekłego anarchistę.

Cały naród płacze krwawemi łzami nad tą niezmierną stratą a jest też czego, bo McKinley był najlepszym prezydentem i zaiste wielkich rzeczy dokazał dla swojego narodu.

* * *

Jak prawym człowiekiem i jak głęboko był przy swojej wielkości religijnym ten mąż przezacny, nieodłażowany, dowodzi najlepiej to, że w ostatnich dniach swego życia, nietylko że w stanie przytomnym myślał i mówił o Bogu, ale co najpewniej głęboką jego religijność okazuje to właśnie, że w omdleniu nawet, będąc nieprzytomnym, ciągle wspominał na Boga i poddawał się Jego woli.

Gdy go wkrótce po zranieniu położono na stole prosekcyjnym, aby go krajać i szukać morderczej kuli, i gdy dano mu usypiającyo leków, — on zasypiając i tracąc przytomność szeptał: „Przyjdź królestwo Twoje, *bądź wola Twoja Panie!*"

W piątek, gdy poznał że życie uchodzi, — ten wielki człowiek tak się żegnał z przyjaciółmi, z urzędnikami i z całym narodem:

„Żegnajcie mi, żegnajciel Takie są wyroki Boże, Jego wola niech się stanie!"

A gdy w Piątek wieczorem popadł w ostatnie omdlenie, z którego nie miał się już obudzić, —ostatnie jego słowa jakie doktorzy usłyszeli były to słowa pieśni „Nearer, my God, to Thee!" — bliżej mój Boże ku Tobie! . . .

Jak zacnie żył, tak też zacnie i religijnie umarł człowiek ów zacny, a choć widział, że mimo siły wieku, i całej chwały jaką sobie zdobył, musi to wszystko porzucić na zawsze, to jednakże ani jednego słowa szemrania lub gniewu nie słyszano od niego przez cały czas bolesnej choroby i konania.

Zaiste, ma czego płakać po nim naród cały!. . . . . .

* * *

Zkądże znów, u licha, zacny nasz baltimorski „Przyjaciel Domu" — przychodzi do wniosku, że policya buffalowska używała tortur do wydobycia zeznania ze zbrodniarza anarchisty Niemanna—Czołgosza?!. Grubo się myli, „Przyjaciel Domu"! Widział on zapewne w gazetach wyrażenie się angielskie „*was put in a sweat—box*" i myśli że to tortura. — Tortur nie używają tu nigdzie. — Wyrażenie „to be put in a sweat—box" co po polsku dosłownie znaczy „być wsadzonym do pocącej skrzyni„ oznacza zwykłe śledztwo podejrzanego, który zwykle przy pytaniach detektywów kręci się i pracuje nad wykrętami, że aż się poci ze strachu i niepokoju. Trzeba znać *dobrze* różne oryginalne wyrażenia się angielskie, zanim można je zrozumieć i na polskie tłumaczyć. Frazes np. „*To be in a fix*" nie oznacza bynajmniej, że ktoś *sfixował*, jakby kto myślał, lecz znaczy, że: ktoś jest w trudnem położeniu.

Niechże się teraz „Przyjaciel Domu poci, ale powinien wykazać zkąd przychodzi do tego, że policya w Buffalo używała tortur?. . . .

Tortur w Ameryce tu nie ma, a wyrażenie: „*was put in a sweat box*", znaczy tyle co polskie „*pocił się jak w łaźni*" i nic gorszego, — taj tylo! — Prosimy o rekantacyę i rehabilitacyę!

* * *

Za to zgadzamy się w zupełności z „Przyjacielem Domu", że te niecne piśmidła „niezależne" i liberalne, które śmiały podle twierdzić że za zbrodnię anarchisty Niemanna odpowiedzialne są parafialne katolickie szkoły, zgadzamy się z „Przyjacielem Domu", że piśmidła te nikczemnie kłamią. tem podlej kłamia, iż wiedzą że kłamią. . . . . Anarchista Nieman nie chodził do parafialnych szkół, lecz do publicznych, do kościoła nie chodził, do parafii nie należał, bo był właśnie socyalistą i anarchistą czyli pierwszej wody *liberałem*. Długo już nim nie będzie, bo wkrótce czarci wezmą go do piekła per modum elektryczności. Płaczcie nieprzyjaciele szkół katolickich, bo *stracicie* wnet swojego „towarzysza"!. . . . . .

Tym wysokim dostojnikom amerykańskim, którym tak pilno chce się młodzież i dzieci polskie amerykanizować przez kościół i szkołę, — wartoby dać do wiadomości że morderca Prezydenta McKinleya to jest „echt amerikanisirte Auslander". — Ja! Ja! meine Herren im diesem Morder haben Sie Was Sie wollten :einen echt amerikanisirten Auslaender!. . . . . .

* * *

Niektórym wysoko postawionym osobisiościom w Ameryce idzie o to, aby polskie dzieci nasze zostały czemprędzej z amerykanizowane i osoby te wyraziły swoje życzenie, aby amerykanizowanie to dokonywanem było w szkole i w kościele.

Nie wiedzą te osoby, że zamerykanizowany polak jest dyabła wart. Przykład najlepszy mamy na Czołgoszu, — niecnym mordercy Prezydenta McKinleya. To ideał i typ zamerykanizowanego polaka. Do polskiej szkoły nie chodził, po polsku nie umie, nazwisko przybrał oddawna amerykańskie (Fred. Niemann) pozbył się wszelkich cech i obyczajów „cudzoziemca" (foreigner) i co się stało z nim?. . . . Ów z-amerykanizowany według prawideł człowiek został mordercą najwyższego w Ameryce urzędnika, najlepszego z Prezydentów! Czy to nie przestroga dla tutejszych hakatystów?. . . . .

* * *

„Dnia Polskiego" na Wystawie w Buffalo nie mieli Polacy, jak zamierzali mieć w dniu 12ym Września. Jako przyczynę zaniechania „Dnia" Komitet podał to, że nie wypada wyprawiać takich uroczystości wobec świeżo popełnionego zamachu na Prezydenta i wobec ciężkiej tegóż choroby. Bardzo słusznie.

„Dzień Polski" tak czy tak nie byłby się udał, i to z powodu nietaktu urządzających go, którzy nie chcieli „Dnia" owego odprawić bez „niezależnych", a wiadomo że dopuściwszy niezależnych, — niebyłoby się obeszło bez awantur. Dla tego wielu rz. katolików odmówiło naprzód udziału w Dniu Polskim, i dobrze zrobili, bo jakże my prawi katolicy możemy identyfikować się w czemkolwiek z owymi odszczepieńcami? Pięknieby polacy wyglądali, paradując wspólnie z takim np. Kamińskim, Hodurem lub z Antonim Kozłowskim z Chicago, samozwańczym „biskopem", — oskarżonym w sądach chicagoskich o trucicielstwo!. . . . . .

* * *

Ciekawa rzecz, — dla czego „Dziennik Mil- waucki", — który miał stać twardo przy demokracyi i katolicyzmie, dlaczego, — cui bono, — tenże Dziennik Milwaucki w numerze 117ym w zeszłym tygodniu tak detalicznie i *con amore* sprawę owego „Chwaliboga" z Radomia?. . . . Czy to także dla zbudowania czytelników, żeby twardo stali przy kościele i Demokracyi?.. Cui bono? . . . . .

* * *

Zbrodniarz, który zamordował Prezydenta, Był tylko ślepem narzędziem w ręku innych, gorszych niż on zbrodniarzy, którzy go do zbrodni namówili i wyznaczyli.— Sam przyznaje, że do zbrodni wziął pochop z mów i pism żydówki Emmy Goldman.

Uderzającem jest, że gdy w tych dniach, zaraz po zamachu, aresztowano notorycznych, otwartych anarchistów, aresztowano najwięcej osób noszących niemieckie lub żydowskie nazwiska. I tak: najprzód aresztowano żydowicę moskiewską Emmę Goldman, żonę jakiegoś Icka Greenbauma, a aresztowano ją w Chicago w domu jakiegoś żyda Morytza. Aresztowano także w Chicago jej najserdeczniejszych przyjaciół, całą familię Izaaks'ów: ojca Abrahama Izaaks, wydawcę anarchistycznego piśmidła, zamieszkałego pod No. 515 Caroll Ave. w Chicago; aresztowano także wtedy i jego syna, także Abrahama Izaaks, żonę starego i córkę, „Mary" Izaaks i Morytza Izaaks; wszyscy ci to znani anarchiści.

W Cleveland aresztowano żyda Icka Mendla, u którego Emma Goldman stawała gościną, w Rochester N. Y. aresztowano żydówkę Hochstein, siostrę Emmy Goldman.

Inne nazwiska aresztowanych anarchistów są:

Johann Most, niemiec, aresztowany w New Yorku, Nold, Gordon i Eckert aresztowani w Pittsburgu Doktór Izaak Saylin, aresztowany w Chicago, Abram Lang przyjaciel Saylina z E. Buffalo itp.

Ci to ptaszkowie albo wprost namawiali głupca do zbrodni, o co właśnie śledztwo się toczy, albo ubocznie przyczynili się się do tego swojemi mowami i pismami anarchistycznemi. Ci co otwarcie głosili pismem i słowem naukę przewrotu i morderstw są tyle winni a może więcej niż nierozumny rzeczywisty morderca.

W tej sprawie pisze „Kuryer Polski" z Milwaukee co następuje:

„Jeden z czytelników dziwi się. że ani Emma Goldman, ani Most i Meyer, ani Izaak nie popełnili czynu gwałtownego? — O, bo tacy dobrzy są do gardłowania i do namawiania do zbrodni, — do wykonania zaś morderstwa używają potulnych, a łatwo zapalnych narwańców".

Od Redakcyi:

Korespondencyi z Manitowoc, Wis., z Poznania, Wis., z Natrona, Pa., i ze Sharpsburg, Pa., — nie podobna było zamieścić w niniejszym numerze z powodu że korespondencye przyszły późno, a z gazetą musieliśmy się spieszyć, bo we Czwartek święto żałobne. Korespondencye umieścimy w przyszłym numerze. *Redakcya.*

TEODOR ROOSEVELT
Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Gdy wieść o konaniu Prezydenta McKinley'a doszła uszu wicę prezydenta Roosevelta, polującego w górach Adirondack, — tenże natychmiast rozstawionymi końmi pospieszył na stacyę kolei i specyalnym pociągiem pędził do Buffalo, dokąd przybył o godzinie pół do drugiej po obiedzie w sobotę.

Po oświadczeniu Pani McKinley'owej swojego współczucia nad tem niezmiernem nieszczęściem, pan Roosevelt udał się na naradę z ministrami i jak prawo przepisuje, — złożywszy przysięgę stosowną, Teodor Roosevelt został Prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Przysięgę tę złożył o godzinie 3:30 w sobotę po południu dnia 14-go września. Przysięga brzmiała jak następuje:

"Ja Teodor Roosevelt, przysięgam uroczyście, że wiernie będę sprawować urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych i że będę zachowywać i bronić Konstytucyi Stanów Zjednoczonych".

Po złożeniu przysięgi, sędzia najwyższego krajowego sądu p. Hazel, podał mu dokument przysięgi do podpisu, poczem nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych: Teodor Roosevelt wdał się w urzędową rozmowę z ministrami i zapewnił ich, że poprowadzi nadal politykę tę samą, jaką prowadził nieboszczyk Prezydent McKinley.

Cały naród pokłada zupełne zaufanie w zdolnościach i charakterze nowego Prezydenta. Anglicy trochę boją się, że Roosevelt będzie sprzyjać boerom, bo o ile dotąd wiadomo to często oświadczał się ze sympatyą dla tego dzielnego narodu. Zresztą Roosevelt pochodzi z Hollandyi, tak samo jak boerzy, więc zapewne więcej im sprzyjać będzie niż amerykańscy politycy, wywodzący swój ród ze Szkocyi lub z Anglii.

Jak McKinley tak i Roosevelt jest nieustraszonym; gdy po złożonej przysiędze wychodził z ministrem Root na miasto, i ujrzał, że za nim postępują policyanci i detektywi, aby go strzedz przed możliwym napadem jakiego skrytobójcy, — Roosevelt obrócił się do nich, kazał im się oddalić i bez strazy chodził po mieście.

Teodor Roosevelt jest najmłodszym z dotychczasowych prezydentów Stanów Zjednoczonych, gdyż w dniu 27 Października liczyć będzie dopiero lat czterdzieści trzy.

Jest on 26ym prezydentem Stanów Zjednoczonych a piątym z rzędu z pomiędzy tych prezydentów, którzy nie byli obierani na ten urząd przez głosowanie narodu, lecz objęli urząd prezydenta dla tego, że obrany prezydent zeszedł z tego świata nim termin jego urzędowania upłynął.

Pierwszym z takich był John Tyler, następca zmarłego na urzędzie Wma. H. Harrisona., drugim był Millard Fillmore następca zmarłego na urzędzie Taylor'a; trzecim był Andrew Johnson następca zamordowanego Lincolna, czwartym Chester A. Arthur następca zamordowanego Garfielda a piątym jest obecny prezydent Teodor Roosevelt który w sobotę objął urząd po zamordowanym niecnie McKinley'u. Roosevelt pochodzi z możnej rodziny Nowojorskiej, która bardzo dawno przybyła do Ameryki z Hollandyi.

Poniżej podajemy w skróceniu ważniejsze szczegóły z jego życia:

Urodził się w mieście New Yorku 27 października 1858 r.

1880 — Ukończył uniwersytet Harvard.

1882-84 — Republikański reprezentant w assembly stanu New York.

1886 — Kandydat na mayora miasta New Yorku na tykiecie republikańskim. Został pobity.

1889-95 — Komisarz Stanów Zjednoczonych dla służby cywilnej.

1895-97 — Prezydent komisyi policyjnej miasta New York.

1897 — Objął urząd asystenta sekretarza marynarki.

1898 — Szóstego maja zrezygnował z tego urzędu i został pułkownikiem t. z "Dzikiej jazdy" (Rough Riders). Dowodził nią w bitwie pod Las Guasimas 24 czerwca i pod San Juan 1 lipca. Mianowany pułkownikiem pierwszego ochotniczego pułku kawaleryi 8 lipca. Obrany gubernatorem stanu New York w listopadzie.

1900 — Wybrany wice-prezydentem Stanów Zjedn.

1901 — Czternastego września po śmierci prezydenta McKinley'a został podług konstytucyi prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Nowy Prezydent oświadczył, że i nadal poprowadzi tę samą politykę jaką prowadził nieboszczyk McKinley i że na razie nie zmieni wcale gabinetu. Uprosił także prywatnego sekretarza zmarłego Prezydenta, pana Cortelyou, aby tenże i przy nowym prezydencie chciał sprawować nadal te same obowiązki.

Nowy prezydent tymczasem nie zajmie Białego Domu na mieszkanie, lecz zamieszka u swojej siostry.

Prezydent Roosevelt oświadczył ciekawym politykierom, że nie będzie kandydatem na prezydenta podczas następnych wyborów. Miał zamiar być kandydatem, ale obecna tragedya sprawiła to, że delikatny w uczuciach wojownik Roosevelt uważa, że nie wypada mu ubiegać się po politykiersku na urząd, który przed wyborami otrzymał przez śmierć swojego poprzednika.

Prezydent Roosevelt wydał orędzie w którem Czwartek dnia 19go Września dzień pogrzebu Prez. McKinleua naznacza jako dzień żałoby i modłów w całych Stanach Zjednoczonych.

Prezydent McKinley nie żyje.

(Dokończenie z lej stronnicy).

zasypane były kwiatami. Wszędzie po kościołach dzwoniono a orkiestry na stacyach wygrywały ulubioną pieśń nieboszczyka „Nearer my God, to Thee" (Idę już Boże do Ciebie.)

We Waszyngtonie zgromadziły się setki tysięcy ludzi. Pociąg przybył do Washingtonu w poniedziałek o godzinie 8:38 wieczorem.

We Wtorek rano, o 9ej zwłoki przeniesiono do Kapitolu, gdzie oglądało je po raz ostatni mnóztwo ludu.

O godzinie szóstej poniesiono zwłoki na pociąg który wyruszył o 8ej w drogę do miasta Canton w Ohio, gdzie familia Prezydenta McKinley'a stale przemieszkuje,

Pociąg pogrzebowy z Washingtonu do Canton jechał jak następuje:

Washington D. C. Baltimore Md. Harrisburg Pa. Altona Johnstown, Greensburg, Pittsburg, Rochester i Beaver Falls (wszystkie 7 ostatnich miast w Pennsylvanii) Alliance, Ohio i Canton, Ohio.

Wszędzie po drodze gromadziły się tysiące ludu, by cześć okazać zmarłemu Prezydentowi. Przez Pittsburg przejeżdżał pociąg żałobny o g. 9:30 rano we środę dnia 18go. W Canton pociąg stanął o godzinie 5ej wieczorem. Ostateczne obrzędy pogrzebowe odbywają się w Canton we Czwartek.

(Ponieważ gazeta nasza idzie do druku we środę, więc niepodobna nam podać wieści z Czwartku; opis pogrzebu w Canton podamy w następnym numerze)

Kroniczka z Trenton.

Trenton, N. J., 15 września 1901.

— Do parafii św. Krzyża przybyły W. W. S S. Felicyanki z prowincyi Buffalowskiej dla objęcia kierownictwa szkoły w miejsce nauczyciela.

— Wielebny ks. Czarnecki prob. par. św. Krzyża powrócił z wakacyi.

— W kościele św. Stanisława rozpoczęto znów spiewy przy Summie, po 2 miesięcznej przerwie z powodu opałów. Jak zwykle dotąd bywało, to orkestra im. St. Moniuszki pod kierownictwem p. H. Ptcheody'go, grała na Sumie. Orkiestra zyskuje co raz więcej członkón. Obecnie liczy 15stu muzyków, przeważnie obcych, nienależących do parafii, którzy z szlachetnem zamiłowaniem oddawają się muzyce kościelnej. Wszyscy zaś należą do róznych tutejszych orkiestr amerykańskich. W ostatnich czasach wstąpił do muzyki kościelnej p. Breski niedawno przybyły z Węger, który tam kształcił się w Konserwatorzym muzycznem. Pan B. swoją wirtuozowską grą na skrzypcach zachwycił wszystkich w zeszłą niedzielę.

— W. W. S, S. Franciszkanki przybyły z Reading Pa. by rozpocząć naukę z dziećmi po wakacyah w parafii św. Stanisława. Jak donosiłem już miejsce ostatnich Sióstr nauczycielek przybyły inn Siostry nie te, które tu były zaprzeszłego roku.

— Delegatem na kongress Polsko-Katolicki wybrany został M. Masłowski z Tow. Stan. Moniuski w parafii św. Stanisława który tak samo reprezentować będzie tow. św. Stanisława B i M. i św. Jana Kantego z tejże parafii. Na Kongress uda się także wiel. ks. Dr. Misicki prob. par. św. Stanisława,

Posiedzienie Tow. Moniuszki odbywać się będzie co drogą Niedzielę o godz. 3 po południu, w hali parafialnej św. Stanisława i zatem przyszłe posiedzenie odbędzie się dnia 22go b. m. o godz. 3ciej po południu z wieczorkim wokalno-deklamacyinym.

— Kapela Polska Zielińskich, urządza bal na 28 b. m. w Anchak's Halli.

— John P. Murphy, salunista tutejszy, zamieszkały przy rogu ulic N. Clinton i Meade siedzi w więzieniu, oskarżony o zabójstwo swej żony. Teść jego wszedłszy rano do salunu, ujrzał w tylnej izbie skrwawione ciało swej córki, zbroczone na podłodze. Przywołany policyant znalazł Murphyego w łóżku, nibyto śpiacego, ale noszącego na sobie oszlaki morderstwa, bo Murphy miał pokaleczone rece i pokrwawioną odzież. Murphy'ego wsadzono do więzienia.

Eksplozya w Prochowni.

W Okland N.J. explodował z niewiadomaj przyczyny kocioł we fabryce prochu firmy Amer, Schultze Powder Co. w dniu 12 bm.

Krótko potem dwie dalsze explozye wysadziły w powietrze magazyn. Pięciu ludzi zostało zabitych, dwóch ciężko a sześciu lekko ranionych. Katastrofa wydarzyła się podczas obiadu. Cały budynek leży w gruzach. W mieście zapanowała skutkiem katastrofy wielka panika.

Strajk Skończony.

Wielki strajk stalowy Stowarzyszenia Amalgamated przeciw fabrykom trustu Morgana, zakończył się w Poniedziałek dn. 16go, Września a właściwie już w Sobotę dnia 14go, gdy Schaffer prezydent Stowarzyszenia Amalgamated wraz z innymi urzędnikami Stowarzyszenia— podpisał w New Yorku w biórze Schwaba warunki owej ugody.

Urzędnicy ci wyjechali z Pittsburga w Piątek do New Yorku aby wytargować od urzędnika trustu warunki o ile jeszcze się da najlepsze.

Złatano ugodę jak się dało, a Zarząd Centralny Amalgamated rozesłał w Niedzielę telegramy do grup, że strajk ukończony i że wszyscy strajkierzy mają w Poniedziałek iść do roboty.

Prezydent całego trustu — Schwab nie chciał pokazać się wcale na naradzie, tylko wysłał do Schaffera na naradę urzędników poszczególnych branży trustu i to: American Sheet Steel Co., Am. Stell Hoop Co. Am. Tin Plate Co.

Urzędnicy Spółek: National Tube Co,, Federal Steel Co., lub Carnegie Steel Co. nie chcieli przyjść na naradę, twierdząc że nie ma do tego potrzeby, tak samo nie zjawił się żaden członek Centralnego Zarządu tego trustu.

Urzędnicy Amalgamated musieli przyjąć bardzo twarde warunki, równające się zupełnej niemal przegranej, bo nietylko że ani jedna nieunijna fabryka nie została unijną, lecz przeciwnie przeszło połowa unijnych fabryk, tj. takich, w których pracować mogli tylko uniści, połowa takich fabryk została przez trust ogłoszona nieunijną tj., że do pracy może tam iść każdy, choć do unii nie należy i że robotnicy w nich pracujący będą traktowani jako nieunijni.

O ile w Poniedziałek wiadomo to przepadły dla Unii Amalgamated następujące fabryki:

Crescent, Irondale, Chester, Star, Monongahela, Demmler i Monessen należące do American Tin Plate Co.

Także: Canal Dover, Hyde Park, Old Meadow, Saltsburg, Diwees Wood, i fabryki w Wellswille, — wszystkie należące do American Sheet Steel Comp.

Fabryki: — Painter, McCutcheon i Clark Mills należące do American Steel Hoop Company.

Fabryki w South Chicago, w Joliet, w Bay View pod Milwaukee należące do Federal Steel Co. i wszystkie fabryki należące do National T be Co.

Robotnicy olbrzymich fabryk stali w South Chicago Ill. oświadczyli się byli wyraźnie przeciw strajkowi i odejść od roboty ani myśleli, więc te już od tego czasu stracone są dla Amalgamated.

Strajk więc ostatecznie nie udał się, a Stowarzyszenie Amalgamated poniosło niestety klęskę, i kto wie czy się nie rozleci, bo nietylko że przez obecny upadek strajku połowa unistów została przez trust ogłoszoną i będzie traktowaną jako nieuniści; ale oprócz tego wielu unistów zniechęci się i wystąpi z unii.

Szkoda, że tak się stało, bo wiadomo że tylko w łączności siła i że robotnikom może dobrze być tylko wtenczas gdy złączeni będą w silne Stowarzyszenie, a teraz przeciwnie, gdy stowarzyszenie, tak liczne i silne jak było dotąd Amalgamated zostanie rozbite, robotnicy rozbici na słabsze, mniej silne grupy, albo do żadnych nie należąc stowarzyszeń, muszą pokornie przyjąć wszelkie i najgorsze warunki.

Szkoda, że strajk się nie udał ale też szkoda, że rozpoczęto go tak lekkomyślnie. Wszak strajk wywołany został nie dla tego, że płaca była nizka, ale tylko dla tego, żeby zmusić trust, aby tenże niemal zmusił nieunistów w swoich fabrykach do przystania do Unii Amalgamated i aby nieunijne fabryki ogłosił jako unijne. Rozumie się że trust nie chciał bicza sam na siebie kręcić, więc nie przystał na te wymagania Schaffer'a.

Szkoda, że we dwa tygodnie po rozpoczęciu strajku, — około dnia 15go Lipca, Schaffer nie przystał na to, co trust ofiarował, — a mianowicie. że trust chciał już ugodzić się na to, aby uznać jako unijne fabryki: w Wellsville, Dewees Wood w McKeesport, Saltsburg Wills i Old Meadow Mills. — ale wtedy Schafferowi tego było nie dosyć i przeciągnął ów strajk dalej.

Obecnie ci robotnicy, co tęgo i wiernie trzymali się strajku i Unii Amalgamated, mają wstyd i strach bo muszą radzi nieradzi poddać się swoim przeciwnikom. Dla tego też wielkie rozgoryczenie — panuje wśród nich i w niektórych fabrykach robotnicy gniewają się na — Schaffera, że już się poddał i chcą dalej sami na swoją rękę strajkować. Trudno jednakże spodziewać się, aby pojedyńcza jakaś grupa mogła czegoś dokazać tam gdzie całe, ogromne Stowarzyszenie Amalgamated nic dokazać nie mogło.

Szkoda! Tak dobrze roboty szły, wszyscy mieli pracę i dobrą płacę, a tu naraz rozkaz strajkowania oderwał od pracy i pozbawił płacy kilkadziesiąt tysięcy ludzi przez 10 tygodni! Gdyby praca ciągle szła, byliby mogli robotnicy odłożyć coś na czarną godzinę, a tak to tylko webrnęli w długi, z których nierychło będą mogli wybrnąć!. . . .

Gdyby to jeszcze ten strajk podniesiono o polepszenie bytu wszystkich co od roboty musieli odejść, ale i to nie, — bo tu szło tylko o umiejętnych (skilled men) rzemieślników, a gdy ci rzucili pracę, to rzucić ją musieli i ich pomocnicy, prości robotnicy (laborers) dla których strajk nic dobregoby nie przyniósł, choćby „umiejętni" (skilled) zwyciężyli, którzy i tak zawsze bardzo dobrą mieli płacę.

Szkoda, bo najwięcej ucierpieli prości robotnicy, którzy mieli małą płacę zawsze i małą płacę mieliby, choćby strajk się udał.

O drobniejszych szczegółach strajku donosimy na innym miejscu naszego pisma.

Biją nędzników.

To, że mimo ohydnej zbrodni popełnionej na Prezydencie McKinley'u, — znajdują się tacy łotrowie co się cieszą i zbrodnie pochwalają, — to oburza niezmiernie wszystkich zacnych ludzi -- i do tego stopnia oburza, że jeżeli gdzie jaki łajdak się znajdzie, który uwłaczająco odezwie się o dziś już zmarłym męczenniku-prezydencie, dobrzy ludziska walą takich galganów jak się należy. . . . .

- W Columbus Ohio, ludność w Niedzielę chciała zburzyć budynek gazety Press-Post, w której znajdowała się ubliżająca McKinleyowi wzmianka; — redaktora obito, co dobrze zrobiono.

. . W Kittaning Pa, górnicy pobili silnie jakiegoś łotra, który źle się wyraził o prezydencie.

— Aresztowanych w Chicago anarchistów, chciała ludność koniecznie powiesić, aż ich musiano ze stacyi policyjnej wywieść i osadzić w silnem więzieniu powiatowem i obstawić je silną strażą.

— W Newburgh N.Y, chcieli robotnicy we fabryce nożów powiesić robotnika za to, że się cieszył ze śmierci prezydenta McKinley'a.

— Jakiś Daniel Latshow, — farmer, w pobliżu Shamokin, Pa., został śmiertelnie pobity przez sąsiadki za to, że objawił radość ze śmierci prezydenta KcKinley'a.

— Ze Steubenville Ohio donoszą, że gdy się dowiedziano, że anarchiści w Dillonvale i w Connorsville cieszą się publicznie ze śmierci prezydenta i że Bresci brat anarchisty królobójcy tam się znajduje, — ludność Steubenvillska chciała tłumnie się tam udać i paru łotrów powiesić.

— W WilkesBarre Pa., żołnierze kompanii milicyi, pobili ciężko kaprala Hiram Wentz za to, że tenże klął głośno o to, że śmierć prezydenta przeszkodziła kompanii w urządzeniu balu! Gdy wyzdrowieje oddadzą go pod sąd wojenny.

— W Mahoningtown, Pa., omal nie zlynczowano gałgana, cieszącego się ze śmierci prezydenta.

— W mieście Rome w Stanie New York, gdy jakiś kanadyjczyk La Follette, znajdujący się między ludnością, czytającą telegramy o konaniu prezydenta, — odezwał się głośno, że się cieszy iż tak się stało, — na to farmer Smith dał mu pięścią w głowę tak, że Follette padł do rynsztoku. Nikt mu długo na pomoc nie pospieszył a gdy wreszcie bezprzytomnego odwiozła policya do szpitala, Follette zmarł tamże w krótkim czasie.

— W Cumberland w Maryland pobito srodze włocha Hisconeri za to że chwalił mordercę, który zabił prezydenta.

— W Martinsville w Indyanie wyprowadzili obywatela znanego im anarchistę Pelferer do boru, obnażyli zupełnie, — przywiązali do drzewa i obili kijami do nieprzytomności za to, że cieszył się głośno ze śmierci prezydenta.

— W Newark N. J. chciano lynczować dwóch anarchistów za to, że pobili kobietę płaczącą nad zgonem Prezydenta.

— O mało też nie pobito osławionej baby Carrie Nation, znanej z rozbijania siekierką salunów; ta baba na odczycie swoim publicznie oświadczyła że McKinley wiele zawinił tem że nie kazał pozamykać gorzelni, browarów i salunów. Wyśmiano ją i wysykano i omal nie pobito, ale się ulotniła.

— Bardzo niepięknie znalazł się senator Stanu Maryland p. G. L. Wellington. Tenże gdy go reporterowie pytali co sądzi o zranieniu Prezydenta, odpowiedział: Nic wam nie owiem. McKinley jest moim wrogiem osobistym i nie żałuję go wcale".

Oburzenie przeciw Wellingtonowi jest ogromne i koledzy senatorowie chcą go wyłączyć ze swego grona.

Ubezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki przypadek.

ODŁOŻONO!

Wygrywka domów w New Kensington, Pa., na korzyść Domu Sierot w Pittsburgu została odłożona aż do dnia

28go PAZDZIERNIKA, 1901.

z powodu opóźnionego powrotu Wielebnego Księdza Proboszcza C. Tomaszewskiego.

Biletów można nabyć u Zarządu Kościelnego par. św. Stanisława; w Redakcyi Wielkopolanina.

W 13 Wardzie w Pittsburgu u ob. M. Grzędzickiego.
W Carnegie, Pa. u ob. A. Wodzińskiego.
W Braddock, Pa. u ob. A. Kanarkowskiego.
W New Kensington, Pa. u Wgo Ks. Proboszcza.
W Natrona, Pa. u Wgo Ks Proboszcza.
W Duquesne, Pa. u ob. Wacława Gaca.

Możemy was (mężczyzn tylko) wysłać do jakiejkolwiek części Europy za $8.00 z New Yorku na 7-dniowym parowcu do Hamburga, Hull, Bremen, Bristol, London i Liverpool. Wymaga się trochę pracy. Chcemy także aby wszyscy wiedzieli że my potrzebujemy około 500 mężczyzn do pracy w młynach, fabrykach, hotelach, składach, farmach, ogrodach, mleczarniach, ceglarniach, kolejach, majnach i do innej pracy. Sprzedajemy także szyfkarty i wysyłamy pieniądze do wszystkich części Europy. Po informacye zgłoście się do:
KEYSTONE BUREAU,
1122 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Hotel Ryan.
DOBRE PIWA, WINA, WODKI I CYGARA.
PRZEKĄSKI na każde zawołanie.
Polacy powinni popierać tylko tych którzy nas popierają.
2417 PENN AVE.,
Pittsburg, Pa

NOWA
WYSTAWA
W PITTSBURGU.
W NOWYM BUDYNKU.
od 4go Wrzesnia do 19go Pazdz.
MUZYKA DOSTARCZANA PRZEZ NAJLEPSZE KAPELE I ORKIESTRY.
SOUSA I JEGO KAPELA
od 4go do 17go Wrzesnia.
Damrosch'a New York Symphony Orchestra.
WOLTER DAMROSCH, Conductor.
od 18go Wrz. do 1go Pazd.
SŁYNNA BANDA ROSSA
Największa włoska Organizacya Muzycz.
od 2go do 12go PAZDZIERN.
EMIL PAUR i New York Philharmonic Orchestra
od 14go do 19go PAZDZ.
Nowości! $15000 Toboggan Slide
PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI.
JEDEN DZIEN W ALPACH. OBRAZY.
Elektryczne światła.
Wszystko Absolutnie NOWE.
WSTĘP 25 CT.
CENA JAZDY KOLEJĄ NA WYSTAWĘ ZNIŻONA O POŁOWĘ.

JAN KŁOSEK,
kaleka, członek Unii św. Józefa, z grupy lej, założył
Grosernią
na 47ej i Plummer ul.
Prosi rodaków zamieszkałych w tej okolicy o poparcie w nowozałożonym interesie. Towar jak najświeższy. Ceny umiarkowane. Usługa grzeczna, prawdziwa polska.
WAGA RZETELNA.

POLACY W AMERYCE.

Buffalo, N. Y.

W bolesnej sprawie zamachu na ś. p. Prezydenta McKinleya, prawdziwego męczennika, zamordowanego przez zwierzę w ludzkiem ciele, anarchistę Niemann'a — Czołgosza, — „Gazeta Buffaloska" z d. 12 Września, — znająca z pewnością tamtejsze stosunki, — podaje następujące wiadomości.

„Matka zbrodniarza była podobno niemką

Gonitwa za Ptaszkami.

Po całym kraju czynione są zawzięte poszukiwania za anarchistami. W Chicago aresztowano ich całą grupę, w której żydzi dominują. Polaków nie ma nigdzie — dzięki Bogu. Oburzenie w St. Zjedn. przeciw anarchistom jest tak wielkie, że gubernatorowie przyrzekają uchwałę nowych praw na ich wyniszczenie. Ptaszki kryją się przed policyą po najrozmaitszych dziurach i nie śmią pokazać się między ludźmi. Są podłymi tchórzami!

Socyaliści na Polsce.

W Buffalo, na Polsce, anarchistów nie ma — stanowczo. O tem wiedzą wszyscy, wie także całe miasto. Ale nie da się zaprzeczyć, że mamy tutaj socyalistów. Dwa istnieją tu obozy jeden umiarkowany, który przyjął nazwę "Dom Robotniczy", drugi, który zostawał pod opieką "serdecznych przyjaciół uciśnionych polaków" barona Reinstein. Ten oddział jest radykalny. Najskrajniejszy socyalizm tam bywał wykładany. Policya czyni na Polsce niezmordowane poszukiwania i to już dzisiaj daje się powiedzieć, że socyalizm tutaj w łeb bierze. Już więcej nie usłyszymy, by z beczek, z wozów przemawiali i podburzali spokojny nasz ludek do gwałtów i teroryzmu przewódcy socyalistyczni.

Moskiewka.

Jak anarchistom przewodniczy żydówka, Emma Goldman, tak socyalistom na Polsce moskiewska-żydówka, Mogilowa Reinstein. Ta kobieta pomieszcza w dzienniku angielskim słowa przewrotu i pełne dla polaków poniżenia. Nie chcemy ich tu powtarzać, gdyż brudne wyrażenia tej nikczemnej przewrotnicy, dzięki której głoszonym teoryom młody Czołgosz dopuścił się haniebnego napadu są tak obmierzłe, że zanieczyścilibyśmy jej słowami całą [illegible]. Powiemy jednak to, że w swem *interview* z reporterem, oświadczyła że księża polscy sami wytwarzają morderców, anarchistów i innych burzycieli porządku dziennego.

Są w strachu.

Miejscowi socyaliści w wielkim są strachu. Drżą jak liście i boją się przyznać, że należą do socyalistów. Rozumie się, że nasi niemni rodacy, którzy przyłączyli się pod sztandar socyalistów, nie sąmiczemu winni. Ale przewódcy — a, z tymi bieda! Policya zażądała już wytłomaczenia od nich, a między nimi dzienniki angielskie czeroko rozpisują się o Helenie Sawickiej, J. Rutkowskim, prócz rozumie się Reinsteinów.

Dziwny związek.

Zadziwi może niejednego dla czego wiążemy buffaloskich socyalistów z anarchistami i Czołgoszami? I dla nas ten związek dziwny się zdaje, ale posłuchajmy: Zanim Czołgosz usadowił się w hotelu J. Nowaka, w sobotę rano, już na miejscu był Alfons Stutz. Ten przybył tutaj na rekomendacyę Heleny Sawickiej z którą poznał się na okręcie. W tym samym czasie bawił w Buffalo znany agitator socyalistów Dembski, a także Walter Nowak, który w Cleveland należał do tej samej grupy co i Czołgosz. Dziwna, prawda, koligacya i kongregacya! I to też właśnie policyi daje do pojęcia, że buffaloski socyalizm clevelandski anarchizm nie daleko od siebie padają. Na zasadzie tej teoryi pracuje policya dniem i nocą, chcąc wykryć wspólników zbrodni.

— Na powyższe uwagi odpowiada znów „Echo" w ten sposób:

„W sprawę zamachu na życie prezydenta, została najniepotrzebniej i najniesłuszniej wmięszaną pani Helena Piotrowska, nauczycielka publicznej szkoły No. 58, a za sensacyą gonięcy reporterzy, malują ją jako krwi pragnącą anarchistkę, która dzieci szkolne może swemi ideami zarazić.... Pani Piotrowska wróciła w zeszłym tygodniu dopiero z Europy i poznała na parowcu Alfonsa Stutza, wykształconego alzatczyka, który mienił się być fabrykantym materyj bawełnianych. Temu panu Stutzowi poleciła pani Piotrowska hotel Nowaka w Buffala. — Stutz też zamieszkał w hotelu p. Nowaka, w pokoju obok Czołgosza — a po dokonaniu zamachu na prezydenta, policya aresztowała tegoż Stutza, jako podejrzanego o anarchizm. Na nieszczęście znaleziono przy nim kartę wizytową pani Piotrowskiej, co ją naraziło na te wszelkie nieprzyjemności. — Jacyś ludzie jej nieżyczliwi bezwzględni, uwiadomili reporterów i policyę o jej wrzekomych zapatrywaniach socyalistycznego pokroju, z czego ci mnóstwo sensacyjnych historyj narobili, co rozumie się też doszło do wiadomości rady szkolnej i superintendenta. —

Mamy nadzieję, że pani Piotrowska zdała udowodnić swą zupełną niewinność, w którą my stanowczo wierzymy — i że to wszystko nie wywrze jakiegoś zgubnego wpływu na stałość posady pani Piotrowskiej."

Windber, Pa.

Dnia 10go września spalił się tu wielki skład ubrań polaka, Józefa Jabłońskiego. Szkody tam większe że towar nie był ubezpieczony.

Topielec.

Andrzej Zumdra, Galicyanin, wykupił przed kilku tygodniami w Chicago bilet jazdy przez ocean i wsiadł 6 Sierpnia na okręt, odchodzący do Bremen. Kiedy dnia 12 Sierpnia był jeszcze parowiec na otwartem morzu, Zumdra zeskoczył czy spadł z pokładu do wody i utonął. Otóż nieboszczyk miał z sobą kufry, które znajdują się w Bremen. Jeżeliby ktoś z krewnych, przyjaciół lub znajomych Zumdry chciał i miał prawo odebrać te kufry, niech się zgłosi do agenta S. Waldmana pn. 908 Milwaukee ave. w Chicago. U niego kupił Zumdra bilet na przejazd przez ocean, on także może postarać się o przesłanie kufrów Zumdry z powrotem do Chicago. [Wiarus.]

Manitowoc, Wis.

Wielkim smutkiem nawiedził Pan Bóg naszego wiarusa Michała Zagrodnika. Niedawno temu zmarł brat jego żony Józef Nikel, długoletni tutejszy salonista i bardzo dobry człowiek, a przed kilku tygodniami utopił mu się syn dorosły, razem ze zięciem, na jeziorze Michigan.

Następca ks. kardynała Martinelli.

Czytamy w „Polaku w Ameryce":

Już od dawnego czasu krążą pogłoski, że msgr. Zaleski, były apostolski delegat w Indyach wschodnich, zostanie delegatem dla Stanów Zjednoczonych w miejsce kardynała Martinelli, który ma wkrótce ustąpić ze swego stanowiska i powrócić do Rzymu. Te pogłoski krążyły jeszcze wtenczas, gdy obecny ks. kardynał Satolli był delegatem apostolskim dla Stanów Zjednoczonych, a że się nie sprawdziły, zaprzestano przywiązywać do nich uwagę. Teraz znów z Rzymu nadchodzi wiadomość i to zdaje się zupełnie prawdziwa, że nikt inny jak monsignor Zaleski, będzie następcą ks. kardynała Martinelli, który z końcem października z Washingtonu przenosi się do Rzymu.

Poniekąd sam ks. kardynał Martinelli, stwierdza wiadomość, że ks. msgr. Zaleski będzie jego następcą i to w rozmowie z pewnym polskim księdzem, który był u niego przed paru miesiącami w interesie swej parafii, na audencyi, jaką ów ks. miał u ks. kardynała Martinelli, przyszło do mowy i o polsko amerykańskich stosunkach. Ks. kardynał wskazując na plikę papierów powiedział „Oto są skargi i zażalenia nadesłane mi z różnych polskich parafii, tych jednak nie będę sam załatwiał, lecz zostawię je do załatwienia memu następcy, który was Polaków zna i rozumie lepiej odemnie".

Któż zatem może nas Polaków znać i rozumieć lepiej, jak delegat apostolski polskiej narodowości? Można być pewnym, że ks. msgr. Martinelli jest dobrze poinformowanym co do swego następcy, a mówiąc o nim, nie miał tutaj nikogo innego na myśli jak msgr. Zalewskiego, naszego rodaka (Gaz Kat.)

New Britain, Conn.

Gazety angielskie donoszą, że nikczemny jakiś anarchista, Stefan Karpsiej, rozgniewany na Wgo Ks. Lucyana Bójnowskiego za to, że ks. modlił się w kościele z wiernymi o wyzdrowienie Prezydenta McKinleya, — napaść miał zacnego kapłana i chciał go skaleczyć, ale znajdujący się w pobliżu ludzie obronili Księdza. Anarchista nędznik wart by go zlynczowano.

Prasa polska o zamachu na życie Prezyzenta Stanów Zjednoczonych.

"Dziennik Chicagoski" pisze:

"Należy potępiać, lecz można jeszcze do pewnego stopnia usprawiedliwiać zamachy na życie królów i cesarzy, których władza opiera się na bagnetach setek tysięcy wojska. Prezydent rzeczypospolitej jest wybrańcem narodu, a zamach na takiego wybrańca stanowi zbrodnię niczem nieusprawiedliwioną, zbrodnię popełnioną na człowieku i zbrodnię dokonaną na całem społeczeństwie. Zamachy takie zagrażają bezpieczeństwu rzeczypospolitej i wolności ludu, prowadząc prostą drogą cały narod pod jarzmo despotyzmu. Jeżeli prezydent nie jest w stanie obracać się swobodnie między wolnym ludem, który go wybrał głową krajowego rządu, musi otaczać się policyą i wojskiem, zupełnie tak samo jak królowie i cesarze, to w tych warunkach prawa i przywileje obywatelskie wolnego kraju ustępują prawom i przywilejom autokratów.

Jeżeli zamachu takiego dopuścił się polak, tem gorzej dla niego i dla nas. Zbrodnia jego o tyle jest większą, że kala imię narodu polskiego, szczyczącego się tem, że ze swego łona nie wydał skrytobójców, godzących na życie osób panujących. Katusze jakie znosić musiał waryat Piekarski, że śmiał podnieść rękę na króla Zygmunta, stanowią dowód, jak Polacy szanowali świętość majestatu osób rządzących w polskiej rzeczypospolitej.

Rzucamy myśl. Czy nie jest obowiązkiem przedstawicieli naszego społeczeństwa, bez względu na obozy, zwoływać massmityngii i uchwalać na nich rezolucye kondolencyjne dla prezydenta McKinleya, oraz dające wyraz żalowi i oburzeniu, przejmującemu nasze serca, że mógł wśród nas znaleźć się wyrodek, który targnął się na osobę wybrańca ludu amerykańskiego, któremu ze strony polaków należy się jedynie cześć i poważanie."

"Kurver Polski" czyni następujące komentarze:

"Jeśli ten skrytobójca jest Polakiem — co zdaje się żadnej nie ulegać wątpliwości — posypmy głowy popiołem i płaczmy. Płaczmy, bo prześladuje nas jakieś srogie fatum. W obec tak okrutnych ciosów wymierzanych zbyt często w sprawę polską, w dobre imię Polaków, doprawdy najenergiczniejszemu nieraz ręce opadają i rozpacz go ogarnia.

Wszelako nie upadajmy na duchu. Wierzmy.....

Członkowie tej strasznej organizacyi wywrotowej, anarchiści — usuwają ze świata, nie tyranów i despotów — ale ludzi najlepszych w rzędzie panujących. Bogu ducha winna cesarzowa austryacka Elżbieta, król Humbert, który był najlepszym w rzędzie królów, prezydent Francyi, Carnot — a nareszcie McKinley — oto ofiary anarchistów! Mają oni sprowadzić na ludzkość falę zdziczenia obyczajów i umysłów.... Idee anarchistyczne mogły się zrodzić pod rządami despotycznymi — ale z jakiej racyi zostały przeniesione do Ameryki — doprawdy pojąć trudno. McKinley jest jednym z najlepszych prezydentów. Jeszcze przed wczoraj wygłosił nowe poglądy na ekonomiczne potrzeby kraju — czem udowodnił, że nie należy do rzędu ludzi obstających przy raz wypowiedzianem zdaniu, choćby przez to kraj miał cierpieć — ale że idzie z duchem czasu, że doskonale zna położenie kraju, że rządzi nim uczciwie i sumiennie. Daj Boże, aby wyzdrowiał, aby do grona dwóch zamordowanych prezydentów amerykańskich, nie przybył trzeci. Atoli czy wyzdrowieje, czy umrze, władze powinny się ostro wziąć do anarchistów — gdyż to wrogi nie tylko ludu i porządku społecznego, ale i wolności.

"Dziennik Milwaukki" takie podaje uwagi:

"Straszny cios spotyka naród cały.

A cios ten najbardziej dotyka nas polakow.

Rumieniec wstydu wybiega mimowoli na twarz! Nasz rodak podniósł rękę morderczą na głowę przybranej swojej ojczyzny!.....

Wprawdzie żaden naród nie może być odpowiedzialnym za czyny swoich jednostek, ale my co tak przywykli się cieszyć wielkością naszych mężów w bitnych, mimo woli odczuwamy hańbę, jaka przez ten czyn szaleńca na nas spada.

Uważamy hołdy składane naszym rodakom za własne, szczycimy się nimi jako własnością narodową, chcąc nie chcąc musimy przyznać się i do hańby....

Biedna Polsko! nowy cios spada na Ciebie z ręki twego wyrodnego syna. Przekleństwo tym, którzy na niwy nasze rzucają ziarno nienawiści, które tak haniebne wydają owoce.....

Dziś każdy polak w Ameryce z zapartym oddechem oczekuje wieści z Buffalo. Modlą się polacy goręcej bodaj niż wszyscy inni obywatele tego kraju o zdrowie prezydenta.... Bo sama myśl, że polak jest morderca, jest okropna, straszna.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, to nie tyran, nie samowładca, to wykonawca woli narodu.... McKinley to osobiście człowiek wielkich przymiotów serca.... i człowiek ten pada pod ciosem zbrodniarza, który działał wrzekomo w imię jakichś haseł politycznych.

Wieści o okropnych czynach anarchistów, o morderstwie cesarzowej austryackiej, dobrej i niewinnej niewiasty, o morderstwie Humberta króla włoskiego, prawego człowieka, odbijały się o nasze uszy zawsze głosem zgrzytu żelaza po szkle, ale ta wieść z Buffalo, ta ostatnia wieść, że to polak jest takim zbrodniarzem, boli, boli okrutnie. Szarpie całem jestestwem i przekleństwo na głowy wszystkich apostołów przewrotu powołuje na nas".

"Polak w Ameryce" między innemi tak pisze:

Tutejsze gazety angielskie i niemieckie, które lubią czepiać się Polaków, tą razą nie napadają na nas za czyn popełniony przez zbrodniarza o polskiem nazwisku, ale owszem okazują nam pewnego rodzaju współczucie, jakby przeczuwały, że i tak mamy dość wstydu i boleści. Wyrodek znajdzie się nietylko w każdym narodzie, ale nawet w mniejszych częściach tegoż i poszczególnych familiach i za takich wyrodków nie można obwiniać całego narodu, ani jego części, bo są one tem samem, co ciemne plamy na słońcu. Jeżeli hańba i przekleństwo mają spaść na kogo, to chyba na tych, którzy z młodego Czołgosza zrobili anarchistę a następnie zbrodniarza.

Polskie tygodniowe "Echo", wychodzące w Buffalo pisze pod datą 12 września co następuje:

Cóż my na to powiemy?

Nam trudno w Buffalo jeszcze przemówić beznamiętnie. Nas to tu tak wzburzyło, dotknęło, zabolało i zawstydziło, chociaż niesłusznie, że nam jeszcze brak do tej chwili myśli spokojnej i równowagi....

Ten czyn podłego szaleńca, w pierwszej chwili, gdy się wiadomość o zamachu rozeszła tak przygnębiające na nas początkowo zrobił wrażenie, żeśmy się zrazu najgorszych dla polaków w Buffalo i ich interesów obawiali następstw. Na szczęście jednak ogół amerykański i gazety zachowały się wobec nas bardzo taktownie. Nie zrobiono nam niesłusznych zarzutów, czyniących ogół polski moralnie odpowiedzialnym za zbrodnię jednostki, choćby z naszego pochodząca łona narodu!

"Express" zaznaczył, że L. Czołgosz, jako anarchista, żadnej nie ma ojczyzny, ani czuje przynależność do jakiegokolwiek kraju lub narodu. Gazeta "News" powiada wprost, iż jest on niemniej amerykaninem jak Jackson lub Washington i że wszelki z tego powodu ruch przeciwimigracyi jest nielogicznym i bezrozumnym. — A sekretarz prezydenta p. Cortelyou, wyraźnie i osobiście, wezwawszy do siebie wicecenzora Z. N. P., p. A. Nowaka, powiedział mu, że żadnemu z członków gabinetu, ani rządu, przez myśl nie przeszło winić polaków, o których lojalności, uczciwości i "galantry są wszyscy przekonani. —

Tyle tedy bodaj dla nas w tym smutnym wypadku pociechy, że gazety, rząd i inteligentni amerykanie, jak się tego można było spodziewać, rozsądnie w tej sprawie zapatrując — zażegnali ewentualnie objawy oburzenia motłochu — czegośmy się prawie obawiali.

Buffaloskie "Echo" z dnia 12go b. m. podaje co następuje:

Z gazet angielskich o zamachu i polakach.

"Polacy wcale sobie tej sprawy nie powinni brać do serca. — Wszak gdyby morderca prezydenta zwał się Jones, Brown, albo Smith — niktby anglików za zbrodnię nie winił. "Times".

"Czolgosz-Nieman musi być człek strasznie głupi. — Bo nawet gdyby był anarchistą posiadającym trochę oleju w głowie, toć by się był rzucił na cara, jako przedstawiciela tyranii, albo Morgana przedstawiciela kapitalizmu..... Ale na dobrodusznego wybrańca ludu McKinley'a? Musi być strasznie głupi anarchista. "Review".

"Anarchiści, to ludzie bez kraju, narodowości i wiary — dodajmy i rozumu.... żaden kraj ani naród za nich nie odpowiada." "Express".

"Rozmawialiśmy z pewnym znanym polsko-amerykańskim obywatelem, który zaznaczył, iż winnymi zbrodni Czołgosza są przedewstystkiem zydzi — ponieważ Emma Goldman i Abraham Izak, na Czołgosza wpłynęli. — Jeżeli zaś świat nie winuje polaków za Czołgosza — to i polacy nie powinni winować za Emmę Goldman i Abrahama Izaaka".... "News".

"Mówią coś pomiędzy polakami o zamiarze urządzenia massmityngu w związku ze zamachem na prezydenta....

Po co? Wszak ich nikt nie winuje ani myśli winować — przeciw czemu będą protestować, albo z czego się uniewiniać?.... Wszak cały świat wie, że u nich — polaków, mniej jest anarchistów niżli pomiędzy niemcami, żydami, włochami lub irlandczykami. Wiemy też, że Polska nigdy nie wydała królobójcy, a Czołgosz też przecież amerykanin rodzony.... Po co massmityngów"? "Courier".

"Policyanci donoszą, iż w żadnej dzielnicy nie odczuto zbrodni zamachu na życie prezydenta tak mocno jak w polskiej.... Kobiety płakały, a mężczyzni ściskając pięści, byli w usposobieniu, iż pierwszy anarchista, któryby się im był nawinął. poszedłby na latarnię, a wystarczyło by było wskazać im gniazdo, lub dom schadzki anarchistów, a cała policya miejska nie obroniłaby go.... zrównaliby go ze ze ziemią. W polakach żyje dawna ich duma narodowa, a sam fakt, że złoczyńca polskie nosi miano, ich dumę strasznie obraża.

"Enquirer".

O pochodzeniu mordercy i skrytobójcy Niemann'a-Czołgosza podaje Dziennik Narodowy z Chicago z dnia 13 b. m. następującą notatką:

"W dzienniku "Chicago American" pomieszczono list p. E. M. Beckerman'a, w którym dowodzi on, że nazwisko "Czołgosz" nie jest polskiem, a kroackiem. Pan Beckerman powiada dalej, że familia Czołgosza przybyła tu do Ameryki z Kroacyi, w Austryi. Nazwisko ich, przetłómaczone na angielskie, znaczy z indyjska: man—in—the—canoe, po polsku: człowiek w łodzi. Wywody, usiłujące dowieść, że Czołgosz nie jest nawet pochodzenia polskiego, nie mogą nas wiele interesować, ze względu, iż był on anarchistą, a jako taki, popełnił czyn szalony nie z motywów narodowościowych, ale społecznych".

Telegram Związku Prassy datowany z Poznania 14go wrzesnia donosi: "Rodzina anarchistu Niemann'a alias Czołgosza, pochodzi z Cerekwicy pod Żninem".

Z Nowego Yorku donoszą: Polski Adwokat, którego polacy nowojersey wysłali do Cleveland i Toledo, aby wywiedział się o pochodzeniu i narodowości mordercy, wrócił dnia 13go do Nowego Yorku i powiada, że Czołgosz nie jest Polakiem ani Słowakiem. Jest on pochodzenia rosyjskiego i nigdy nie obcował w polskich koloniach lub towarzystwach.

"Dziennikowi Chic." donoszą z Cleveland pod d. 11 września co następuje:

"Rodzice Leona Czołgosza mieszkali w Detroit w latach 1874 i 1875. Paweł Czołgosz, ojciec Leona jest obecnie w służbie miejskiej i pomaga zamiatać ulice. Brat mordercy pracuje we fabryce Diamond Match Co., i przybrał nazwisko John Zolden. Liczy lat 31, jest małomówny, był dawniej socyalistą i powiada, że Leona powinni w Buffalo powiesić. Młodzi Czołgoszowie przybierają obce nazwiska, ażeby tem łatwiej uchodzić za Amerykanów".

"Wielkopolanin od siebie dodać do tego wszystkiego może, że cokolwiek ost tecznie wykaże się co do narodowości Niemann'a-Czołgosza, anarchisty, — owej dzikiej bestyi w ludzkim ciele, mordercy najlepszego z prezydentów, — polacy nie potrzebują obawiać się, że czyn ten zbrodniczy, splamić może naród nasz polski. — Czyż można obwiniać naród cały, gdy znajdzie się waryat lub zbrodniarz taki w narodzie? Zresztą Niemann-Czołgosz to nie polak, bo to osobnik tutaj urodzony i tu wychowany, do szkoły polskiej nie chodził, do parafii żadnej nie należał, po polsku nie umie, z polakami nie obcował, lecz owszem kpił sobie z polaków i w żadnej nie był z polakami styczności. Już samem przystaniem do socyalistów i do anarchistów zrzekł się on polskości zupełnie i zerwał z polskością, boć socyalizm dzisiejszy i anarchizm zerwały z narodowością wszelką. Jak po innych miastach tak i w Pittsburgu, amerykańskie gazety, nie uczyniły żadnej alluzyi, żadnej uwagi, żadnego przycinku naszej narodowości z powodu zbrodni tego bydlęcia. A nietylko że gazety nie czepiają się o to polaków ale nawet tłumy gromadzące się w mieście aby czytać biuletyny o konaniu prezydenta, ani jednem słówkiem nie zaczepiły o to polaków. Wie o tem redaktor Wielkopolanina, gdyż w Piątek wieczorem przez pięć godzin znajdował się ciągle między tysiącznymi tłumami ludności zgromadzonej przed biórami tutejszych dzienników, by czytać najświeższe builletyny, a między kilkudziesiąt-tysiącznymi owymi tłumami nie usłyszał ani jednego słowa przeciw cudzoziemcom lub polakom. Wielu ludzi płakało na ulicach i przeklinało zbrodniarza, ale ani jeden raz nie rzucił nikt złego słowa na jakąkolwiek narodowość.

Polacy nie winni tej zbrodni, ale winni jej nikczemni anarchiści, którzy tego wyrodka popchnęli do zbrodni tej okropnej. Anarchistów też tylko przeklinaja całe 76 milionów narodu i wołają o ukrócenie tych bestyi wściekłych. Wzięto się też do nich ostro i w wielu miejscach tłuką ich gdzie popadną i aresztują.

Czas wielki aby wytępić te dzikie bestye!

Sąd na zbrodniarza anarchistę.

W poniedziałek rano przyprowadzono w Buffalo z więzienia przed sąd niecnego zbrodniarza Fred'a Niemann'a alias Czołgosza na pierwsze przesłuchy przed śledczy sąd przysięgłych "Grand Jury".

Wprowadzono go do sali przykutego kajdankami za obie ręce do rąk dwóch policyantów prowadzących go z każdej strony.

Gdy mu przeczytano oskarżenie i pytano, czy ma już adwokata, lub czy przyznaje się do winy, — nikczemny pies nie odpowiedział ani słowa na kilkakrotne pytania i udaje obłąkanego. Gdy zwierzę to nie chciało gęby wcale otworzyć, sąd oświadczył mu, że przeznacza mu na obronę najlepszych dwóch miejscowych adwokatów Lorain'a L. Lewis'a i Roberta C. Titusa. Wreszcie odprowadzono go do więzienia.

Sąd tego potwora rozpocznie się wkrótce a nim minie sześć tygodni, zbrodniarz ten skończy życie w elektrycznem krześle. Mała to kara na to wściekłe zwierze, bo zbrodniarz ten zasłużył na męki za podły czyn swój. Lepsze pod tym względem były prawa izraelitów: "*oko za oko, ząb za ząb!*"

Taki zbrodniarz zasłużył na to aby mu w tem sam sposób zadano śmierć jak on ją zadał dobremu Prezydentowi, — niechby też pomęczył się przez ośm dni tak jak niewinna ofiara jego nikczemnej zbrodni! Nie ma dość srogiej kary na tak podłego zbrodniarza!

Spisek anarchistów.

Książę York, angielski następca tronu znajdujący się obecnie w podróży naokoło świata ma zwiedzić i główniejsze miasta Kanady. I na jego życie czyhają widać anarchiści, bo z Montreal'u nadeszła wiadomość że tamże przybyło kilku anarchistów z zamiarem zamordowania księcia Yorku, gdy ten przybędzie do tego miasta. Telegram dodaje, że wiadomość o spisku — przyniósł mayorowi miasta jakiś Włoch, który mówił, że już mu zbrzydło słuchać jak świat cały gardzi jego ziomkami z powodu zamachów urządzanych przez włoskich anarchistów.

Paw Voorhees, gubernator stanu New Jersey, usłyszawszy o tym telegramie, oświadczył:

„Mówiłem już przed tygodniem, że otrzymałem od trzech rządów europejskich wiadomość o spisku uknutym w moim stanie, a mającym na celu zamordowanie przy najbliższej sposobności trzech przedstawicieli tych rządów.

Obecnie mogę powiedzieć, że jeden z tych spisków dotyczył księcia Yorku. Dotychczas nie byłem w stanie wyśledzić spiskowców".

Policya nowojorska otrzymała list we włoskim języku, donoszący jej, że dwunastu anarchistów wyruszyło do Montreal z Paterson N. J.

Kto lubi naszą gazetę niech nam namawia nowych abonentów. Przysłuży się tem dobrej sprawie.

Marcin Dembinski,
KRAWIEC MĘZKI
2621 Penn Ave., Pittsburg, Pa

Sprowadziłem wielki zapas nowego towaru zagranicznego i krajowego wyrobu najrozmaitszego gatunku. Ubrania będę robić po nader umiarkowanych cenach. Sprowadziłem także wielki zapas towaru na paletoty (overcoats), które będę robił gustownie i po zniżonych cenach. Chcecie być zadowoleni z ubrania, to dajcie je robić u krawca, który zna się na towarze i modzie.

Marcin Dembinski,
2621 PENN AVENUE, - - PITTSBURG, PA.

KAŻDY POCZEKA NA
WIELKI BAL!
GWARDYI RYCERZY SW. ANTONIEGO
W CAECILIA HALI, ALLEGHENY,
15-GO PAZDZIERNIKA, 1901.
POCZĄTEK O GODZ. 7-EJ WIECZ.
Wstęp dla Pary 50c. Dama sama 25c.
Wszyscy niech przyjdą. Gwardziści ugoszczą was dobrze.

Wysprzedaż Licytacyjna!

Pan Palukajtis założywszy inny interes, sprzeda swój interes krawiecki w całości lub częściowo. Cały zapas sukna najnowszej mody będzie wysprzedany po kawałku lub łokciu temu który da więcej.

Wielka sposobność dla tych, którzy mają zamiar sprawić sobie ubranie lub palto.

Licytacya rozpocznie się w CZWARTEK wieczór o 7ej godz. 19go Września i potrwa co wieczór aż każdy kawałek towaru będzie rozsprzedany.

KORZYSTAJCIE Z SPOSOBNOSCI.
ADAM PALUKAJTIS,
2713 PENN AVENUE, - PITTSBURG, PA.

"BIG POLAND"
największa i najlepsza **POLSKA KOLONIA FARMERSKA** w Ameryce
Wykupujcie tykiet kolejowy do **Sobieski, Wis** na kolei **Chicago, Milwaukee & St. Paul.** Sobieski leży tylko 16 mil na północ od miasta Green Bay.
Dobre farmy i bardzo tanio.
Po książeczki, mapy i całkowite informacye i po **tani tykiet kolejowy** piszcie do:
J. J. HOF LAND COMPANY, Sobieski, Wis.

Baczność Polacy!

Setki Polaków znają mnie przez czas sześcioletniej mojej pracy w ofisie przy Ohio alicy w Allegheny i wiedzą, że w obsługiwaniu ich posługiwałem się rodzinną ich polską mową. Dla tego obecnie śmiem polecić się i nadal ich pamięci i donoszę, że od dn. 1go Kwietnia założyłem swój własny ofis pod No. 615 Chestnut Str. Allegheny, Pa. jako **Notaryusz Publiczny i agent wysyłania pieniędzy do starego kraju;** sprzedawać także będę **Bilety Okrętowe** czyli Szyfkarty i ubezpieczam od ognia w najlepszych kompaniach.
FRANK VEVERKA
615 CHESTNUT ST. - - ALLEGHENY, PA.

POLSKA GROSERNIA
ADAM WOZNIAK, właściciel.
No. 154 — 48 ul. Pittsburg, Pa.

Prosi Rodaków i Rodaczki zamieszkałych w tej okolicy o poparcie w nowo założonym interesie. Sprowadziłem wielki zapas świeżych artykułów spożywczych. Towar mój najlepszego gatunku. Ceny umiarkowane. Usługa grzeczna, prawdziwie Polska. Waga rzetelna.
POPIERAJCIE SWEGO!

J. Kalinowski,
RZEŹNIK ZE STAREGO KRAJU.
2515 Penn Ave. Pittsburg,

Otrzymuję codziennie ogromny zapas świeżego i suszonego mięsiwa. Kiełbasy własnego wyrobu sprzedaję taniej niż inni rzeźnicy. Chcecie świeże mięso codziennie i rzetelną wagę przyjdźcie do mnie.
Kto raz kupi zawsze kupować będzie.

DUNLEVY'S
Detaliczne Składy
Są Domami Handlu.
W nich
Świeże Mięso, Masło i Jaja
Sprzedawane jest o wiele taniej aniżeli w innych składach.
My zabijamy codziennie Wieprze, Cielęta, Owce
i możemy was zapewnić, że kupując u nas, dostaniecie
towar świeży, Wagę pełną i Ceny nizkie.
Róg 26 ul. i Penn Av.
PITTSBURG, PA.
Hamilton Avenue i Enterprise Street, EAST END.
Dunlevy & Bro.

Telephone Either 12. Zalozone 1864.
Smith Bros.
ZAKŁAD FARBIARSKI
OFISY: 124 Fourth Ave., 1511 Carson St. S. S.
Farbiarnia: 681 70 S. Ninth Str. S. S. Pittsburg, Pa.

POLSKA APTEKA.
2224 FORBES ST.
Blizko 22ej ulicy.
Będąc aptekarzami przez wiele lat w Europie i tu w tym kraju, — możemy zapewnić Polską Publiczność miasta Pittsburga i okolicy, że u nas może dostać wszelakich lekarstw i ziół, przywiezionych ze starego kraju.
Mamy także w naszej aptece kompletny zapas wszelkich leków na Reumatyzm, na choroby żołądka, na Kaszle. Zaziębienia, Bol głowy i wszelkie choroby wynikające z osłabienia i zanieczyszczenia krwi.
Mamy specyalne leki na słabości niewieście i na choroby moczowe obojej płci.
Znajdziecie u nas kompletny zapas przedmiotów toaletowych: Mydeł, Perfum, Pomady na włosy i wąsy, mocny alkohol, olejki, oleje, farby, warnysze, Lakiery i t. p.
EUROPEJSKIE PIJAWKI.
Przychodźcie lub piszcie do:
ROBIN DRUG CO.

POLSKI ADWOKAT
I. L. ARONSON,
Praktykuje w cywilnym i kryminalnym sądzie.
ADWOKAT I PRAWNIK.
518 - 520 Fourth Ave. Pittsburg.
Telephones: Bell. 1193. P. & A. 1461
Jedyny adwokat w mieście mówiący po polsku

Zmienna Dola.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA LUDU.

NAPISAŁ JAN SOCHA.

(Ciąg dalszy.)

A tymczasem szło wszystko swoją koleją. Urodzaje zapowiadały się niezłe, a zboże rosło jak na drożdżach. Zebrali już ludzie siano z pogodą i oczekiwali żniw.

Kubiakowie z Walkami nie żyli zupełnie i gdzie się jeno spotkali, szczególniej kobiety, nie obyło się bez kłótni.

A na starego Wawrzona patrzała Franka jak na zbója.

— Oj, stary opoju, mruczała pod nosem, zabrałeś nam ziemię, żebyś spokoju nie miał!

Nie dbał tam Wawrzon o to gadanie, starał się jednak Franki unikać.

U Wojtków żył sobie spokojnie, a chociaż czasem i zalał pałkę, to Kaśka nie robiła mu piekła Ot, naterkocze trocha, nadąsa się, i spokój.

W czasie żniw Wawrzon był Wojtkom nawet bardzo przydatny, bo chociaż niewiele już mógł w polu robić, bawił jednak i pilnował małego Jaśka, tak, że Wojtkowa bez obawy o chłopca mogła iść do roboty.

Raźno też szły Kubiakom żniwa. Czasem przynajęli kogoś z sąsiadów, byle prędzej się uwinąć,

Gdy zaczęli zbierać z Walkowego pola, za każdym snopym podanym na furę poruszyło się sumienie Wojtka i mówiło mu: Nie swoje bierzesz, krzywdzisz brata żony; zaniechaj, bo ci to na dobre nie wyjdzie!

— Et, uspakajał się Wojtek, ojciec kazał, tom wziął, i basta! a co będzie chleba, to będzie; u Jędrka teraz i połowy tego niema.

W parę tygodni po żniwach, kiedy się już ot robili cokolwiek z jesiennym siewym, rzekł Wawrzon wchodząc wieczorem do izby:

— A wiesz ty, Wojtku, że zdałaby ci się druga szkapa, jedenaście morgów jedną nie obrobisz. Akuratnie jutro jarmark w Bukowie. Pojedźmy, to może się co kupi.

— Ano, odparł Wojtek, zdałaby się szkapa, jeno grosza szkoda, a i paszy więcej wyjdzie.

— Nijaki z ciebie gospodarz, rzekł stary. Grosz, co go na szkapę wydasz, nie zginie ci przecie, a pasza się wróci, bo to i nawozu więcej będzie, i w zimię ze szkapą można coś zarobić. Co? dobrze gadam?

— Ano, niby tak, ale zawszeć to niepewne. Jakże ty Kaśko, radzisz? zwrócił się do żony.

— Jak sobie miarkujesz. Koń by się drugi przydał, byle dobry. Jeno nie jedźcie jutro, bo mam robotę około kapusty, a Jasiek mi coś słabuje.

— Hę? zagadnął Wawrzon, a cóż mu jest? Toć zdrów. Więcej krzyczy niż zawsze, ale to tak sobie, bez przyczyny.

— Zaśby tam! odrzekła Kaśka piastując kwilącego chłopca na ręku, chory biedaczek i tyle! Nie pilnowałam go przez żniwa, nie pielęgnowałam, to i zaniemógł chudziaczek.

— Huś lu-lu-sia, śpiewała dziecku huśtając je na ręku.

Lecz dziecko widocznie chore było, bo długo w noc nie dało jej się uśpić,

Rozmyślił się Wojtek i miał nie jechać na jarmark. Ale nazajutrz Wawrzon znowu go napierał a namawiał, żeby jechać i szkapę kupić, póki targi większe.

— Toć Kaśka radę sobie da i bez nas. Jasiek już nie krzyczy, — musi być jest zdrowszy. Pojedziemy, a na wieczór wrócim.

— Cóż ty na to, Kaśko? zagadnął Wojtek żonę, jakże powiadasz?

— Ja ci ta nie powiadam, żebyś jechał. Chcesz, to jedź, kiedy się tatuś uparli; choć lepiejbyś został, pomógłbyć mi przy robocie, bo jak się dzieciak rozbeczy, to se nijakiej rady nia dam.

— Co tam ma beczeć! rzekł Wawrzon, Jeśli chory, daj mu trochę lekarstwa, com je w niedzielę przyniósł z miasta. Ot, z tej flaszeczki..... Wnet mu ulży. Jeno weź to czerwieńsze, mówił wskazując ręką okno, gdzie stało kilka flaszeczek; tamtego jeno nie ruszaj.

— Z której flaszeczki? pytała się Kaśka, czy, tej, co z brzegu zaraz?

— A tak.

— I pół łyżeczki, powiadacie.

— A z pół, trochę to na wymioty. Ulży dzieciakowi zaraz.

— Dobrze, spróbuje, jeżeli będzie ciągle wrzeszczał. No, jedźcie już, a nie marudźcie tam, wracajcie rychło.

— Cobyśmy mieli marudzić? Kupimy konia, czy nie kupimy, wrócimy na odwieczerze, mówił Wojtek wychodząc z zby.

Siedli na wóz i pojechali w stronę Bukowa, a Kaśka wróciła do izby, bo mały Jasiek znowu krzyczeć zaczął.

Przyjechali Wojtek z Wawrzonem do Bukowa, konie zostawili przed znajomym domem, wedle sklepu rudego Jankla, pokrzepili się trocha z drogi i poszli między konie szukać jakiej zdatnej szkapy

Nie udawało im się jednak. Ten za drogi, ten za stary, ów znowu ma jakiś brak..... Zbałamucili tak do południa i nic nie kupili.

-- Jedźmy do domu; albo co, powiada Wojtek. Nic już nie zrobimy, a tak mnie jakoś ciągnie do chałupy. Kaśka sobie tam rady nie da. Jedźmy chyba.

— Et, poczekaj! wstrzymywał go Wawrzon, może się jeszcze co trafi, toć to jarmark znaczny, nieprędko taki będzie. Chodź, napijemy się kapkę wódki, przegryziemy co, i znów będziemy oglądali.

Dał się Wojtek namówić; wypili po kieliszku, zakąsili kiełbasą, odpoczęli, i znów wyszli na targ.

Nie mieli jednak szczęścia. Co staną wedle jakiej szkapy, to nie udaje im się jakoś. Obeszli targowisko raz, drugi, postali, popatrzyli, a Wojtek znowu:

— Jedźmy już, tatulu! Nie wiem co, ale strasznie mnie do domu coś ciągnie, coś mi się majaczy, czy coś! Jedź a jedź, ciągle w uszach słyszę.

— Ha! jak jechać, to jechać.

Uwinęli się z założeniem konia, siedli na wóz i ruszyli, a poganiał Wojtek, jakby ich co goniło.

— Czegóż tak pędzisz? upominał Wawrzon. Toć zajedziemy, nie pali się przecież.

— Nie pali się, odrzekł Wojtek, ale może w chałupie co się stało, kiedy mię tak ciągnie.

-- Ii, co by tam! wszystko jest, jak było, i tyle!

Jechali jakiś czas w milczeniu, minęli las, później dworskie pola i wyjechali na gromadzkie pastwisko. Wojtek podciął szkapę i w parę minut wjeżdżali do Lipin.

Zdaleka już dojrzał Wojtek, że przed jego chałupą stoi gromadka kobiet i żywo o czemś rozprawiają, a przez otwarte drzwi chaty wchodzą i wychodzą ludzie, i znaki sobie jakieś dają.

Coby to było? myśli sobie Wojtek popędzając coraz bardziej konia.

Stanął wreszcie przed chałupą, okręcił lejce na kłonicy i złazi z wozu.

Stojący zaś przy nim ludzie nic mu jakoś nie mówią, jeno spoglądają na siebie, a coś szepcą.

— A co tam, sąsiedzi? pyta Wojtek, co nowego, żeście się tak zbiegli?

— Ii, nic tam! odpowie jedna ze stojących kumoszek. — Pójdźta do izby..... a może lepiej nie chodźta, aż dobrodziej przyjdzie, co po niego posłali.

Co to znaczy? myśli przestraszony Wojetk, pocóżby po dobrodzieja posyłali?

Nie pyta już dalej, tylko prędzej idzie do izby. Ustąpili mu się ludzie z drogi. Wchodzi więc, otwiera drzwi i patrzy, a tu na środku izby stoi kołyska, wniej Jaśko z zamkniętemi oczkami i taki jakiś bieluśki, spokojny, tylko sine usteczka wykrzywił, jak z bólu. Przy kołysce, z głową oparłą na krawędzi klęczy Kaśka, i nie płacze, nie szlocha, ale jęczy jakoś tak strasznie a żałośnie, jakby już wszystkie łzy wypłakała.

Opodal przy oknie stara Maciejowa i kilka kumoszek radzą nad czemś, szepcą, a na ławie sołtys Drzymała siedział i spoglądał bezmyślnie w ziemię.

— Kaśko! co się tu stało?! pyta Wojtek, — co się tu zrobiło?

— Cichojcie, kumie! szepce mu Maciejowa, wskazując Kaśkę. Zapamiętała się nieboga, słowa od niej wyciągnąć nie możemy; klęczy przy kołysce, głowę na niej oparła, i nic! Oj, płakała ci strasznie z początku, a włosy darła i głową o ziemię tłukła, póki żył i mordował się, ale kiedy już skonał, dziedziaczek, i przyjęli biedną duszyczkę do nieba, całkiem się zamiętała, tak, jak widzicie. Z godzinę już klęczy, i nic, a myśmy po dobrodzieja posłali.

Słucha Wojtek, słucha, a precz pojąć nie może, co do niego mówią..... Kto umarł? czy Jaśko?..... a toć leży w kołysce i nic mu nie jest. Nie krzyczy wcale, ani się rzuca, biedziuchny jeno strasznie.

Podchodzi Wojtek ku kołysce, dotyka ramienia Kaśki i mówi:

— Kaśko! ocknij się, to ja, Wojtek. Co małemu jest? Gadajże!

A ona nic. Jak martwa, nawet głowy nie odwraca. Wziął ją Wojtek za ramię, odwrócił twarzą od kołyski. Spojrzała na niego, ale jakiemiś oczyma, jakby go nie widziała, i znów opadła jej głowa.

Nachylił się Wojtek, przygląda się dziecku uważnie. Leży spokojnie i cicho, ani zipnie, a twarzyczka już sinieć zaczyna, i usta otwarte, i takie jakieś poparzone, i białe jak płótno.

Umarł Jasiek! umarł naprawdę! poznaje Wojtek. I jak padnie na ławę, jak zacznie ryczeć! Aż trzęsie biednym chłopem, bo synka swojego kochał bardzo.

A Kaśka nic, jakby nie słyszy.... .

Uspokoił się trochę Wojtek i pyta Maciejowej, co się małemu stało? Nie mógł przecież tak raptem umrzeć.

— Oj, kumie, kumie! nieszczęście się stało!.... Szłam-ci ja sobie drogą przed południem.... Przechodzę wedle waszej chałupy, aż tu wypada Kaśka z izby i krzyczy okrutnie, a ciągnie mnie do chaty. Ratujcie! woła, bo mi Jaśko umiera! Co ty pleciesz? powiadam, idąc do izby. Oj, umiera, umiera moje dzieciątko! Weszłam ci za nią do izby, a ta w kołysce wasz Jaśko już siny, a rzuca się, nieboraczek, a wije w boleściach, omal na ziemię nie wyleci, i krzyczeć wcale nie może, jeno jakiś charkot z gardziołka mu wychodzi. A tu Kaśka krzyczy: Ratujcie, moi złoci, moi jedyni! toć zróbcież mu co! Chory był, krzyczał, dałam mu trochę lekarstwa z flaszeczki, co stoi tam na oknie, a on i krzyczeć przestał. Oj rety, rety! własne dziecko otrułam, zabiłam! o Jezu! Jezu! wołała. -- A już kiedy ujrzała, że Jaśko coraz wolniej się rzuca, coraz słabiej chrapi i wkońcu zupełnie przycicha, jak się rzuci na ziemię!.... myślałam, że ją samą wielka żałość zabije. A teraz nic, jak widzę, zupełnie nieżywa.

Skończyła Maciejowa i patrzy na Wojtka, a ten opuścił się na ławę i za łeb się tylko chwyta a jęczy.

Wszedł na to Wawrzon do izby, a już był się dowiedział od kobiet. ze Jaśko umarł, że Kaśka mu dała jakiegoś lekarstwa, i chudziaczek po jednej łyżeczce umarł, a mordował ci się, że strach.

Co ona mu dała? myśli sobie Wawrzon.

— Kaśko! coś ty dziecku dała? Tożem ci kazał dać winka z tej ot flaszeczki z okna. Gadaj-że, Kaśko.

Ale Kaśka i słowa nie rzeknie. Co odwróci głowę, to spojrzy jak szklanemi oczyma na Wawrzona, na wszystkich, i znów opadnie na kołyskę.

Podszedł Wawrzon do okna, wziął flaszeczkę z winkiem, co na wymioty, a ta pełna.

— Co ona mu mogła dać? mówi sam do siebie, i szuka oczyma pustej flaszki. Aż tu na boku stoi z odrobiną, jeszcze płynu flaszka po kwasie karbolowym, co go sobie Wawrzon przywiózł i postawił między innemi, bo miał ich na oknie kilka. A ta postrzelona wzięła i dała dziecku, i otruła je....

— O, dla Boga! a tociem jej wyraźnie pokazywał, myśli Wawrzon, aby się wytłómaczyć przed sobą, bo czuje, że tu i jego winy jest niemało. Po co truciznę tak na widoku miał stoić.

Nie mówił jednak tego głośno. bo czuje, że zawinił, przyczynił się do śmierci małego Jaśka. Żal mu go bardzo, ale cóż nie powie ludziom, że on go otruł.

Kiedy tak Wojtek szlocha, a Wawrzon stoi strapiony, do izby wpadł Jędrek, który jeździł po księdza, i mówi, że dobrodzieje niema, wyjechał do chorego na drugą wieś.

— Co tam i dobrodziej poradzi? odezwał się sołtys. Kiedy dziecko umarło, to znaczy, że nie żyje; lepiej się zakrzątnąć, matkę przywieść do opamiętania, a samego chudziaczka umyć, ubrać i przysposobić, jak się patrzy, do pochówku.

Przytaknęły mu zaraz baby, wypędziły z izby ciekawych, a pozostawszy same z Maciejową chciały się zakrzątnąć około zmarłego dziecka.

Ale Kaśka na wszelkie namowy nie chciała powstać od kołyski; dopiero gdy Maciejowa zaczęła wyjmować z niej umarłe dzieciątko, ocknęła się, i zaczęła szeptem mówić:

— Niechajcie, ja sama! sama!

[Ciąg dalszy nastąpi.]

Specyalista od Chorób Męzkich.

Ja nie wszystkie choroby podejmuję się leczyć ale wyleczę zawsze te których leczenia się podejmię.

Jeśli cierpisz na chorobę właściwą mężczyznom, lub jeśli zostałeś zawiedziony przez kogo który nie umiał cię wyleczyć stale i na dobre to przyjdź do mnie a pomówimy sobie o tem poufnie. Ja wytłumaczę ci **Mój System Leczenia** wynaleziony przezemnie i wydoskonalony w długim przeciągu czasu mojej praktyki leczenia chorób mężczyzn, którą zajmuję się całe moje życie. Ja nie używam w leczeniu żadnych pasów, specyfików, próbek za darmo, żadnych elektryczno-medycznych kombinacyi, któremi nie można wyleczyć chorób właściwych mężczyznom. Moja nauka i doświadczenie, sumienie i moje imię nie pozwalają na użycie tych sposobików. Jeśli mnie odwiedzisz, to ja **za darmo** wyegzaminuję cię i dam uczciwą radę. Jeśli choroba twoja jest nieuleczalną, to ci to otwarcie powiem abyś nie był dłużej naciągany przez niesumiennych znachorów co to podejmują się leczyć wszystkie choroby. Jeśli obaczę, że mogę cię wyleczyć to ci zapewnię stałe wyleczenie i dam pisemną gwarancyę, że ci zwrócę pieniądze, gdybym cie nie mógł wyleczyć. **Nic nie biorę za leki** gdyż to się wlicza w cenie umówionej zapłaty za leczenie i zawsze naprzód dowiesz się, ile całe twoje leczenie będzie kosztowało. Żadnych fałszywych obietnic ci nie dam, lecz spełnię co obiecam.

Varicocele. Żyły nabrzmiałe, podobne w dotknięciu do dżdżownic, przyprawiają człowieka w końcu o utratę sił męzkości i sprawiają nerwową ruinę. Ja to leczę bez użycia noża i jestem jedynym lekarzem w mieście, który to skutecznie umie przeprowadzić. Mogę podać setki nazwisk pacyentów, których z tego szczęśliwie uleczyłem a których inni t. z. specyaliści uleczyć nie mogli.

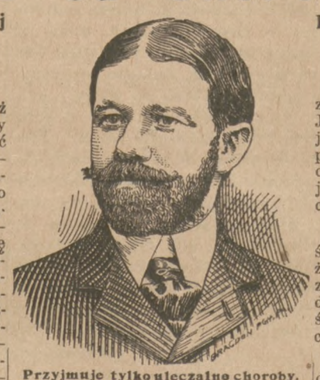

Przyjmuje tylko uleczalne choroby.

Reumatyzm. Ostry i chroniczny we wszelkich jego objawach; zgrubiałe i zesztywniałe stawy, reumatyzm muskułów lumbago, rwanie w kościach zmniejszają się przy mojem leczeniu od razu a w krótkim czasie zupełnie giną.

Zakaźne zatrucie krwi jest choroba systemu bardzo przykrą, często nabytą niewiadomo jak. Oznaką tej choroby pierwszą jest ranka, ból w kościach, krosty w ustach i w gardle, później po całem ciele, wypadanie włosów itp. Chociaż inni nie poradzili cię z tego wyleczyć, — ja cię wyleczę moim sposobem najlepszym. Nie używam do tego ani merkuryuszu ani Jodu i to ci zapewnia to, że kości zostaną zdrowe i nie nadpsute.

Osłabienie sił spowodowane bywa nieumiarkowaniem w młodym wieku Ja cię wyleczę bez względu na to, jak dawno cierpisz lub jak jesteś stary.

Upływy wstrzymuję na stałe w ciągu 10 do 15 dni.

Rychłe, Stałe i Pewne Wyleczenie we wszelkich wypadkach.

Choroby Pęcherza i Nerek pochodzą zwykle z zapalenia sąsiednich narządów. Jeśli masz ból w krzyżu i nad biodrami, jeśli spać nie możesz spokolnie z powodu powyższych słabości moczowych a drudzy cię nie mogli wylecyć przyjdź do mnie, a ja cię uleczę bo to moja długoletnia specyalność dawno znana.

Chorobę prostatic napotykamy najczęściej u ludzi starszych i ta udręcza im życie. Mój system wyleczy takich od razu. Nie cierpcie dłużej, lecz przyjdźcie do mnie a ja, was wyleczę. Mam setki świadectw od ludzi tak przezemnie wyleczonych.

Strykturę zupełną lub częściową podejmuję się wyleczyć, choć inni nie mogli. Mój system leczy bez bólu i bez noża lub operacyi — a leczy na stałe.

Nabrzmienie leczę w kilku dniach i to skutecznie i stale.

Rany ropiące nawet zadawnione wyleczę moim systemem od razu.

PISZCIE

Jeśli nie możecie sami do mnie przybyć. Wszelkie listy utrzymuję w sekrecie i odpisuję w zwyczajnej kopercie. Na odpis przyślijcie markę 2-centową.

Godziny Ofisowe:

w dni powszednie: od 9ej do 5ej i od 6ej do 8 wieczorem.

W niedzielę od 10 do 4 po południu.

Porada Darmo.

DR. R. H. M. MACKENZIE, M. D 626 PENN AVENUE, PITTSBURG, PA.

Drugie piętro na froncie.

JOS. ISRAEL,

Hurtowny Skład

Win, Wodek i Likierow,

importowanych i krajowych.

Piwo w sądkach i butelkach odwozimy do domów na żądanie

2913 Penn Avenue.

Metropolitan National Bank.

43 & Butler Sts. Pittsburg, Pa.

Prosimy Publiczność polską, aby swe oszczędności umieszczać raczyła w naszym banku. Przyjmujemy dopozyta od 1 dolara i wyżej. Płacimy procenta od sum na pewien czas u nas ulokowanych. Przekazy pocztowe (Money Orders) i inne wysyłamy do wszystkich krajów

P. Walger,

....2638 Penn ave....

HURTOWNY

SKŁAD WÓDEK

Win i Likierow.

Znakomite świeże piwo z browarów Wainwrights i Iron City.

Popierajcie przyjaciół Polaków.

Ofis otwarty we dnie i w nocy.

L. Phone 36. Long Dist. 44 ring 4.

Michael Wall,

Pogrzebowy i Balzamownik.

Eight Avenue,

HOMESTEAD PENN'A.

Najpiękniejsze powozy w mieście

Ignacy Górecki.

Pierwszorzędna

Grosernia i Skład Rzeźnicki.

Kiełbasy, kiszki swego wyrobu po najtańszej cenie.

Najlepsze gatunki artykułów spożywczych.

Przyjdźcie a przekonacie się.

2005 PENN AVE

R. W. RAMSDEN,

PLUMBER.

Wyrabia pompy i tem podobne narzędzia, zakłada rury wodociągowe i gazowe.

1900 PENN AVENUE.

PITTSBURG. PA.

JOZ. GRABOWSKI,

właściciel pierwszorzędnego

Salunu i Restauracyi.

Posiada najwyśmienitsze Wina i Likiery. Ciepłe przekąski co rano. Obiady w każdej porze. Popierajcie swego.

2708 PENN AVENUE.

Wózki

(GO-CARTS)

Dla Dzieci...

Lodownie

Po Bardzo Zniżonych Cenach w Składzie

Eichenlaub'a,

Róg 35ej i Butler Ul.,

PITTSBURG, PA.

DOBRA RADA DLA WSZYSTKICH!

Bez Rady Nie Ma Pomocy!

Gdyście chorzy udajcie się po pomoc do doświadczonych krajowych lekarzy, którzy się z wami w ojczystym języku rozmówią. Lekarz musi znać przedewszystkiem mowę pacyenta, jeżeli chce się dowiedzieć, co mu rzeczywiście dolega. Przez tłumacza mało kiedy można się dowiedzieć jak się prawdziwie chory czuje.

Przy leczeniu nie same leki działają na zdrowie chorego, ale także i porada lekarska. Wykazać pacyentowi jego chorobę, w jaki sposób ma on lekarstwa zażywać i jak się ma zachowywać w czasie leczenia się, tylko może lekarz, który umie się z nim rozmówić po polsku. I to właśnie są powinności każdego lekarza. Jest tu wielu takich? Pewnie że nie!

"Szukajcie a znajdziecie" w żadnym innym miejscu jak tylko w

KRAJOWEJ LEKARSKIEJ SPOŁCE

(HOME MEDICAL COMPANY.)

406 Grant St. - Pittsburg, Pa.

W tej instytucyi lekarskiej praktykują doświadczeni dyplomowani krajowi lekarze, którzy podejmią się wyleczyć każdą wyleczalną chorobę w nowy ich sposób leczenia i za pomocą Bożą. — Żadnych humbugów tu nie ma — jeśli choroba może być wyleczoną podejmujemy się ją leczyć, a jeżeli nie to powiadamy wprost, że nie.

Uznania ludzi są najlepszym dowodem, że **Lekarska Spółka Krajowa** jest najlepszym instytutem dla Słowian.

Czytajcie co piszą ludzie o tej instytucyi:

Szan. Home Medical Co.

Z podziękowaniem wam oznajmiam, że się czuję zupełnie zdrowym. Przez 8 lat cierpiałem na straszne łamanie w udach, a nie mogłem znaleźć doktora któryby mógł mi pomódz, aż donieśli mi ludzie, którzy się u was leczyli, że mam iść do was, i tak też uczyniłem. A teraz z chorowitego jestem zdrowym mężczyzną. Dziękuję wam serdecznie za wasze leczenie. Polecać was będę wszystkim moim znajomym, którzyby waszej pomocy potrzebowali.

Michał Sojak, Monongahela City, Pa.

Szanowni Lekarze!

Z głębi serca dziękuję wam za wyleczenie mnie z żołądkowej choroby na którą cierpiałem 5 miesięcy. Andrzej Polowczak, Allegheny, Pa.

Szanowna Lekarska Spółko!

Przyjmijcie moje podziękowanie za waszą lekarską pomoc. Nikt nie pożałuje, że zapłacił wam za lekarstwa, gdyż są dobre.

Jan Bajdak, Pittsburg, Pa.

Szanowni panowie z Home Medical Co.!

Z radością wam oznajmiam, iż leki wasze bardzo wiele dobrego zdziałały, gdyż już nie kaszlę i nie dusi mnie tak jak wpierw. Nie wiem jak się wam za to wywdzięczyć, lecz za to z całego serca dziękuję wam za waszą pomoc i życzę wam abyście się stali najznakomitszymi lekarzami pomiędzy Słowianami.

Karol Leszko, Imperial, Pa.

Szanowni Panowie z Home Med. Co.

Wasze skuteczne leki zagnały moją chorobę w nieznane krainy. Dziękuję wam za wasze leczenie. Powinnością moją będzie polecać was moim rodakom

Jan Mikula, młody, Munhall, Pa.

Szan. Home Medical Co.!

Niech wam będzie sława, za to, że wyście zrobili dla mnie to, czego inni lekarze nie mogli, to jest: wyleczyliście mnie z tak zw. "gastric fever" na który cierpiałem długi czas. Przyjmijcie moje serdeczne podziękowanie.

Józef Gress, Pittsburg, Pa.

Szan. Panie Lekarzu!

Tysiąckrotnie wam dziękuję za wasze skuteczne leczenie. Nie zawiodłem się gdym do was się udał. Dwa razy żeście mnie wyleczyli.

Jerzy Kish, Pittsburg, Pa.

Krajowa Lekarska Spółka wyleczy mężczyzn, niewiasty i dzieci z jakiejkolwiek nieuleczalnej choroby.

Sekretne choroby leczymy w prawdziwym sekrecie skutecznie.

Sprowadziliśmy także do naszej instytucyi

DENTYSTĘ

Gdy wam ból zębów dolega a chcecie się go pozbyć, przyjdźcie do nas. Zalewanie [filling] zębów, wsadzanie nowych albo czyszczenie zębów, wypełniamy szybko a bezpiecznie.

Dentysta jest u nas od 9ej rano do 2ej po południu, w niedzielę od 9ej do 12ej godziny.

Ktoby mieszkał daleko od Pittsburga niech pisze a dołożywszy 2 centowy znaczek pocztowy otrzyma odpowiedź.

Kto zaś mieszka blizko lub w Pittsburgu niech się zgłosi osobiście

Nasz adres:

Home Medical Co.

406 GRANT ST., PITTSBURG,

Blizko Głównego Sądu.

CZYTAJCIE "WIELKOPOLANIN".

LUTER
W DRODZE DO NARZECZONEJ.

PRZEZ BOLANDENA.

CIEKAWA POWIEŚĆ

opisująca, — jakim rzeczywiście był ów osławiony odstępca od prawdziwego Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Najprzód szukajcie królestwa Bożego, a reszta wam przydana będzie, pouczał Knopf, patrząc z pogardą na obładowanego towarzysza. Kto nie ma szeląga w kieszeni, nie potrzebuje osła ani muła! Ale skoro niebieskie Syon ugruntowane będzie, wtedy mieszkać będę w jednym z dwunastu pałaców, których kamienie złoto, a podwoje drogie kamienie!

Ja zadowolę się najpiękniejszym zamkiem w państwie, zapewniał Knoblauch, zamieszkam sobie w nim i dobrze żyć będę.

Dosyć już wysługiwałem się pysznym panom, którzy teraz przez nową Ewangelią staną się naszymi sługami.

A kto nam będzie służył, pytał Szpecht, —kiedy wszystką szlachtę wymordujemy? Gdyby odemnie zależało, nie zabiliśmy ani jednego szlachcica, niech żyją, a będą sługami naszymi.

I zakonnice moglibyśmy zostawić przy życiu, aby mogły zostać naszemi służącemi.

Jan Knopf zatrzymał się, spojrzał z wyrazem wyrzutu na mówiącego i rzekł:

Czy chcesz uledz pokusie pięknych córek Moabitów? Nie wiesz, co napisano: wyniszcz je z sługą i służebnicą, niewiastą i dzieckiem, i sprzęty ich spalisz?

Tak mówi Pismo, a kto przeciwnie Pismu św. działa, niech będzie wyrzucon z obozu naszych synów Bożych.

Nie napisanoż też w piśmie, że sto żon mieć wolno? —pytał Hopp, człowiek wysoki z czerwonym nosem, wywróconymi wargami, zdradzający, wedle zdania fizyognomistów, wiele zmysłowych chuci.

Prawda, Dawid i Solomon mieli wiele żon, gdy będziesz królem, możesz i ty mieć żon sto, mówił Knopf rozgniewany, że Hopp ośmielił się mówić o biblii, do której sam tylko prorok prawo mieć sądził.

Czyśmy nie królami? zawołało kilku głosów naraz. Czyż nie powiedział wielki prorok z Wittenbergii, iżeśmy kapłanami, królami, panami?

Czyż nie wyłożył jasno, mówił Geilfuss, że cesarze, książęta, panowie, pozbawieni są godności, bo nie przyjmują czystej Ewangelii, i że my jesteśmy panami tego całego świata.

I na cóż przydałaby nam się nowa Ewangelia, gdybyśmy nie mieli być wolnymi, jeno znowu sługami! Królami jesteśmy w państwie Syon, a kto mówi, iżeśmy sługami, temu wnet roztrzaskam czaszkę.

Geilfuss dobrze mówi, — panami i królami jesteśmi! wołało razem wielu.

A jeżeli jesteśmi królami, wnioskował Geilfuss, to niech brat Hopp weźmie sobie sto żon, tak samo jak Salomon i Faraon.

Knopf wiedział dobrze, że niebezpiecznąby było sprzeciwiać się w rzeczach, nad któremi wyuzdane chłopstwo dysputowało, dla tego postanowił na ten raz wyrzec się przywileju, mocą którego sam tylko mógł Pismo wykładać, że jednak nie mógł zataić w sobie zupełnie gniewu nad zuchwałością chłopów, odezwał się ironicznie:

Jeśli kobiet żądacie, weźmicie ich sobie sto, — do tego nie potrzebujecie wcale być królami! Czyż Lutet nie pozwolił wam brać żon tyle, ile chcecie?

Właśnie, że pozwolił — odezwał się Hopp, a gdyby nie był pozwolił, wtedy Ewangelia jego nie byłaby warta ani szeląga; wtedy lepiejby było pozostać przy papieżu.

Sto kobiet wtrącił żartobliwie Knopf, to twardy orzech. Sto kobiet chce zjeść, — nie pozwolą się postawić w kącie jak lalki, — jeśli nie będziecie bogatymi królami, wtedy sto kobiet nie zostawią wam włosa na głowie.

Nie pouczyłże was Luter, jak te sto żon utrzymać?

O pouczył! zawołał Hopp. Kiedy prorok mówił: komu mało żony, niech weźmie sługę! wtedy otworzyły im się oczy.

Dziś tu, jutro tam, — pomyślałem sobie, — stu braci w jednem mieszka miejscu, każdy ożeniony — czy rozumiecie chłopcy? — Wszak jest sto żon.

Głośno pochwalono odkrycie Hoppa, nawet Knopf nie mógł się powstrzymać od uśmiechu.

No tak, to rozumiem! mówił Geilfuss.

W porównaniu z dawniejszymi czasy jesteśmy królami i wolnymi panami. Pod panowaniem papieża trzeba było zadowolić się jedną żoną, ani odpędzić jej nie mogłeś, choć miałeś jej dosyć pod same uszy.

Teraz, bracia, jesteśmy zaprawdę książętami i cesarzami; bo mamy wolny wybór.

Wszakżeż Luter zrobił z nas królów, którzy żyją w słodkości i radości serca swego. Raczej dyabłu się oddam, niż wrócę we więzy papieztwa, mówił Szpecht.

Trzeba było pracować, cienkie piwko spijać, rybami się żywić, w czasie postu się głodzić, aby zwalczać, jak mnichy mówili, cielesne chuci.

Dziś nam inaczej grają: kobiety, pieniądze, dobra, wolność, a wszystkiego w dostatku!

Ach, a dobre uczynki, jak nas dręczyły! zawołał Knoblauch.

Strach mnie brał, piekło stawało przed oczyma, gdym choć tylko kurkę ukradł sąsiadowi, albo zaklął siarczyście.

To ustało, jesteśmy wolnymi, możem czynić, co nam się podoba. Wszakże Luter mówi: „Grzesz śmiało, ale wierz mocno!" wołały rozmaite głosy.

Od stworzenia świata nikt lepszego nie zrobił wynalazku! Sama wiara, o jakże to kosztowny skarb! mówił Hopp.

Morderstwa, cudzołóstwa, drapieztwa, wszystkie łotrostwa, które zwolenników papieża do piekła wtrącają, wedle nowej Ewangelii topią się we krwi Chrystusa Pana! Luter niech żyje! Luter niech żyje! — vivat!

Tak wołał, a z nim setne głosy, tak iż bór brzmiał cały odgłosem imienia reformatora.

Chwalcie sobie Lutra, wtrącił Knopf. Wyzywać papieża i dyabła umie bardzo dobrze. Ale jeżeli twierdzi, że jego usta są ustami Bożemi, wtedy kłamie.

I moje usta są ustami Chrystusa, a kto moją naukę potępia, tego Bóg potępi.

Stanęli właśnie wszyscy na wzgórku, z którego piękny przedstawiał się widok.

W blizkości na wysokiej górze, która sama jedna wśród urodzajnych wznosiła się niw, pokazał się klasztór Seelbronn.

Na widok tych starych, poważnych murów, które po raz ostatni promienie wchodzącego słońca ozłociły, wznieśli chłopi okrzyk największej radości.

Wielu wdzierało się na górę, z krzykiem radosnym i bronią dobytą. Nadzieja ogromnego łupu ich wprawiała w rodzaj szału, w którym śpiewali i skakali. Knopf nie śpiewał; pochwały Lutra bardzo źle usposobiły owego zazdrosnego parobka.

Wolno wchodząc na górę, zobaczył z drugiej strony góry uzbrojony oddział chłopów, którzy zdawali się oczekiwać oddziału Knopfa.

Patrzcież, to dziarski oddział z Kirchtal! — Czy mieliby zamiar dzielić się z nami? zawołał Geilfuss zazdrośnie.

Ledwo nasza praca się opłaci, i jeszcze się dzielić? — Czyż już nie ma więcej klasztorów w niemieckiem państwie?

Seelbronn do nas należy, odezwał się Knoblauch; niech mi się tylko odważy ktoś z nich sięgnąć choćby po jeden szeląg z klasztoru!

Tymczasem zbliżyli się do obcego oddziału, który wybornie był uzbrojony. Chełmy nawet i pancerze błyszczały w słońcu. Rokoszanie głośnym krzykiem się powitali. Geilfuss zadowolił się zupełnie, gdy postrzegał, że oddział z Kirchtalu wcale nie ma zamiaru zabierać skarków z Seelbronn, a uspokojony wnet przyjaźń zawarł z nimi.

A do licha — co za piękną panienkę prowadzą ze sobą! zawołał Hopp, wskazując na dziewicę jadącą na pośrodku oddziału, i patrzącą ze wzgardą na krzyczącą tłuszczę.

Zdaje się, że w podróży wpadła w ręce rokoszan. Ci zaś wcale się nie gniewali, gdy mogli zabrać jaką znakomitszą osobistość i zatrzymać tak długo, aż nie złożyła znacznego wykupu.

Położenie niebezpieczne nie gniewało pięknej dziewicy, nie przelękła się też wcale, ale na ślicznem obliczu widoczne były niechęć i wzgarda.

Poruszała się z taką pewnością, z takim pokojem, jakoby nie w niewoli była, ale raczej prowadziła zbrojny oddział. Przy boku jej jechał człowiek bardzo przyzwoicie ubrany, któremu, sądząc po wybladłem obliczu, nie było obojętnem wcale położenie, w jakiem się znajdował.

Podczas gdy Hopp usiłował zbliżyć się do dziewicy, zwrócił Knopf uwagę na przedmiot, który zdawał mu się godnym więcej baczności, niż piękna kobieta. Skoro tylko, jak zwyczaj kazał, przywitał się z oddziałem i kilka słów dobitnych wyrzekł o wolności i czystej Ewangelii, zwrócił się do dwóch jeńców, którzy ze związanemi i w skutek tego opuchłemi rękoma, szli z oddziałem.

Ubiór sam wskazywał, że to są wielcy panowie. Ze wzgardą spoglądali po wszystkich, gdy Knopf zawołał:

Oj, dwóch szelmów schwytaliście dwóch łotrów największych. Co chcecie zrobić z nimi? Może chcecie ich wsadzić w klatki i żywić jak inne wielkie pyszne zwierzęta? Tak, tak, moi zacni panowie, mówił zwrócony do jeńców, wnet wielkich panów będzie mniej w niemieckiem państwie, niż niedźwiedzi! Dla tego byłoby dobrze, gdybyśmy żywo kilku schwytali i osadzili w klatkach.

Głośny śmiech nagrodził żart Knopfa.

Co myślicie, bracie Knopf? mówił Eisenhut, dowódzca oddziału z Kirchtalu.

Oddział z Eszbach wydał nam ich, — mnie się zdaje, że najlepiej będzie, jeżeli ich razem z innymi panami przepuścimy w piątek przez rózgi.

Wszystkie oddziały chłopów, rozrzucone w Turyngskim boru zbiorą się na to widowisko.

Mnie się zdaje, przerwał Knoblauch, że lepiej zostawić im życie, aby oni byli teraz naszymi sługami.

Ale kogoż tam macie? pytał Geilfuss, wskazując na rumaka. Czy to zakonnica, czy córka jakiego księcia? Tej przecież byłoby szkoda na rózgi.

Chociaż krzyk nie pozwolił dziewicy dosłyszeć słów Geilfussa, to przecież widząc, że wszystkich oczy zwróciły się na nią, spuściła, rumieniąc się, oczy ku ziemi.

Schwytaliśmy ją w drodze, odpowiedział Eisenhut. Ponieważ wszystko, co nie chodzi w chłopskiem ubraniu, jest wyjęte z pod prawa, zabraliśmy ją, — sto złotych wykupu zawsze przyniesie.

Piękne stworzenie, zaprawdę! mówił Knopf, zbliżając się do rumaka, zmartwiony w duszy, że wysoki wykup, nie dostanie się w jego ręce.

Jak wam imię, piękna Pani? zapytał szyderczo, schylając ku niej głowę.

Niepotrzebne wcale pytanie! odpowiedziała bez trwogi dziewica. Nie dosyć, że napadacie bezbronnych podróżnych, jeszcze wyszydzacie ofiary waszych gwałtów. Tym razem nie ujdzie sprawka na sucho.

A do kata, toć ona mówi, jakby cesarzową była! zawołał Geilfuss. A czy wiesz gołąbko, że nam dyabli do tego, kim ty jesteś. U nas nie masz cesarzy, ani książąt, ani panów, a jeśli, co wnoszę z pięknej twej twarzyczki, przeznaczoną jesteś jakiemu paniątku, to niech sobie poczeka, aż nam się spodoba za dobrym okupem wydać mu jego miłą.

Dziewica zarumieniła się mocno na gburowate uwagi, a spojrzawszy pogardliwie na Geilfussa, spuściła oczy ku ziemi.

Milcz Geilfuss, grubianin z ciebie! mówił Eisenhut. Póki żyć będziesz, nie będziesz miał powodzenia u kobiet.

Znam się na tem lepiej od ciebie, — mnie zaraz powiedziała imię swoje, i gdyby nie ta sowa, —tu wskazał na towarzysza dziewicy, już dalej byłbym w jej łaskach. Może zyskam jej względy, a skoro przychylną mi się stanie, bez wykupu ztąd wyjedzie, — nieprawda Kasieńku?

(Była to właśnie Katarzyna Bora zbiegła z klasztoru zakonnica, która została żoną Lutra).

Wstydź się bracie! odezwał się Knopf, któremu pieniądze wykupu wciąż brzmiały w uszach. Z kobietami nie wdawaj się, kiedy jeszcze tyle potrzeba nam usunąć ze starego papieztwa. My tu przepasani i uzbrojeni stoimy, aby zniszczyć gniazdo piekielne, a potem w walce z panami przelewać krew, która Jechowie miłą będzie ofiarą, a ty z babami jeździsz po świecie! Nie jest że napisane, że kobiety zepsuły serce Salomona tak, że odstąpił od Boga swych ojców, a udał się do bożyszczów. Chcesżże być mędrszym od Salomona? Pamiętaj sobie, co Duch św. mówi przezemnie: ta piękna Moabitka odwróci serce twoje od czystej, wolnej Ewangelii, a wróci je do bożyszcza papieztwa!

Nie bój się, oświecony Knopfie! odpowiedział Eisenhut. Najmniejszej nie mam ochoty zostać papieżnikiem, dopóki bogate jeszcze istnieją klasztory i piękne zakonnice. Mniejsza o to, niech sobie Kasia jedzie już i tak prawie za wiele patrzałem w filuterne jej oczęta, które mogłyby człowieka doprowadzić do odstępstwa, zwłaszcza, jeżeli jest Moabitką.

Bardzo słusznie! pochwalił Knopf Jeśli przejdzie próbę, niech sobie jedzie. Ale wpierw niech przypatrzy się sądowi, jaki Jechowa uczynił w gniewie swym nad bałwochwalcami. Jeśli tam do góry, mówił wskazując na klasztór, nie wypędzim z niej wszystkich dyabłów papiezkich, to i piękne oczęta nic nie pomogą. Bracie Geilfuss, patrz, aby ci się nie wymknęła! I tego łotra w czarnym płaszczu miej na oku. Teraz naprzód — uderzcie w trąby! Naprzód synowie Boży, wołał Knopf uradowany, że jemu dostanie się bogaty okup. Rokosza nie wyruszyli. Geilfuss prowadził rumaka, przy którym ciągle postępował towarzysz dziewicy.

Knopf stanął przy Eisenhucie.

„Dokąd wy właściwie idziecie?" pytał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zupa z jabłek lub gruszek.

Na sześć osób brać 10 większych lub 15 małych, koniecznie winkowatych jabłek, pokrajać je drobno, włożyć w garnek, nalać kwartą wody i gotować do rozgotowania. Wtedy przetrzeć przez rzadkie sito, dolać kwaterkę białego lekkiego wina, cukru pół funta lub mniej — skórkę z pół cytryny otartą o cukier lub kawałek tłuczonej wanilii. Półkwarty świeżej kwaśnej śmietany ubić z trzema żółtkami; rozgrzaną zupą wlewać po trochu do śmietany, aż się wszystko wymięsza i albo postawić jeszcze na blasze, aby się zagrzała, ale nie gotowała, jeżeli ma być podaną na ciepło wynieść do piwnicy dla wystudzenia. Do takiej zupy podaje się grzanki maczane tylko w śmietance i na młodem maśle smażone, posypane zaraz po patelni cukrem. Zupełnie tak samo robi się zupa z gruszek, biorąc naturalnie mniej cukru; jednak do zupy z gruszek trzeba koniecznie dołożyć kilka jabłek do inaczej będzie mdła.

DOM SW. JOZEFA
18 Greenwich Str. New York.

Dom św. Józefa przyjmuje polskich i litewskich emigrantów, przybywających do Ameryki lub odjeżdżających do Europy, oraz opiekuje się nimi aż do przybycia na miejsce ich dążności. I tak n. p. wstawia się za emigrantami przed władzą emigracyjną — chroni ich przed wyzyskiwaczami — wskazuje im drogę, wyszukuje pracę, udziela rady, zwraca uwagę na niebezpieczeństwa—pośredniczy przy zakupnie kart okrętowych, biletów kolejowych, wysyłce lub wymianie pieniędzy — odprowadza ich na dworce kolejowe i okrętowe prowadzi z nimi korespondencye w sprawach Domu podróży tp.

Wewnętrzny zarząd i gospodarstwo w Domu św. Józefa prowadzą Wiel. Siostry Felicyanki, które z wszelką pieczołowitością zajmują się emigrantami.

Domem św. Józefa kieruje i zarządza Towarzystwo św. Józefa opieki nad emigrantami przez swego przedstawiciela, którym jest Ks. S. J. Nowak.

Po informacye, dotyczące Demu św. Józefa i podróży, udać się trzeba do: Rev. S. J. Nowak, 18 Greenwich Str., New York, N. Y.

Wszelkie ofiary na Dom św. Józefa uprasza się przesłać pod adresem: Rev. S. J. Nowak, 647 E. 156th Str. New York N. Y. — który łaskawych ofiarodawców natychmiast kwitować będzie z odbioru takowych.

Czyś Chory?
udaj się do
Dr. C. Hill,

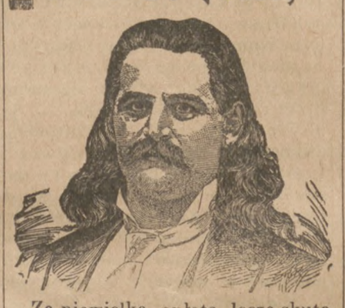

Za niewielką opłatą leczę skutecznie i trwale wszelkie emisye które podkopują życie człowieka.

Strykturę leczę moim wyłącznym sposobem.

Leczę upływy, które niszczą zdrowie i życie moralnie i fizycznie.

Wszystko to powstrzymuję od razu. Chorobę Gleet leczę bez pomocy mineralnych lekarstw.

Usuwam zatrucie krwi.

Jeśli macie bolące usta, wypadają wam włosy, macie ból w kościach, wyrzuty, bolące gardło to przychodźcie natychmiast.

Dr. C. HILL.
3325 PENN AVE.
PITTSBURG, PA.

ŚLEPOTA.

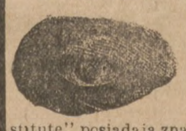

Zapobiegamy jej Leczymy ją.

Doktorzy z Leczniczy Ocznej "The State Eye & Ear Institute" posiadają znakomite i pewne sposoby wyleczenia Łuski, Zamglenia lub Błonki na oczach, ropienia ócz: Nerwu ocznego i wogóle innych chorób ocznych. Leczą bez krajania. Chociażby inni okuliści oznajmili, że wasza choroba jest niewyleczalną, nasi specyaliści pocieszą was i wyleczą.

Dopóki jeszcze cokolwiek widzicie, jest jeszcze nadzieja.

Okulary dopasowujemy naukowo i najlepiej.

Nie poniesiecie bólu lub szkody we wzroku, jeśli u nas dopasujecie okulary. Czytajcie, co następuje:

H. Metgar z West End zanjewidział na oba oczy z powodu ropienia, a my jednak znakomitą naszą metodą wzrok dobry mu przywróciliśmy. M. M. Poran z Uniontown oślepł przez łuskę a u nas odzyskał dobry wzrok, tak, że może czytać drobny druk. Jeśli nie możecie stawić się w naszym ofisie, to piszcie i opiszcie waszą chorobę oczu

GŁUCHOTĘ I KATAR
leczymy skutecznie i stale naszą znakomitą metodą.

STATE EYE & EAR INSTITUTE,
800 PENN AVE.
Godziny ofisowe: 10 do 5, od 6 do 8 wiecz. W niedziele od 10 do 3. **Porada Darmo.**
Dr. L. ROSEDALE, Lekarz Doradczy,

Kto ryby kupuje, kupuje w nich ości,
Kto kupuje mięso, kupuje w niem kości,
Kto kupuje ziemię, płaci i za kamienie,
A kto kupuje wódkę lub piwo
Ten tylko płaci za samą rzecz, gdy je kupuje u
GEISELHART'A
Właściciela Składu Win, Wódek, Piwa i Likierów,
1919 Penn Ave.,
Róg 20ej ulicy. PITTSBURG, PA.

Kolektowanie długów nasza specyalność. Ubezpieczenia
Sam'l F. Kerr,
Sędz a Pokoju,
i Sędzia Policyi drugiego dystryktu
Załatwia wszelkie sprawy prawne.
W. J. JACK, konstabel,
F. S. SONNEFELD, Polski konstabel.
3550 Butler St. **Pittsburg.**
Telephone Fisk 236.

Chas. Brosky,
Polski Hotel.
2734 PENN AVE.
Pittsburg, Pa
Importowane i krajowe wina, wódki, likiery, brandy, cygara itd. Zawsze świeże Lagrowe Piwo.

EUROPEJSCY LEKARZE SPECYALISCI,

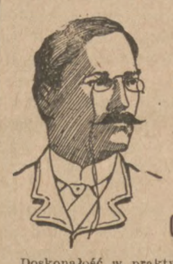

European Medical Specialists

720 PENN AVE., **PITTSBURG, PA**
Drugie Piętro. Telephone P. & A. 2226

GODZINY PRZYJĘCIA:
Od 9ej rano do 8ej wieczorem. W Niedzieie od 9ej do 4ej.

Doskonałość w praktyce lekarskiej może osięgnąć tylko taki lekarz który większą część życia poświęcił praktycznym doświadczeniom

Nasze doświadczenie praktyczne datuje od lat już piętnastu i to w największych szpitalach Europejskich.

Jesteśmy lekarzami dyplomowanymi w Berlińskich, Wiedeńskich i Warszawskich akademiach medycznych. Mamy także dyplomy upoważniające nas do praktykowania w każdym Stanie tutejszego kraju.

Ponieważ leczyliśmy tysiące chorych tak w starym kraju, jak i tutaj z najlepszym skutkiem, jesteśmy przygotowani i w możności leczyć i uleczyć wszelkie choroby, jakim podlega ciało człowieka.

Cóż? Czy cenicie życie wasze? Czy chcielibyście zdrowi być ciągle, dopóki żyjecie? Czy nie myślicie, że lepiej jest nie czekać za długo? -- A zatem nie ociągajcie się z przyjściem do nas, aby leczyć się u doktorów, którzy znają i rozumieją waszą mowę i którzy po bratersku z wami współczują w waszych dolegliwościach.

Osłabieni Mężczyźni

Jeżeli cierpicie na jaką chorobę spowodowaną przez nieświadomość, nierozwagę lub zarażenie, jeśli was zwodzono i narażono na wydatki tak, że wzmianka o lekarzach was wzburza. WTEDY WŁAŚNIE CHCEMY POMÓWIĆ. Prawny kontrakt wystawimy pacyentowi, aby miał czem nas trzymać.

Chorych w mieście lub po za miastem odwiedzamy.

LECZYMY i UZDRAWIAMY

Katar, Dychawice, Neuralgie, Bicie Serca, Choroby żołądka, Reumatyzm, Kobiece Słabości, Bezsenność, Paraliż, Skrofuły, Suchoty w początku, Choroby Wątroby, Puchlinę, Choroby Kiszek, Rupturę i Hemoroidy.

Ze szczególniejszą troskliwością leczymy **Choroby Skorne i Sekretne Choroby Obojga Płci.**

Zapłata za doradę bardzo umiarkowana, lekarstwa darmo, które przygotowujemy sami a sprowadzamy je z Europy.

HURTOWNY
SKŁAD MIĘSA
FIRMY
James and Cain,
156 do 164 West End Ave.
ALLEGHENY, PA.

Trzyma polskich pomocników (ob. Korsaka i Łozowskiego i innych) a więc godzien największego poparcia od polskich kupujących. Polskie gosposie niech upominają się od swoich rzeźników (buców). aby brali mięso od firmy James & Cain, która daje pracę i zarobek Polakom.

Na składzie mają **świeże mięsiwa** wszelkiego gatunku, z bydła bitego we własnej rzezalni: **Wołowina, Baranina, Cielęcina i Wieprzowina,** także wszelkie wędzone Mięsa, Szynki, czysty swojego wyrobu Szmalec, Łój, Sadło i wszelkie wyroby masarskie pierwszorzędne. Towar czysty a tani.

Polacy kupujcie u tego kto daje zarobek Polakom.

K. Fifer,
Jedyny Polski Pogrzebowy w Pittsburgu i Okolicy.

Wynajmuje bryczki i powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i t. p.
2123 PENN AVE. PITTSBURG,
148 15ta ul. S. S.

ROBT. LEWIN & CO.
Najstarszy Handel Win, Likierow i Wodek w Pittsburgu
14 Smithfield St.

Mamy więcej doświadczenia, niż którykolwiek inny skład w mieście. Ten interes prowadzimy przez 30 lat, lecz nigdy w czasie naszego istnienia nie byliśmy tak zajęci jak w ostatnich trzech latach. Dlaczego? Dlatego, że co mówimy jest prawda.

Dobra Czerwona Wódka po	$1.50
" Biała "	1.50
Najlepsza żytniówka po	2.00
Najlepsza biała żytniówka po	2.00
New England Rum (Arak) po	2.00
Arak Jamaica	2.50
Raskovi Kimmel	1.50
Anyżówka	1.50
Czysty Spirytus	2.50
Najlepszy Spirytus	3.00
Wina Kalifornijskie	1.25
Wina z Ohio	1.00
Importowana śliwowica	2.50

Specyalny gatunek: Żytniówka Jenerała Koszutha — najlepsza wódka w kraju ..... **2.00 galon.**

Pieniądze można także przysełać w liście registrowanym, przez Express lub "Money Order".

ZIEMIA
Na Sprzedaż!

Mam dobrą ziemię położoną w Marinette County, Wisconsin którą chcę rozsprzedać po

$4 do 10 akier.

Ziemia ta znajduje się blizko Polskiej osady.
Przyjdźcie lub piszcie do
Elmer Grimmer,
Lock Box 84.
MARINETTE, WIS.

Antoni Budczynski
GROSERNIA.
2834 PENN AVE. PITTSBURG.
Mam na składzie wielki zapas świeżego towaru. Sprzedaję po umiarkowanych cenach.
ŚWIEŻE JAJA I MASŁO
otrzymuję dziennie.
RZETELNA WAGA.

WYGRYWKA

domów w New Kensington, Pa., na korzyść Domu Sierot w Pittsburgu została odłożona aż do dnia

23-go Września 1901 r.

Odbędzie się w Poniedziałek 23go Września o godz. pół do 8ej wieczorem.

Tykietów na wygrywkę tych domów i lotów dostać można kupić:

W CARNEGIE u ob. A. Wodzińskiego.
W BRADDOCK u ob. Kanarkowskiego.
W NEW KENSINGTON u Wgo Ks. Proboszcza
W 13ej WARDZIE w Pittsburgu u ob. A. Grzędzickiego i w drukarni Wielkopolanina, lub od Zarządu Parafii św. Stanisława Kostki.
W NATRONA, PA. u Wgo. Ks. Proboszcza.
W DUQUESNE, PA. u p. Wacława Gaca.

Paweł Szałkowski,
Właściciel
PIERWSZORZĘDNEJ GROSERNI,
Składu Artykułów Żywności
Wyborna Mąka, Przednia Herbata, Czysta Kawa i wszelaki korzenny towar.

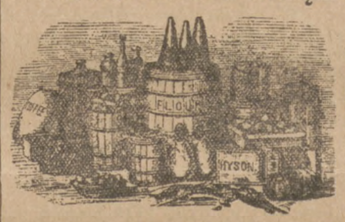

Świeże Farmerskie Masło, Rozmaite Sery, tutejsze i importowane. Syrop, Malas, najrozmaitsze owoce suszone demowe i importowane. Mięsa, owoce i marynaty w puszkach i w ogóle wszystko co utrzymują na sprzedaż w najlepszych Groserniach.

Towar kupiony odstawiam do domów darmo.

PAWEŁ SZAŁKOWSKI,
530 Dickson Str. **Homestead, Pa**

Henry Weinz
FABRYKANT
CYGAR, TOBISOW I PAPIEROSOW.
2637 Penn Ave. **Pittsburg Pa**

E. J. BARTLICK
J. W. LOEBIG & CO. następcy.
1207-09 Liberty Ave. P. & A. 1792 **Pittsburg, Pa.**
Poleca Szanownym rodakom Piwo z Browaru New Kensington, w którym Polacy mają akcye, oraz swój skład wódek hurtowny i detaliczny. Dostawia na żądanie do domów doskonałe piwo w sądkach i butelkach także wszelkiego rodzaju wódek, win, araków i likierów a wszystko po jaknajtańszych cenach.

New Kensington Browar. . .
poleca Sz. Publiczności Polskiej dobre i przyjemne do picia
PIWO,
wyrabiane z prawdziwego i
CZYSTEGO CHMIELU.

Browar ter jest niezależnym od wszelkich trustów a w nim także wielu Polaków mają swe akcye.

Pijcie piwo z browaru New Kensington

I POPIERAJCIE INTERESA,
W KTORYCH UDZIAŁ BIORĄ POLACY.

Browar ten znajduje się w
NEW KENSINGTON, PA.

Dra Richtera sławny w świecie
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.
Wychwalany przez wszystkich, którzy go używali.
Jedno z świadectw znanych osobistości:
ST. ANN'S RECTORY
110 EAST 12ST ST.
Nowy York, d. 25 Września 1899.
Przekonawszy się o zasługach Pańskiego KOTWICZNEGO PAIN EXPELLERU i zbadawszy liczne świadectwa o jego skuteczności, wystawione przez osobistości znakomite na polu medycyny i innych nauk, nie wacham się również zalecić tegoż jako cennego środka.
Superintendent Szkół Katolickich w Nowym Yorku.
Prawdziwy jedynie z ochronną marką "Kotwica." 25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u
A. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

Z Pittsburga i Okolicy.

Całe miasto w żałobie!

Wszystkie bióra i składy i prawie wszystkie domy w Pittsburgu przybrane w grubą żałobę i słusznie gdyż kraj ten stracił w McKinley'u wielkiego męża i ogólnie kochanego.

Kolory załobne użyte w obecnej chwili są: czarny i liliowo-fioletowy.

Na wszystkich niemal twarzach widać boleść i żal i słusznie, bo wielką ponieśliśmy stratę!

W oczach wielu osob widać łzy żalu za najlepszym urzędnikiem....

Co działo się w mieście od południa do późna w nocy w Piątek dn. 13go, — tego opisać trudno.

Niepokój i boleść, — wywołane smutnemi wieści o konaniu Prezydenta, — owładnęły dusze wszystkich. Niezliczone tysiące obywateli gromadziły się przed biórami gazet, gdzie co dwie lub trzy minuty wywieszano na widok publiczny pisane grubemi literami telegramy, donoszące smutne owe wieści.

Wielki żal znać było na wszystkich twarzach tej licznej smutnej rzeszy a po wielu twarzach płynęły łzy, świadczące jak wielce boleją ludzie nad cierpieniami i konaniem najlepszego z Prezydentów.

Tysiączne te tłumy, zapełniające szczelnie kilka ulic, zachowały się cicho i porządnie, zupełnie jak na pogrzebie..... Po wywieszeniu jakiegoś więcej smutnego telegramy westchnienia a nawet i jęki wychodziły z piersi tych napozór imnych ludzi. Każdy żałował opuszczającego nas na zawsze dobrego złowieka.

Dzięki Bogu, — ani jeden z tych gęstych tłumów nie wspomniał że zabójca Prezydenta to cudzoziemiec, — ani jedna gazeta nie rzuciła słowa na żadną narodowość. Czuje każdy że narodowości żadnej o tę zbrodnię winić nie można. Mordercę nazywano poprostu mordercą "assassin" lub "anarchist" i przeklinano anarchizm. To wszystko.— Żadnej narodowości nie obwiniano.

Kto z polaków usłyszy że ktoś ośmieli się głupio szydzić z naszej narodowości z przyczyny Nieman n'a-Czołgosza, — temu głupkowi niech odpowie każdy że zbrodzień on tu się urodził i po tutejszemu został wychowany, polakiem nie jest i nigdy nawet polakiem się nie nazywał.

Ten Czwartek, 19 dzień Września, dzień pogrzebu Prezydenta McKinjey'a jest żałobnem świętem narodowem tak w Pittsburgu jak w Stanie Pennsylvanii i w całych Stanach Zjednoczonych. Obchodzimy żałobę po zmarłym przedwcześnie Prezydencie. Wszyscy obchodzić będą dzień ten uroczyście i żałobnie w cześć i pamięć najlepszego z Prezydentów.

Stosowną proklamacyę wydał już i Prezydent Roosevelt, gubernator Pennsylvanii Stone i burmistrz Pittsbuzga p. A. M. Brown.

W dzień ten wszystkie bióra, składy i warstaty przemysłowe zostanę zamknięte.

W przyszłym tygodniu w mieście Albany w Stanie New York otrzyma święcenia kapłańskie ks. Jerzy Jaskolski O. M. C., — pochodzący z Pittsburga, — dawniejszy uczeń parafialnej szkoły św. Stanisława w Pittsburgu.

Pierwszą Mszę śtą. „Prymicye" odprawi ks. Jaskólski w Niedzielę, dnia 29go września w kościele Niepokal. Serca N. M. P. w 13ej wardzie, w której to parafii mieszkają Rodzice tego kapłana. Kazanie na tej uroczystości wypowie słynny kaznodzieja Przew. O. H. Fudziński, preor zakonu O. O. Franciszkanów,—do których i ks. Jaskolski należy.

Na uroczystość tę przybędzie dużo kaplanów polskich; przybędzie także Wna. Siostra Kalata, dawniejsza Nauczycielka dzisiejszego Neopresbytera.

Szanownym Rodzicom ks. Jaskólskiego zasyłamy słowa uznania za to że, syna swojego tak dalece dali wykształcić.

W pobliskiem miasteczku Tarentam złodzieje okradli w nocy z 11 na 12y b. m. plebanię księdza E. Schmitz'a. Gdy szamotali się na dole ze służącą ks. Schmitz obudził się i zaszedł do nich do nich z rewolwerem. Gdy wchodził do pokoju, złodzieje uciekli oknem. Ukradli 9 dollarów.

W Kopalniach węgla w Port Royal niedaleko Connelsville doszukano się wreszcie trzynastu ciał górników, którzy tam stracili życie przed paru miesiącami. Ciała leżały tak długo, bo z powodu gęstego gazu trującego, częściowego zarwania się kopalni i spalenia tejże, nie było do tej części kopalni żadnego dostępu. Ciała były bardzo nagnite, spuchnięte i obrośmięte pleśnią także niepodobno ich rozpoznać, tylko z przedmiotów jakie znaleziono w kieszeniach ubrania.

Do Pittsburga przybył Michał Davitt patryota irlandzki, przez 29 lat członek parlamentu angielskiego. Przybył tu w sprawach patryotycznych irlandzkich i miał mowę na zgromadzeniu irlandczyków w Colhoun Park dnia 10go.

Szykujcie się na Wielką Wycieczkę okrętową urządzoną staraniem Komitetu Zabaw w dniu 22go Września na okręcie Anna Roberts w górę rzeki Monongahela! Użyjecie przyjemnej jazdy, świeżego powietrza, pięknych widoków górskiej okolicy i ubawicie się świetnie! Sure Majk!

Wny Ks. Strzelczok, który brał udział w uroczystości poświęcenia polskiego kościoła św. Stanisława zeszłej niedzieli w mieście Cincinnati, w Stanie O. powrócił do domu we wtorek i opowiada że piękne to święto odbyło się bardzo uroczyście, dzięki staraniom W. Ks. Lipskiego, proboszcza owego kościoła i dzięki staraniom dobrych parafian. Różne Towarzystwa parafialnie wystąpiły na uroczystość in corpore. Między wielu Księżmi innych narodowości obecni byli tamże: Wny Ks. B. Strzelczok z Pittsburga i Wny Ks. Smogór z Chicago. Kazanie na Wotywie wygłosił Ks. Bolesław Strzelczok a na Summie Ks. Smogór. Kościół ten odnowiony podobno i pomalowany jest bardzo artystycznie, — i obecnie polacy w Cincinnati mogą się szczycić że posiadają jeden z najpiękniejszych kościołów.

Agentami Wielkopolanina na South Side są Michalski i Żuławski, agenci realności i ubezpieczeń od ognia. — U nich zostawiać można obstalunki drukarskie, zapisywać gazetę, płacić prenumeratę it. p.

Bank polski Jacoba Kleina 1340 Penn ave., poleca Polakom wyjeżdżającym w przyszłym tygodniu do Europy następujące parowce:

We wtorek 24 września "Kaiser Wilhelm der Grosse" 4 kominowy expressowiec do Bremen, 25go "Zeeland" nowy parowiec linii belgijskiej do Antwerp, i "Koeln" z Baltimore do Bremy, 26go spieszny 3 kominowy parowiec z New Yorku do Hamburga; — Cena na tym okręcie $41.50 do Hamburga, $45.55 do Oświęcima.

W sobotę 28go "Pretoria" do Hamburga, "Maasdam" do Rotterdamu, i okręty na Anglią.

Bliższych informacyi udzieli p. Gołębiewski w banku.

Książeczka za darmo każdemu, — objaśniająca bezpieczny sposób lokowania pieniędzy w bankach. Zgłosić się do Iron and Glass Dollar Savings Bank 1115 Carson str. South Side.

Specyalna wysprzedaż Spodni! Na tej sprzedaży kupując oszczędzicie wiele! Tak taniej sprzedaży nie było w Pittsburgu lub w okolicy. Mam wielki zapas tego towaru w najlepszym gatunku a chciałbym go sprzedać jak najprędzej więc dla tego zniżyłem ceny do połowy! Kto się chce tanio w ubiór zaopatrzyć, niech *teraz przyjdzie do mnie*, a poradzi kupić taniej niż gdzieindziej! B. W. Woszner, 1306 Carson Str. South Side.

Właściciel wielkiego składu Ubrań, kapeluszy, obuwia i galanteryi, pan M. Glukoff pod numerem 1321—1323 Penn ave., Pittsburg, Pa., powrócił w tym tygodniu z wielkich miast jako to: Buffalo, New York, Boston i innych gdzie ro'ił wielkie zakupna dla swego składu na jesień i zimę. Sposobności takiej więcej mieć nie będziecie jeżeli teraz z niej korzystac nie będziecie. Ceny zniżone na wszystkim towarze w składzie. Usługa grzeczna. Uważajcie na ogłoszenie naszego składu w przyszłym numerze.

Pieniądze wysyłane przez bank Jacoba Kleina 1340 Penn ave., są najpewniejsze i najwcześniej dochodzą rąk adresatów.

Tanie Farmy za gotówkę lub na wypłat:

40 akrów i dom przy głównej drodze za $600.00
116 akrów blizko miasta za $900.
80 akrów za $500.00.
120 akrów za $700.00.
111 akrów za $1,900.00.
80 akrów z dobrym domem za $600.00.

Farmy te są położone blizko miasta Crivitz w pobliżu polskiego kościoła w pow. Marinette, Wisconsin.

Drugi Roczny Wielki Bal daje w dniu 15go Października Gwardya Rycerzy śgo Antoniego. Bal będzie świetny, każdy przyjść powinien! Zapraszamy wszystkich! Bal się odbędzie w Caecilia Hall, przy So. Canal ulicy w Allegheny, Pa.

Felix Dominiczak co tylko sprowadził jesiennego i zimowego towaru za $1,500 więc można zrobić piękny wybór materyi na ubranie. Obecnie robi ubrania na obstalunek o wiele taniej niż w zimie, a więc kto chce skorzystać z taniości niech przyjdzie obstalować ubranie jak najprędzej! Ubrania robię podług najnowszej mody, robotę gwarantuję. Potrzebuję dwóch No. 1 krawców do szycia surdutów i kamizelek. Robota stała, zapłata dobra i pewna. *Felix Dominiczak*, 2643 Penn Avenue.

Baczność Rodacy! — Wiadomo Wam że dnia 27go Września rozpoczną się w kościele św. Stanisława w Pittsburgu Missye, mające trwać dwa tygodnie. Zawiadamiam przeto Szan. Rodaków że u mnie mogą nabyć wszelkich przedmiotów religijnych i missyjnych i to bardzo tanio. Popierajcie polski interes!

L. M. Wiechecki, 2641 Penn av.

Bank Jacoba Kleina dlatego nazywają bankiem polskim, że tamże pracują polscy urzędnicy znający dokładnie geografię starego kraju, a więc miasta, wsie, poczty i t. p.

Chcesz mieć pięknie wypraną i wyprasowaną bieliznę, zanieś ją do pralni Mohn Bros. Electric Laundry 2633—2635 Penn avenue Pittsburg, Pa.

Pralnia ta zaopatrzona jest w najdoskonalsze przyrządy i maszynerye dla tego też wykonuje wszystkie prace regularnie i zadowalniająco.

Do obsługi polaków, pracuje w ofisie tej pralni panna Władysława Płocka, która się z wami grzecznie rozmówi w ojczystym języku.

Noście wasze pranie do Mohn Bros. Electric Loundry i zapobiegajcie wielkim nieprzyjemnościom w domu w dni pralne.

Gallinger na rogu 12ej i Penn ulicy poradzi sprzedać wam dobry zegarek za $2.50 i wyżej. skrzypce dobre a tanie od $1.75 i wyżej. Łańcuszki do zegarków, charms, harmoniki i różne inne instrumenta muzyczne po bardzo nizkich cenach. Pożycza pieniądze na fanty. (1—02

Najpewniejsza Polska katolicka agentura, gdzie się wysyła pieniądze we wszystkie strony świata. Także sprzedaż kart okrętowych na najlepsze i najprędsze parowce. P. V. Obiecunas 1118 Carson street. South Side.

P. Mikołaj Gano — właściciel Atelier Malarskiego we Filadelfii przybędzie 25go bm. do Pittsburga przywożąc z sobą kilkanaście portretów wykonanych, jakowe obstalunki otrzymał w ubiegłym miesiącu będąc w naszym grodzie po raz pierwszy.

Z robót wykonanych w pracowni malarskiej p. M. Gano będą 3 portrety w formatach 25x30 olejne, 4 25x30 pastelowe, 1 20x24 pastelowe 12 12 obrazów 16x20 pastelowe. Przez dni kilka wspomniane portrety rozwieszone będą w pierwszorzędnych firmach handlowych polskich dla dania sposobności publice takowe obejrzeć i ocenić rodzaj pracy.

P. M. Gano uprasza najwybrydniejszych krytyków, aby raczyli zobaczyć jego pracę i bezstronny sąd wydać.

P. M. Gano zabawi tylko dni kilka, więc osoby życzące mieć wykonane portrety w dużych formatach uprasza się, aby mieli fotografie na pogotowiu. Wszelkie zmiany w ubraniu, w czesaniu włosów jest możebne. Fotografie na blasze są wystarczające.

W Środę przed południem przejeżdżał przez miasto Pittsburg żałobny pociąg, wiozący zwłoki Prezydenta McKinley'a z Washingtonu do miasta Canton Ohio, gdzie nieboczyk zostanie w Czwartek pogrzebany.

Przodem szedł pociąg wiozący przedstawicieli prassy, po nim w pół godziny szedł pociąg środkowy wiozący zwłoki Prezydenta McKinley'a, panią McKinley, nowego Prezydenta Roosevelta i urzędników. Pociąg ten przejechał stacyę UnionDepot o godzinie 9.32. Zwłoki męczennika-prezydenta spoczywały w ostatnim wagonie. Tysiące a tysiące rozżalonej publiczności stały nad torami kolei i na ulicach blizkich kolei; także dużo żołnierzy i urzędników. Za tym pociągiem szedł trzeci wiozący także urzędników. Cała publiczność żegnała żałośnie ciało Prezydenta, odbywające ostatnią na tej ziemi podróż żałosną.

Najlepsza sposobność nabycia kawałka gruntu z domem za małą cenę.

Zabezpieczam od ognia w siedmiu najlepszych kompaniach; mam stosunki z najlepszymi Bankami w starym kraju, więc z mojego ofisu możecie Rodacy wysyłać bezpiecznie pieniądze do swoich krewnych i sprzedaję Karty okrętowe na 3 najlepsze linie, sprzedaję maszyny do szycia za gotówkę lub na kredyt i na spłaty.

Tanio na sprzedaż jeden dom na Lease $1,400.00.

Jeden Dom na Lease przy Penn Ave $6,000.00.

Jeden Dom na Lease przy Penn Ave $3,500.00.

Jeden Don na Lease przy Liberty Ave $4,000.00.

Tanie Loty w pobliżu polskiego cmentarza, od $50.00 do $100.00.

F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave.

Na Południowej Stronie Pittsburga zaszły w zeszły tydzień dość groźne rozruchy. Strajkierzy zatrzymywali powozy, wiozące skebów do fabryk i z powozów ich gwałtem wyciągali; — w jednym miejscu także kobiety zatrzymały wozy, wiozące do fabryki dla skebów materace, kołdry i poduszki, wyrzuciły takowe na ulicę, polały naftą i spaliły. Nie na wiele się to przydało, bo w parę dni później strajk się skończył.

Z domów kompanicznych Painters Row na S. S. kompania ma wyrzucić 50 familii strajkierów z mieszkań jakie oddawna zajmowali.

Nowy organ w Katedrze katolickiej będzie wnet gotowy. Pierwszy raz zagrają na nim w dniu 27go Września.

W McKees Rocks myślą polacy o pobudowaniu nowego kościoła Pięane to przedsięwzięcie któremu każdy życzy powodzenia. Walny mityng w tej sprawie odbędzie się w Niedzielę dnia 22go Września o 4ej po południu w hali Butler Hall w McKeesRocks, Pa. Tamtejsi Polacy powinni zejść się licznie i mocno poprzeć tę dobrą sprawę, bo kościół tam bardzo potrzebny.

Odebraliśmy obrzerną i piękną korespondencyę z Natrony, opisującą poświęcenie nowego polskiego cmentarza, ale z powodu późnego jej otrzymania (Wtorek przed wieczorem) nie mogliśmy jej umieścić w tym numerze i musieliśmy ją choć z przykrością zostawić do przyszłego numeru.

We Czwartek, dnia 19 Września wsiadł na okręt w Hamburgu w powrocie z wakacyi do Ameryki Wny ks. C. Tomaszewski, Proboszcz par. św. Stanisława Kostki w Pittsburgu. Życzymy Wmu ks. Proboszczowi szczęśliwej podróży. Za jaki tydzień parafianie będą radośnie witać ukochanego swego Proboszcza.

Doktor Leon Sadowski z Pittsburga, Cenzor Związku Narod Polskiego udał się we Wtorek w podróż do miasta Canton na pogrzeb Prezydenta McKinley'a, jako reprezentant Związku, aby bytnością swoją zamanifestować lojalność polaków dla tutejszego kraju.

Któż czasami nie straci apetu? Z pewnością nie ten, kto regularnie używa najprzyjemniejszego lekarstwa na niestrawność i na inne choroby żołądka i organów trawienia, tj. Trinera Amer. Elixir Gorzkiego Wina które zawsze działa pomocnie. Tak w smaku jak i w skutkach nie masz mu równego. Prawdziwe to wino wyrabiane jest tylko przez Joz. Triner, 799 S. Ashland ave., w Chicago. — W aptekach nie bierzcie fałszowanych naśladownictw, nie mających nazwiska Triner na butelce.

Zawiadomienie.

Po zrezygnowaniu p. Michała Bombicha z urzędu Adjutanta Gwardyi R. św. Antoniego, obecnie prawem Konstytucyi tejze Gwardyi i za zdaniem oficerów i Członków Gwardyi, — po zdaniu egzaminu przez p. Fr. Makowskiego, — ja, Major Gwardyi R. św. Antoniego awansuję p. Fr. Makowskiego na oficera, z urzędem Adjutanta i o tem zawiadamiam niniejszem całą Gwardyę R. św. Antoniego. Każdy z Braci Ryc. winien jest jest okazać nowemu Oficerowi należne posłuszeństwo w rzeczach wojskowych.

Mieczysław Wołłowicz, Major.

Strzelcy św. Jadwigi Baczność!

Posiedzenie Tow. Strzelców św. Jadwigi odbędzie się zaraz po sumie w Nizdzielę dnia 29 Września. Odłożone zostało znowu z powodu wycieczki polskiej na okręcie na rzece Monongahela. Dnia 29go każdy Członek ma się koniecznie stawić, bo ważne sprawy są do załatwienia. Zapraszamy młodych Polaków na to posiedzenie, aby się do nas wpisali, bo chcemy nasz oddział powiększyć.

Stanisław Nowicki, prezes.

Sprostowanie.

W podziękowaniu dla Gwardyi św. Antoniego za liczne wystąpienie na poświęcenie kamienia węgielnego pod litewski kościół na S. S. — umieszczono przez pomyłkę nazwiska ob. Jana Marona i Stan Ciemielewskiego, oficerów od Ryc. św. Michała. Nic to tak złego, boć wiadomo że św. Antoni i św. Michał to wielcy przyjaciele, więc nic złego że ich żołnierze dziękują sobie wzajemnie. Za dobrą rzecz może dziękować każdy.

Nadzwyczajne Posiedzenie

Bractwa śgo Walentego odbędzie się w przyszłą Niedzielę, zaraz po Summie dnia 22 września. Ważne sprawy do załatwienia, wszyscy Bracia mają się stawić.

Fr. Burek, Prezydent.

Listy Polskie na Poczcie.

Gdy idziecie po te listy, powiedzcie, że były ogłoszone dn. 16-go Września.

Główna poczta, miejscowe.

Aleksandra Kystinowska, Mary Sławinska, Rudolf Graboski, Jozef Meszenasz, Szymon Rosic, V. Smigiel, Jozef Wołowiec.

Zagraniczne — Filip Budinscak, Antoni Borowski, Aleksander Kąkola, Antoni Krulikowski (2), Marcin Misarka, Ignacy Piasecki, Michał Pietrzak, Andrzej Senkiewicz, S. Serwiański, Michał Trafalski, Józef Watenborski, Franciszek Zczęsny, Franciszek Zając, K. Zadikon.

Stacya A. — Antonina Kozłowska.

Stacya B. — Paul Dembokowicz, Jozefa Gasparowicza, Stany Romanowski, Andrzej Szymanski, M. Wiechocki.

Stacya C. — Stev Kalencki, W. Milewski, Aleksander Zdancewicz, Franciszek Talenski, Karol Januszewicz.

Zagraniczne — Franciszek Kajatkowski, Adolf Krupowicz, Eny Milkówna, Józef Plichciński, Marcel Smalchoski, Franc Talapek, Adam Andruszak, Konstanty Waśniewski, D. Zabłotny.

Franciszka Ciotkiewska, Marcin Filyber, Jan Gasciewicz (2), Adolf Krupowicz, Józef Liposiak, Rev. Joseph Masczalus, Karol Wiśniewicz.

Dla Czego?

Żadna słabość nie jest tak przykrą jak ból głowy i neuralgia. Szczególniej niewiasty podlegają tej chorobie, więc dobre pewne lekarstwo witane jest z radością. — Severy Opłatki na Ból Głowy (Headache Wafers) i na neuralgię znane są od lat wielu jako najlepszy lek na te słabości. Następujące zaświadczenia dowodzą dobroci tego leku. Joz. Pirkl z Blooming Prairie w Minnesocie pisze: Severy Opłatki na Ból Głowy i Neuralgię działają prawie cudownie; trzymamy je zawsze w domu, bo zawsze są skuteczne. Polecam je każdemu.

Joz. Teply z Moran, Minn. pisze: "Dziękuje serdecznie za proszki w Opłatkach na Ból Głowy. Gdy kiedy mam ból głowy, biorę jeden proszek i jest mi zaraz lepiej, to samo czynią wszyscy w moim domu. Polecam je każdemu.

Severy proszki w Opłatkach na Ból Głowy składają się z roślinnych leków, które szybko działają na siedlisko choroby i nie szkodzą cyrkulacyi krwi. Dobre są na ból głowy, neuralgię, bóle peryodowe, gorączkę itp., a zawsze są pewne. Kto cierpi na częsty ból głowy powinien te proszki mieć zawsze w domu bo one przynoszą natychmiastową ulgę. Cena 25ct. Dostać ich można we wszystkich aptekach i składach lekarstw. Prawdziwe mają zawsze na sobie podpis W. F. Severa, Cedar Rapids, Iowa. Nie bierzcie innych!

Wykolejenie.

Pociąg expressowy kolei W. Shore, zdążający na zachód wykoleił się dnia 12go w Eastwood w pobliżu miasta Syracuse w Stanie New York. Lokomotywa i pięć wagonów przewróciło się przyczem 50 osób zostało mniej lub więcej boleśnie pokaleczonych.

Tanie loty i domy.

16 akrów ziemi, węgiel pod spodem, dom o 4ech izbach, źródło, studnia i stajnia to wszystko w pobliżu kolejowej stacyi, tylko 4 mile od Carnegie, nowa droga powiatowa idzie przez środek farmy. Cena, wraz z węglem $3,500.00 a bez węgla $2,000.00.

Dom o trzech izbach i piwnica. Lota 40x105 stóp w Glendale pod Carnegie $1,000.

156 Lotów w New Plan Woodsville; zostaną otworzone na sprzedaż w przyszłym tygodniu. Ta ziemia ma węgiel pod spodem, dobrą wodę można dostać wszędzie. Pomówcie o tem zemną zanim zaczniemy sprzedawać te loty a wybiorę wam najlepsze. Ceny lotów, od $75.00 do $125.00, warunki bardzo dogodne. Nowa linia kolei Wabash biegnie przez to miejsce. Cieniste drzewa na każdej locie. Tylko 5 minut drogi od stacyi kolejowej Woodsville Station na linii kolei P. C. & Y.

Zgłosić się do Wm. F. Sossong, naprzeciw poczty w Carnegie, Pa.

Tanie realności na Hill Tops.

$1,850 za drewniany dom o 7miu izbach. Lota: 25 stóp przez 100. Rent przynosi $23. miesięcznie.

$1,150 za drewniany dom o 4ech izbach. Lota 20 przez 120 stóp. W 13ej Wardzie blizko strytkary.

$1,100 za drewnlany dom o 4ech izbach. Lota 25 przez 62st.

$750 za drewniany dom o 3ech izbach. Lota 25 przez 62 stóp.

$1,100 za dom o 4ech izbach w 13ej Wardzie. Tylko 100 stóp od brukowanej ulicy. Gaz, woda i kanały w domu.

C. DIPPEL
1128 Brownsville Ave. 31 Ward,
Powyżej Incline'u.

PŁAĆCIE ZA WIELKOPOLANINA.

BACZNOŚĆ RODACY!

Michalski i Zuławski,
AGENCI REALNOSCI I KOMISSYI.

Mają na sprzedaż kilkanaście domów po bardzo nizkich cenach. Rodacy chcąc posiadać swoją własność, teraz mają najlepszą sposobność dla kupienia domu lub realności. Zgłoście się do nas a przekonacie się, że zostaniecie obsłużeni po staro Polsku. Załatwiamy wszelkie inne interesa, zabezpieczamy od ognia domy i sprzęty domowe w najlepszych i najpewniejszych kompaniach asekuracyjnych jako to: *HOME FIRE & MARINE INSURANCE COMPANY, San Francisco, Cal. FIREMANS FUND INSURANCE CO., San Francisco, Cal. NATIONAL UNION FIRE INSURANCE CO. OF PITTSBURG i kilkanastu innych kompaniach.*

Wydzierżawiamy domy, Kolektujemy rent, Wyrabiamy testamenta, Tłumaczymy w wszelkich sprawach sądowych. Proszę nas odwiedzić a przekonacie się.

MICHALSKI I ZUŁAWSKI,
Jedyny Polski Notaryusz Publiczny w Pittsburgu.
P. & A. Phone 50 South.
91 S. 15-ta Ulica, wyżej Carson ulicy.
PITTSBURG.
Drugie drzwi od Dr. W. J. Riggs.

WIELKIE OTWARCIE.

W SOBOTĘ dnia 21go Września zaczynamy wysprzedawać ogromny zapas Jesiennego i Zimowego Towaru po niesłychanie nizkich cenach. Z powodu tego zapraszamy wszystkich Polaków z Pittsburga i okolicy do naszego składu. U nas możecie kupić Ubrania dla mężczyzn, chłopców i dzieci, także kapelusze, Czapki i Przyborów Galanteryjnych. Opłaci się wam odwiedzić nas w Sobotę dnia 21 Września. Wysprzedaż rozpocznie się o godz. 8ej rano. Przybądźcie wszyscy.

Czytajcie! Czytajcie! Czytajcie!

Najpiękniejszego wyrobu Męzkie Ubrania, w żadnym innym składzie takich nie ma, wartości $25.00 za..... $12.50
Męzkie i Chłopięce nowomodne ubrania, najpiękniejszych kolorów, wartości $20 i $22 za..... $10.00
Męzkie i Chłopięce czarne, modre, siwe z importowanego francuzkiego Serge, wartości $20 do $25, teraz po..... $10.00
Męzkie i Chłopięce piękne ubrania na niedziele i święta, najnowszego gatunku materyi w paski Kaźmiru, Welton, Oxfords i Cheviot, wartości $15 do $18, teraz za..... $7.50 i $9.50
Męzkie i Chłopięce wieczorne ubrania w paski i bez, wartości $10 i $12, teraz po..... $5.55 i 6.66c
Spodnie różnego gatunku i koloru, najlepsza materya w mieście po zniżonej cenie..... 69c

Męzkie i Chłopięce Kapelusze, Czapki i Galanterya sprzedawana będzie po bardzo nizkich cenach

Przyjdźcie natychmiast, kto prędzej przyjdzie lepszy dostanie towar.

Pamiętajcie, że Wysprzedaż rozpocznie się w Sobotę rano o godzinie 8ej dnia 21go Września 1901 roku.

F. ZIAWINSKI & CO.
1305 Carson St. - Pittsburg, Pa.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń w tej kolumnie jest 1 cent za każde słowo.

POTRZEBA dziewczyny, która umie cokolwiek po niemiecku do domowej roboty. Zgłosić się do: M. Henke, No. 14 Fulton Str. Pittsburg. 3t

NA SPRZEDAŻ—Skład obuwia w dobrem miejscu. Dobra sposobność dla polskiego szewca. Zgłosić się do Jos. Maranowski, 2836 Penn Ave., Pittsburg.

NA SPRZEDAŻ — Loty w dobrem miejscu, w 18ej Wardzie po cenach od $150 do $1500, także domy mieszkalne od $800 do $8000. Wielka zniżka cen na domach mieszkalnych od $1500 do $3000. Zgłosić się do: J. B. Poor, 5260 Butler str, 39

NA SPRZEDAŻ — Dobra grosernia z dobrem interesem i w dobrem miejscu. Sprzedam bardzo tanio. Zgłosić się do: Anna Borecka, 2840 Penn Ave. 40

OCZY, uszy, nos i gardło leczymy za pomocą naszej metody. Okulary jeśli potrzebujecie. Pora la darmo. State Eye and Ear Institute. 800 Penn Ave. Dr. Rosedale, radzca. Godz. ofisowe 10—5 i 6—8. W niedziel od 11 do 3 tylko. 4—'2

POWINNIŚCIE mieć zawsze w domu maść Clydesdale Ointment. Leczy ona Krup, bolące ręce i nogi, oparzenia i rany. Maść pewna i skuteczna. Dostaniecie kupić w sztorach i aptekach w słoiku z czerwoną pokrywką. Przepisy w Polskim języku, Geo. W. Bicknell, Pittsburg.

McDermott Bros.
Katoliccy Pogrzebowi i Balzamownicy.
Wynajmują powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i zabawy. Telefon 58.
CARNEGIE, - - PENN'A.

Gdy cierpicie na Cholerę, Cholerynę, Biegunkę, Kolki, Painters Colic, na Letnią chorobę, Spazmy, boleści brzucha i inne, — gdy dzieci cierpią na rozwolnienie, używajcie Dra Lauder Absolute Specific, —najlepsze lekarstwo familijne. Żądajcie go od aptekarza lub przyszlemy je pocztą. Cena 25 i 30c. Adres:
CHAS. LAUDER, ALLEGHENY, PA.

THOS. McCAFFREY
Notaryusz Publiczny.
Zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach po najniższych cenach, Wydzierzawia i sprzedaje domy i loty na łatwe spłaty. W tym interesie 16 lat.
3509 BUTLER ST. PITTSBURG, PA.
Oba telefony. Ofis otwarty od 7 rano do 6:30 wiecz. W Soboty otwarty do 9ej godz. wiecz.

W. Stefanowicz,
2812 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
Salun i Restauracya.
Chcesz się napić dobrych trunków i najeść się dobrze — udaj się do dobrze znanego obywatela.
Usługa prawdziwa Polska.

FARMY!
Jeżeli chcecie dobrą urodzajną ziemię na farmę za małą gotówkę, to kupcie w polskiej nowej kolonii Jennings blisko Pelican dobre położenie niedaleko Antigo, Wis. Wszystko można sprzedać za gotówkę. Roboty można dostać pod dostatkiem, są tartaki do rznięcia drzewa i przez kolonią pobudowano kolej. Mam do sprzedania 375,280 akrów. Tykiety kolejowe za pół ceny. Po blizkie szczegóły zgłoście się do; Alb. Gill, 735 1st Ave., Milwaukee, Wis.

ADAM PALUKAJTIS
— właściciel —
POLSKO - LITEWSKIEGO HOTELU.
2214 FORBES ST.
Najlepsze piwo w mieście. Wina i wódki krajowe i zagraniczne. Najlepsze przekąski dostać możecie w każdym czasie. Usługa grzeczna.

BARRY HOUSE
2929 Penn Ave. Tel. P. & A. 24 Lawrence
Dobre Wina, Likiery i Cygara. Jadalnia dla dam na 2gim piętrze. Restauracya otwarta całą noc. Polska kuchnia.

Sztuczne Nogi, Ręce itp.
Najnowszej konstrukcyi nogi i ręce, pasy sprężyste, metalowe i inne.
Stalowe podwstrzymywacze, Elastyczne pończochy, Trąbki dla głuchych itd. itp.
Elektryczne paski doktora Spaldinga z gwarancyą po $5. i wyżej. Leczy chroniczne i nerwowe choroby.
Artificial Limb Mfg., Co.
(Fabryka sztucznych rąk i nóg.)
408 Smithfield str. Pittsburg.
blizko głównej poczty

JAN ZMUDA
POLSKI KRAWIEC.
Szyje ubrania z najlepszej materyi po najniższej cenie. Przekonajcie się.
1915 PENN AVE. PITTSBURG.

KAPELUSZE! KAPELUSZE!
nowej mody
Jesienne Kapelusze
Sztywne kapelusze jasnego koloru i miękkie kapelusze różnego gatunku teraz dostaniecie po
$1.50, $1.90 i $2.50.
ARNFELDS
1125-27 Penn Ave.

NIEBEZPIECZENSTWEM
jest wielkiem, kupować medycyny od aptekarza, który was nie rozumie. Wiele ludzi umiera każdego dnia z tej tylko przyczyny. Aby nie narażać siebie i was na niebezpieczeństa. mam Polskiego Dyplomowanego Aptekarza który w każdej porze znajduje się w aptece. Poradzi, i obsłuży was po polsku. Na składzie mam wszystkie Severowe leki z Cedar Rapids, Iowa.
J. W. HOBENSACK DRUG CO.
następca po J. K. Williams,
Rog Penn Ave. i 29ej ul. Pittsburg, Pa.

DR. KALLMERTEN,
ogólnie znany specyalista,
leczy choroby chroniczne, nerwowe i prywatne mężczyzn, kobiet i dzieci i ofiaruje $1,000 nagrody każdemu lekarzowi w Ameryce, który tyle trudnych chorób wyleczył w w takim samym przeciągu czasu, w jakim je Dr. Kallmerten uskutecznił. Jego lekarstwa przyrządzane są z korzeni i ziół w jego własnem, wielkiem laboratoryum i dla każdego pacyenta osobno. Dr. Kallmerten wyleczył tysiące. Z tych bardzo wielu uznanych było przez innych doktorów za nieuleczalnych. Choćby choroba wydawała się nieuleczalną, piszcie do Dr. Kallmerten po bezpłatną poradę. Opiszcie dobrze chorobę, podajcie płeć, wiek i wagę, trwanie choroby, załączcie kosmyk włosów z głowy chorego i 2-centowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą otrzymacie od Dr. K. bezpłatną poradę i uczciwą opinię, czy pacyent będzie mógł być wyleczonym czy nie. Adres:
DR. F. J. KALLMERTEN, Toledo, O.